Mural w Cycowie - z ułańską fantazją

Mural na ścianie sali gimnastycznej ZS w Cycowie

strona 22

Patron projektu
Grupa Azoty Puławy

eko senior
s. 7

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota łęczyńska
leczna.24wspolnota.pl
3 - 9 listopada 2020 r. ■ nr 44 (258) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ MILEJÓW

Na manifestacjach spokojnie, ale ktoś oblał farbą dzwonnicę

Jest hejt na kościół. Ktoś rzucił hasło „na kościoły"

Ks. Stefan Misa, proboszcz parafii św. Józefa w Łęcznej

Fot. Marzena Olędzka

Elewację dzwonnicy czyścili parafianie

Protestujący ubrali łęczyńskiego dzika w maseczkę z błyskawicą i powiesili na nim wieszak

Przez miasto przeszły trzy manifestacje, w środowej - wzięło udział 400 osób. W dniu, kiedy protestu nie było, dwóch zakapturzonych mężczyzn oblało farbą kościelną dzwonnicę.

Przeczytaj komentarze na leczna.24wspolnota.pl 4, 24

Fot. Kamil Kulig

„Lokator" starosty nie zjawił się na przesłuchaniu, następne - we środę

Czy eksbramkarz, radny Onyszko, powie w końcu, gdzie mieszkał, gdy był kandydatem do Rady Powiatu?

s. 3

PUCHACZÓW Ruszył montaż 256 paneli fotowoltaiki

s. 22

W piątek szturm cmentarza, w sobotę - brama uchylona

Sprzedawcy kwiatów i zniczy - zdruzgotani, wszyscy - zdezorientowani po rządowym zakazie odwiedzin nekropolii.

s. 23

Sprzedawcy: Cały rok pracowaliśmy nad produkcją chryzantem. Na marne!

Sensacyjne odkrycie starosty

W Kijanach bywała Orzeszkowa

Krzysztof Niewiadomski, starosta łęczyński

Pierwsze słyszę!

Izabela Korzeniowska, regionalistka

Fot. Kamil Kulig

Fot. ks

Nieznajomość historii powiatu, którym zarządza czy lapsus językowy?

s. 2

Ile zarobili, czego się dorobili?

s. 19

112 tys. zł — Jerzy Małek, sekretarz miasta Łęczna

dwa luksusowe samochody — Szymon Czech, sekretarz w Ludwinie

Zastępcy wójta i sekretarze gmin, niemal wszyscy zarobili w granicach 100 tys. zł

KORONAWIRUS W niedzielę padł rekord zakażeń w naszym powiecie

s. 8

ŁĘCZNA Jak się zmieni centrum miasta?

s. 5

Będą osłony socjalne także dla górników z Bogdanki

s. 11

N 1375 ISSN 2450-4416 INDEX 409642

eprasa.pl 0e1ba1b51f

TYGODNIK LOKALNY wspólnota

Redaktor Naczelny
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
601 072 277

Dziennikarze
Kamil Kulig
tel.: 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
780 029 990

Marzena Olędzka
oledzka@24wspolnota.pl
tel. 538 431 853

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Adrian Kępa
tel.: 780 029 973 e-mail:
kepa@24wspolnota.pl

Skład
Krzysztof Pałys

Adres redakcji
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Nieznajomość historii powiatu, którym zarządza czy lapsus językowy?

Sensacyjne odkrycie starosty: w Kijanach bywała Orzeszkowa. Regionalistka: Pierwsze słyszę!

GM. SPICZYN: Możemy zatrzymać się w Kijanach, gdzie bywała rodzina Skłodowskich i Orzeszkowa - powiedział starosta Krzysztof Niewiadomski przed kamerą TVP Lublin. - Pierwszy raz słyszę o Elizie Orzeszkowej, że miałaby jakikolwiek związek z Kijanami i naszą gminą - odpowiada Izabela Korzeniowska, regionalistka, która historią gminy Spiczyn zajmuje się już dobre kilkadziesiąt lat.

Nie dowiedzieliśmy się dlaczego w sponsorowanym z publicznych pieniędzy programie starosta opowiadał o Orzeszkowej w Kijanach, bo Krzysztof Niewiadomski swoim zwyczajem zbył nasze pytanie milczeniem

Fot.MS

Izabela Korzeniowska,
regionalistka
- Jeśli pan starosta coś wie na ten temat, niech wypowie się we „Wspólnocie"

Powiat sponsorował

Starostwo Powiatowe w Łęcznej sponsorowało latem programy promujące m.in. walory turystyczne powiatu łęczyńskiego. W ostatnim odcinku kręconym nad jeziorem Piaseczno, telewizja pokazała m.in. uroki Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego.

Oprócz tego starosta Krzysztof Niewiadomski zachęcał lublinian do wyruszenia na szlak turystyczny w powiecie łęczyńskim, dzięki któremu można poznać naszą historię i zabytki. Zauważył, że mieszkańcom Lublina najwygodniej, bo najbliżej zacząć zwiedzanie od gminy Spiczyn.

Z ust starosty padła przy tym informacja, która bardzo zaskoczyła miejscowych regionalistów. - Możemy zatrzymać się w Zawieprzycach, gdzie zresztą rozpoczynaliśmy „Lato z TVP Lublin". Później Kijany, gdzie bywała rodzina Skłodowskich i Orzeszkowa – powiedział w telewizji starosta Krzysztof Niewiadomski.

Gospodarz powiatu łęczyńskiego jest pierwszą osobą, która twierdzi, że Eliza Orzeszkowa miała w ogóle jakiś związek z Kijanami. Niewiadomski powiedział to publicznie, w programie opłaconym przez starostwo po to, by promować m.in. naszą historię.

Czy jest to informacja prawdziwa? Zapytaliśmy o to Izabelę Korzeniowską, regionalistkę z gminy Spiczyn, która jest skarbnicą wiedzy o historii tej ziemi. Jeszcze zanim powstał powiat łęczyński, Korzeniowska należała do Towarzystwa Regionalnego w Lubartowie, by poznawać i badać historię m.in. swojej gminy.

Polonistka ze Spiczyna też nic nie słyszała

- Jestem zaskoczona, mimo że mam wieloletnie doświadczenie regionalistki, a w Kijanach mieszkam od 46 lat. Pierwszy raz słyszę o jakikolwiek związku Elizy Orzeszkowej z Kijanami i naszą gminą. Przenigdy o tym nie słyszałam. Ale jeśli pan starosta coś wie na ten temat, niech wypowie się we „Wspólnocie", pierwsza z ciekawości pobiegnę kupić gazetę – mówi Izabela Korzeniowska.

Jeszcze bardziej zaskoczona jest Antonina Gajos, regionalistka i nauczycielka języka polskiego w Szkole Podstawowej w Spiczynie. - Nic mi nie wiadomo na ten temat, a pisałam pracę magisterską o Elizie Orzeszkowej i jestem zafascynowana jej życiem i twórczością. Starosta popełnił chyba lapsus językowy – uważa Antonina Gajos.

Sam Krzysztof Niewiadomski nie odpowiedział na naszą prośbę o kontakt. Kilkakrotnie dzwoniliśmy do niego, ale nie odebrał też od nas telefonu. Zadaliśmy też pytanie staroście za pośrednictwem poczty e-mail: skąd ma on takie informacje i jakie źródła świadczą o związku pisarki z Kijanami, a także ile w tym roku starostwo wydało na sponsorowanie programów w TVP Lublin?

Zero odpowiedzi... Nie dowiedzieliśmy się więc, dlaczego w opłacanym za publiczne pieniądze programie starosta opowiadał o Elizie Orzeszkowej w Kijanach.

Kamil Kulig

NOBLISTKA W ZAWIEPRZYCACH

Na cmentarzu parafialnym w Kijanach znajduje się rodzinny grobowiec Skłodowskich. Spoczywa tu m.in. Józef Skłodowski, dziadek Marii, który ostatnie lata przed śmiercią spędził w Zawieprzycach w majątku stryjecznego brata Ksawerego Skłodowskiego. Wybitna Polka spędzała tu wakacje po ukończeniu gimnazjum, jako 18-letnia dziewczyna.

Nieprzypadkowo więc Szkoła Podstawowa w Zawieprzycach nosi imię Marii Skłodowskiej-Curie. W 2017 r. m.in. tę szkołę odwiedziły wnuki naszej noblistki. Hélène Langevin-Joliot i Pierre Joliot przyjechali do gminy Spiczyn z Francji. Odwiedzili grobowiec Skłodowskich w Kijanach i miejsca, gdzie bywała młodziutka Maria Skłodowska.

Jak podkreśla regionalistka Izabela Korzeniowska, pamięć o Skłodowskich i ich grobowcu kultywowały także władze PRL

GDZIE NIEMEN, GDZIE WIEPRZ

Najczęściej kojarzona z lekturą szkolną „Nad Niemnem" (1888 r.) Eliza Orzeszkowa to jedna z najwybitniejszych pisarek polskiego pozytywizmu. Większość życia spędziła ona właśnie nad rzeką Niemen - w Grodnie i okolicach (dzisiaj teren Białorusi, niedaleko granicy z Polską, województwem podlaskim). Powieść „Nad Niemnem" jest pełną panoramą społeczeństwa z jej rodzinnych stron po powstaniu styczniowym.

Eliza Orzeszkowa bywa nazywana pierwszą polską feministką, która jako jedna z pierwszych Polek publicznie postulowała emancypację kobiet.

„Marta" Orzeszkowej była jedną z pierwszych polskich powieści feministycznych o prawie kobiet do wykształcenia i pracy. Jest także wołaniem o wyzwolenie kobiet z mieszczańskiej obyczajowości, prawa do samodzielnego życia.

W 1886 roku pod patronatem Elizy Orzeszkowa i Marii Konopnickiej powołano tajną organizację Koła Kobiet Korony i Litwy.

Postać tej pisarki fascynuje m.in. znawców i historyków literatury. Jej życie i twórczość badało wielu z nich. Żaden nie wspomniał o rzekomym związku autorki „Nad Niemnem" z Kijanami i gminą Spiczyn

www.tubalecznej.pl

„To wandalizm i głupota". Komentarze z forum

Wylali farbę na elewację dzwonnicy św. Józefa w Łęcznej

Dwóch młodych mężczyzn na oczach parafian zdewastowało łęczyński kościół. – To efekt obecnego hejtu na Kościół – mówi ks. Stefan Misa, proboszcz parafii św. Józefa w Łęcznej.

Maniek: Nie jestem za mazaniem ściany kościoła. Ale niech się księża nie wtrącają tam, gdzie nie powinni, to pewnie takie rzeczy by się nie wydarzyły. Zróbcie porządek z pedofilią, a nie wtrącajcie się do kobiet! Jestem osobą wierzącą, w Boga, a nie w księży, którzy bardzo, ale to bardzo zbłądzili!

Kris: To jest po prostu zwykły wandalizm i głupota! Takie działanie nie ma nic wspólnego z prawdziwym protestowaniem. Protest to przeciwstawianie się jakimś działaniom, decyzjom i jednoczesne wymuszenie ich zmian. Niestety podczas takich działań zawsze znajdzie się ktoś kto chce ugrać coś dla siebie i sprytnie podpuszcza najbardziej głupich i naiwnych uczestników do rzeczy zupełnie odbiegających od założeń protestujących. To po prostu szczeniackie zachowanie. Szkoda tylko, że ci wszyscy strajkujący w słusznej sprawie są odbierani i oceniani później przez pryzmat takich gówniarzy.

Łęczna: Prawie pół tysiąca osób na spacerze w obronie praw kobiet

W ubiegłą środę odbył się największy protest kobiet w historii Łęcznej. Ulicami naszego miasta przeszło ok. 400 osób.

ZyX: Ludzie, czy wy naprawdę macie takie kurze mózgi, czy jak? Skoro jeszcze w tym tygodniu grupa ludzi chciała zrobić protest przeciwko lockdownowi i dostali zakaz, bo można się gromadzić w max. 10 osób, a teraz w całej Polsce promowane są marsze kobiet, to czy naprawdę nie zapala wam się taka czerwona lampka, że to jest właśnie to czego chce rząd? Czy w tych kurzych głowach zapomnieliście już, że ten temat wisi już od 30 lat i został specjalnie wyciągnięty teraz na piedestał, żeby wywołać te marsze, a potem, kto wie, wprowadzą stan wyjątkowy (...)

Kamil Kulig

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

4 listopada, godz. 8.30-16.30, **Kaniwola (4).**

5 listopada, godz. 8.30-16.30, **Kaniwola (4).**

eprasa.pl 0e1ba1b51f

Czy radny Onyszko określi w końcu, gdzie mieszkał, gdy był kandydatem do Rady Powiatu?

„Lokator" starosty wezwany na przesłuchanie

POW. ŁĘCZYŃSKI: Radni z komisji skarg domagają się od radnego Arkadiusza Onyszki dowodów, że w dniu wyborów mieszkał w powiecie łęczyńskim. Jednak sam zainteresowany nawet nie pojawił się na posiedzeniu komisji, na którym miał zostać przesłuchany.

Teodor Kosiarski, radny
- To fikcyjne zameldowanie celem wyłudzenia możliwości startu w wyborach

Paweł Woliński, radny PO
- Zameldowanie Arka w Jaszczowie było po to, żeby stanąć do wyborów

Onyszko wezwany jeszcze raz

W środę, 29 października, odbyło się kolejne posiedzenie komisji skarg, wniosków i petycji Rady Powiatu Łęczyńskiego w sprawie ustalenia miejsca zamieszkania radnego i członka zarządu powiatu Arkadiusz Onyszki.

Przewodnicząca komisji Małgorzata Więcławska-Siwek przeczytała obecnym na posiedzeniu pismo, które wystosowała 29 października do przewodniczącego rady Arkadiusza Biegaja. Poprosiła o „poinformowanie pana radnego Arkadiusza Onyszki o czynności jego przesłuchania przez komisję skarg, wniosków i petycji", a także wezwanie Onyszki do przedstawienia dokumentów potwierdzających jego miejsce zamieszkania w okresie sprawowania kadencji i w czasie wyborów samorządowych w 2018 r.

Przewodniczący przekazał pismo radnemu Onyszce, a jego przesłuchanie miało odbyć się właśnie w czasie posiedzenia komisji w ubiegłą środę. Jednak eksbramkarz w ogóle nie wziął udziału w tym posiedzeniu.

W tej sytuacji radni z komisji mają ustalić przyczynę nieobecności Onyszki i wezwą go na następne posiedzenie w środę, 4 listopada. Jeśli nie stawi się na przesłuchaniu w starostwie lub online i jeśli nie dostarczy dokumentów potwierdzających miejsce zamieszkania, radni będą tylko bazować na materiale, który sami zbiorą w trakcie postępowania.

Kosiarski: Są na to paragrafy

Na posiedzeniu komisji obecny był radny Teodor Kosiarski (Wspólna Sprawa), który przypomniał o odpowiedzi Prokuratury Krajowej na pytania przewodniczącego dotyczące sprawy Onyszki. Prokuratorzy Zbigniewa Ziobry stwierdzili jednoznacznie, że radni muszą wyjaśnić, czy radny mieszka na terenie naszego powiatu i w prowadzonym postępowaniu nie mogą opierać się tylko na oświadczeniu samego zainteresowanego.

- Komisja czy przewodniczący rady powinien wystąpić też do pana starosty Niewiadomskiego, który zameldował radnego u siebie na czas przed wyborami w ten sposób umożliwiając mu znalezienie się na liście wyborczej – mówił były burmistrz.

- Wygląda to na fikcyjne zameldowanie celem wyłudzenia możliwości startu w wyborach. Na to są określone paragrafy. Komisja powinna więc zażądać od starosty wyjaśnienia tej sprawy – dodał Teodor Kosiarski. Chodziło mu o art. 248 i 272 Kodeksu Karnego.

Drugi punkt z przywołanego przez Teodora Kosiarskiego art. 248 KK mówi, że kto w związku z wyborami organów samorządu terytorialnego „używa podstępu celem nieprawidłowego sporządzenia listy kandydujących lub głosujących, protokołów lub innych dokumentów wyborczych albo referendalnych - podlega karze pozbawienia wolności do lat 3".

Starosty nie chcą pytać

Mimo że komisja wznowiła pracę i chce przesłuchać radnego Onyszkę, jej przewodnicząca Małgorzata Więcławska-Siwek odpowiadała, że pytać starosty nie może, bo - jej zdaniem (mimo nowych okoliczności) - droga do prowadzenia postępowania jest zamknięta. Radni podjęli w lutym uchwałę, w której większością głosów nie zgodzili się na wygaśnięcie mandatu byłego reprezentanta Polski - argumentuje.

Teodor Kosiarski podkreślił też, że wiedzę na temat meldunku radnego Onyszki posiada wójt gminy Milejów, w której leży Jaszczów.

- Należy też wystąpić do wójta gminy Milejów o poinformowanie, czy faktycznie pan starosta złożył oświadczenie do wójta, że Arkadiusz Onyszko nie mieszka w jego domu, a tylko jest w nim zameldowany – dodał były burmistrz.

O co chodzi w sprawie fikcyjnego „lokatora" starosty?

Przypomnijmy tę opisywaną wielokrotnie na łamach „Wspólnoty" (bo niewyjaśnioną przez radnych) sprawę.

Krzysztof Niewiadomski, szef powiatowych struktur PiS na krótko przed wyborami samorządowymi w 2018 r. zameldował w swoim domu w Jaszczowie byłego bramkarza i reprezentanta Polski Arkadiusza Onyszkę.

Będąc zameldowanym Onyszko z automatu znalazł się w spisie wyborców i kandydował z powodzeniem do Rady Powiatu Łęczyńskiego. W wyborach Onyszko oświadczył, że jest mieszkańcem Jaszczowa. Żeby móc sprawować mandat radnego powiatowego, trzeba ten powiat realnie zamieszkiwać.

Niewiadomski w piśmie do wójta gminy Milejów napisał wprost, że Onyszko w jego domu nie mieszka, tylko jest zameldowany, więc nie będzie płacił za śmieci za dodatkową osobę w meldunku.

Ostatnio Urząd Skarbowy w Łęcznej ze względu na miejsce zamieszkania przekazał oświadczenie majątkowe Onyszki do III Urzędu Skarbowego w Lublinie. Do swojego oświadczenia majątkowego należy dołączyć PIT, gdzie podał swoje rzeczywiste miejsce zamieszkania, czyli Lublin. Z tego powodu komisja skarg, wniosków i petycji wznowiła pracę nad tą sprawą.

„Wszyscy wiemy przecież, gdzie Arek mieszka"

Jak stwierdził jednak członek tej komisji Paweł Woliński z PO (będącej w koalicji z PiS) sprawa ciągnie się już za długo.

- Jestem zdegustowany. Arek powinien przyjść, wytłumaczyć. Generalnie zameldowanie Arka w Jaszczowie było po prostu po to, żeby stanąć do wyborów. Brakuje mi w tym wszystkim Arka, który powinien przyjść i powiedzieć: „tak, zameldowałem się na czas wyborów" - powiedział Paweł Woliński.

- Wszyscy wiemy przecież, gdzie Arek mieszka. To jest dla mnie żenujące, że spotykamy się po raz kolejny i rozmawiamy o tym. Jestem bliżej pana Kosiarskiego, który naprawdę jasno, rozsądnie i racjonalnie myśli - dodał.

Warto odnotować, że ostatnie posiedzenie komisji było pod znakiem zapytania, ponieważ na czas pojawiło się tylko dwoje z pięcioro członków komisji (Małgorzata Więcławska-Siwek i Mirosław Tarkowski).

Starosta nadal ignoruje Czytelników „Wspólnoty"

Kworum udało się utworzyć dopiero, gdy w trybie online z komisją połączył się radny Woliński. Tymczasem radni Roman Cholewa i Adam Niwiński chcieli brać udział w posiedzeniu przez telefon w trybie głośnomówiącym. Radca prawny powiedział jednak, że tylko połączenie poprzez aplikację używaną przez starostwo daje możliwość zweryfikowania osoby, która bierze udział w posiedzeniu.

Radny Teodor Kosiarski nie będący członkiem komisji skarg, wniosków i petycji krytycznie ocenił taką postawę radnych: - Jest to lekceważenie swoich obowiązków. Starosta Krzysztof Niewiadomski zbywa milczeniem nasze wielokrotne prośby o kontakt ze „Wspólnotą" w sprawie meldunku. Próbowaliśmy też kilka razy skontaktować się ze starostą telefonicznie, ale nie odebrał od nas telefonu. Niewiadomski nie odpowiedział również na pytania w sprawie Onyszki, które wysłaliśmy na jego służbowy adres e-mail.

Kamil Kulig

W swoim ogrodzie wykopała amunicję

Teraz amunicja zostanie zneutralizowana

Mieszkanka gminy Spiczyn miała na swojej posesji 226 sztuk amunicji z II wojny światowej.

W ubiegły czwartek mieszkanka gminy Spiczyn podczas wykopywania krzewów na swojej posesji natrafiła na coś metalowego. Szybko okazało się, że jest to amunicja pochodząca najprawdopodobniej z czasów II wojny światowej.

- Policjanci ujawnili 226 sztuk amunicji i zbitek naboi z ziemią o średnicy 15 centymetrów. Znalezione pociski zostały zabezpieczone przez funkcjonariuszy i zostaną zneutralizowane – informuje sierż. szt. Izabela Zięba z policji w Łęcznej.

Kamil Kulig

Nagrodzeni przez starostę

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej starostwa przyznał nauczycielom nagrody w wysokości 3,1 tys. zł za wybitne osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze.

Nagrodzeni nauczyciele z poszczególnych szkół:

Ośrodek Rewalidacyjno-Wychowawczy w Łęcznej
Agnieszka Tomaszewska

Zespół Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej
Małgorzata Szram
Katarzyna Konopka

Zespół Szkół Górniczych w Łęcznej
Maria Jarmuł-Snopek
Arkadiusz Marucha

Zespół Szkół w Ludwinie
Małgorzata Sałyga
Marian Maruszak

Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy w Podgłębokiem
Zbigniew Drzewiecki
Wojciech Ganczaruk

Zespół Szkół Nr 2 im. Simona Bolivara w Milejowie
Renata Nowomińska
Anna Misztal

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Łęcznej
Aleksandra Połeć
Ewa Skrok

Zespół Szkół Rolniczych w Kijanach
Marianna Zarczuk

Kamil Kulig

R E K L A M A

eprasa.pl 0e1ba1b51f

Oblali farbami dzwonnicę kościoła w Łęcznej

ŁĘCZNA: Zrobiło to dwóch młodych mężczyzn na oczach parafian. – To efekt obecnego hejtu na Kościół – mówi ks. Stefan Misa, proboszcz parafii św. Józefa w Łęcznej.

ks. Stefan Misa
proboszcz parafii św. Józefa w Łęcznej

Ktoś rzucił hasło „na kościoły", to i ci chłopcy postanowili to zrobić

Fot. Marzena Olęcka

Elewację dzwonnicy wyczyścili parafianie

Widział to kościelny

Było to w poniedziałek, 26 października ok. godz. 19.20. - Dwóch młodych, zakapturzonych chłopaków rzuciło zza ogrodzenia kościoła farbę na elewację naszej dzwonnicy. Widzieli to parafianie wracający z mszy, a także m.in. kościelny. Wie o tym już straż miejska, która ustala sprawców na podstawie zapisów monitoringu miejskiego - opowiada „Wspólnocie" ks. Stefan Misa.

Obserwowali przy tym kamerę monitoringu miejskiego. Czekali na moment, gdy kamera odwróciła się w inną stronę, czyli do ulicy Staszica. Wtedy właśnie oblali dzwonnicę farbą.

Monitoring miejski nagrał ich w czasie ucieczki. Straż miejska ustala sprawców, co będzie jednak trudne, bo młodzi mężczyźni mieli na sobie maseczki.

Może brakuje im miłości

Proboszcz parafii wiąże to zdarzenie z protestami przeciwników zaostrzania prawa aborcyjnego organizowanymi – również w Łęcznej - od czwartku, 22 października. Właśnie w tym dniu Trybunał Konstytucyjny uznał, że aborcja z powodu nieuleczalnych wad płodu jest niezgodna z konstytucją.

- Od tego czwartku jest hejt na kościół. Ktoś rzucił hasło „na kościoły", to i ci chłopcy postanowili to zrobić – mówi ks. Stefan Misa.

- Może była to jakaś forma ekspresji spowodowana brakiem miłości. Bo jak to młodzież - najpierw coś zrobi, a potem żałuje. A przecież nasza świątynia jest dziełem parafian, którzy ją budowali. Myślę, że te plamy z czasem wyblakną – kończy proboszcz.

Kamil Kulig

NEKROLOGI

Tadeusz Barszczyk, 66 lat
zm. 21 października
Artur Brodawka, 52 lata
zm. 20 października
Anna Bugno, 76 lat
zm. 22 października
Stanisław Włodarczyk, 85 lat
zm. 25 października
Bogumił Turowski, 68 lat
zm. 24 października
Stanisław Wadowski, 74 lata
zm.25 października
Zenon Ozon, 63 lata
zm. 25 października
Sabina Staszek, 82 lata
zm. 23 października
Zdzisław Michaluk, 71 lat
zm. 28 października
Mariusz Biegaj, 49 lat
zm. 3 listopada

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

REMONTEX OGRODZENIA
ul. Kolejowa 7
21-100 Lubartów
biuro@remontex-ogrodzenia.pl
tel. 506 338 043 sklep: 504 133 565
GODZINY OTWARCIA:
PN - PT: 8 - 17 SOB: 8 - 13
OGRODZENIA produkcja • montaż
▪ OGRODZENIA BETONOWE
▪ OGRODZENIA PANELOWE
▪ SIATKI OGRODZENIOWE
▪ PODMURÓWKI BETONOWE
▪ BRAMY, FURTKI
▪ AKCESORIA
▪ SIATKI LEŚNE
▪ USŁUGI TRANSPORTOWE
www. remontex-ogrodzenia.pl

MATERIAŁ INFORMACYJNY MINISTERSTWA ZDROWIA

Rak piersi powstaje z komórek gruczołu sutkowego. Nie boli i początkowo przebiega w zasadzie bezobjawowo. Trzeba się z nim szybko zmierzyć, żeby nie zdążył zaatakować węzłów chłonnych i narządów wewnętrznych. Czas – to najważniejszy czynnik walki z tym nowotworem, który niestety przoduje w niechlubnych statystykach.

Co piąta Polka zmagająca się z chorobą nowotworową cierpi właśnie na raka piersi. Wśród wszystkich nowotworów atakujących kobiety, ten jest na pierwszym miejscu. W naszym kraju na raka piersi zapada rocznie ponad 18 tys. kobiet. Liczba chorych niemal się podwoiła w ciągu ostatnich 20 lat. Podstawą skutecznej terapii i przeżycia jest szybkie wykrycie choroby i chirurgiczne usunięcie guza, zanim zdąży zasiać spustoszenie w całym organizmie.

Skąd ta choroba?

Na raka piersi najczęściej zapadają kobiety pomiędzy 50. a 69. rokiem życia. Nie znamy wszystkich przyczyn powstawania tej choroby. Dotychczas udało się jedynie potwierdzić, że większe ryzyko jej wystąpienia pojawia się u kobiet, których matki, siostry cierpiały na to schorzenie, a więc są to czynniki genetyczne. Wśród okoliczności sprzyjających zachorowaniu są też otyłość, częste spożywanie alkoholu, wieloletnie przyjmowanie doustnych środków antykoncepcyjnych i hormonalnej terapii zastępczej. Rośnie ryzyko wystąpienia choroby, kiedy pacjentka miała wcześniej choroby nowotworowe piersi.
Rzadziej natomiast chorują matki, które możliwie długo karmiły swoje dzieci piersią.

USG czy mammografia?

Oba badania profilaktyczne – USG piersi i mammografia są refundowane przez NFZ. Wykonuje się je systematycznie, by możliwie najwcześniej wykryć nawet najdrobniejsze zmiany nowotworowe w tkance. Mammografia to badanie radiologiczne wykorzystujące techniki cyfrowe, które pozwala wykryć nawet najdrobniejsze zwapnienia w obrębie piersi. USG wykorzystuje do obrazowania odbicie fal ultradźwiękowych i dobrze się sprawdza w przypadku młodych, regularnie miesiączkujących kobiet. Także paniom korzystającym z hormonalnej terapii zastępczej lekarze zalecają wykonanie USG piersi dodatkowo, oprócz mammografii. Natomiast kiedy piersi zawierają więcej tkanki tłuszczowej, a tak się dzieje po menopauzie, dokładniejszy obraz pokazuje mammografia. USG wykorzystuje się także do zbadania struktury ewentualnych zmian, bowiem pozwala odróżnić np. guza litego od zwykłej torbieli. USG piersi powinno się robić co roku, począwszy od 30. roku życia, a mammografię co dwa lata między 50. a 69. rokiem życia.
Niestety tylko mniej niż 40 proc. kobiet korzysta z tej formy profilaktyki, co uważa się za główną przyczynę wyjątkowo wysokiego wskaźnika śmiertelności na raka piersi w Polsce.

EWELINA, LAT 50 Z NOWEJ SŁUPI:

„Na rynek w naszym mieście zajechał ogromny tir z wymalowanym hasłem: „Nie myśl, nie czekaj, badaj – z życiem nie zwlekaj". Zadzwoniłam na umieszczony tam numer telefonu i zapisałam się na mammografię. Najpierw było z dreszczykiem, bo wejście trochę dziwne, po metalowych schodach. Maseczki, obowiązkowa dezynfekcja rąk, krótka ankieta medyczna. Technik radiologii umieścił jedną, a następnie drugą moją pierś pomiędzy takimi płaskimi przezroczystymi płytkami, zrobił „cyk" i po wszystkim. Sądziłam, że to będzie bolało, a było naprawdę szybko i super. Głównie za sprawą pana obsługującego mammograf, który potraktował mnie taktownie i profesjonalnie. Dał mi karteczkę z dostępem do systemu online, w którym po jakimś czasie sama odczytałam swój wynik. Na szczęście nie mam zmian rakowych. Pierwszy raz w życiu robiłam mammografię, ale za 2 lata na pewno skorzystam i znów zapiszę się na to badanie."

Samobadanie

Najlepszą metodą kontrolowania stanu piersi jest samobadanie dłońmi, które można wprowadzić niemal jako rutynę podczas codziennego mycia ciała. Wystarczy sprawdzić dotykiem strukturę piersi, czy nie ma żadnych zgrubień, guzków. Przed lustrem można ocenić, czy obie piersi są symetryczne, czy nie widać żadnych zmian skórnych w okolicach sutka.
Wykryty guz nie musi być rakiem, ale to trzeba zbadać. Nowotwór piersi też ma kilka różnych odmian, z czego nie wszystkie są złośliwe. W każdym przypadku wcześnie wykryta choroba pozwala na zastosowanie skutecznej terapii i wyzdrowienie, a nawet w nieco późniejszym stadium choroby leczenie daje szansę na przedłużenie życia i poprawę jego jakości. Spośród 100 kobiet, u których 5 lat wcześniej wykryto raka piersi prawie 80 nadal żyje. Jeszcze kilka lat temu ten wskaźnik był znacznie niższy.
Najważniejsza jest świadomość, że zagrożenie istnieje, ale można temu zaradzić tylko w jeden sposób: badając się systematycznie.

Jeśli jesteś kobietą w wieku 50-69 lat i w ciągu ostatnich 2 lat nie miałaś mammografii, koniecznie zgłoś się na badanie! Tu znajdziesz trasę mammobusa w Twojej okolicy:
www.nfz.gov.pl/dla-pacjenta/mammobusy

Jesteś pracodawcą? Dbasz o zdrowie swoich pracowników? Weź udział w programie PracoDawca Zdrowia. **WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE: planujedlugiezycie.pl ZAKŁADKA PracoDawca Zdrowia**

CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ, SZUKASZ INFORMACJI NA TEMAT BEZPŁATNYCH BADAŃ, WEJDŹ NA www.planujedlugiezycie.pl

PLANUJĘ DŁUGIE ŻYCIE
Ministerstwo Zdrowia

Kampania społeczna „Planuję długie życie" realizowana w ramach Narodowej Strategii Onkologicznej na lata 2020-2030, finansowana ze środków Ministra Zdrowia.

eprasa.pl 0e1ba1b51f

Usługi, budownictwo mieszkaniowe, przestrzeń użytku publicznego czy coraz większy chaos urbanistyczny

Jakie będzie centrum Łęcznej?

Na ostatniej sesji radni przegłosowali (20 osób było za) zmianę przeznaczenia terenu w samym centrum Łęcznej w Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta i Gminy. Od głosu, jako jedyny, wstrzymał się radny Michał Targoński, wcześniej kierując uwagę rady na koncepcję zagospodarowania ścisłego centrum Łęcznej.

Na ostatniej sesji, 28 października, radni przegłosowali m.in. zmianę przeznaczenia terenu w samym centrum Łęcznej w Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta i Gminy

- Chodzi o obszar w okolicach Starostwa i Urzędu Skarbowego, który najłatwiej sobie zobrazować jako część zieloną na przeciwko kościoła św. Barbary, teren obecnie niezagospodarowany, z tymczasową drogą z płyt - opisał miejsce Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej. - Zgodnie z planem zagospodarowania przez sam środek tego terenu od kościoła aż pod Komendę Powiatową Policji przebiega duży, szeroki pasaż.

Ponieważ nie zanosi się na realizację tego przedsięwzięcia miasto zdecydowało o konieczności zmiany przeznaczenia tego terenu.

Burmistrz uzasadniał: - Uznaliśmy, że aby nie pozostał on terenem niewykorzystanym, decydujemy się go bardziej otworzyć, zgodnie z napływającymi do nas wnioskami mieszkańców przeznaczając go pod usługi, a nie pod pasaż i ciąg komunikacyjny jak w przypadku naszego deptaka miejskiego. Chcemy więcej tego terenu oddać pod usługi, tym bardziej, że w roku 2021 przymierzamy się do jego otwarcia na inwestorów i mieszkańców w związku z budową drogi. Nie chcielibyśmy, aby pozostawał w takim stanie jak obecnie, stąd zmiana w pierwszej kolejności studium uwarunkowań, a następnie planu.

Radny Michał Targoński optował, by rozważyć na ile planowana zmiana powiększyć może pewien chaos urbanistyczny związany z brakiem pomysłu na oblicze samego środka miasta.

- Pamięta pan, panie burmistrzu, prezentację Politechniki Lubelskiej, w której studenci przedstawili nam wizualizację zagospodarowania tego terenu, terenu stanowiącego ścisłe centrum Łęcznej, zaplanowanego według ich koncepcji częściowo jako park, częściowo pod zabudowę wielorodzinną z dopuszczeniem usług. Czy takie zapisy znajdą się w proponowanej zmianie? - pytał radny Targoński.

Burmistrz wyjaśniał, że w kwestii usług - tak. Wyłuszczył obawy miasta o to, że teren pozostawiony tak jak to przewiduje obecny plan, nie zostanie w taki sposób wykorzystany: - Żaden z prywatnych właściciel nie stworzy tego pasażu ani żadnego deptaka. Tymczasem my mamy wyraźne sygnały od właścicieli tych terenów o woli otwarcia tam działalności gospodarczej, co oznacza pojawienie się nowych inwestorów i przełoży na nowe miejsca pracy.

Radny Targoński zauważył, że w części miasta, gdzie mamy już dworzec autobusowy i centrum handlowe, powstaną kolejne usługi. Zapytał: - Rzeczywiście, nikt tu pasażu nie wybuduje. Jeśli jednak nie stworzymy w centrum takiej lokalizacji, gdzie będzie miejsce wspólnych spotkań z przeznaczeniem publicznym?

Jolanta Chwałczyk

Michał Targoński,
radny RM w Łęcznej

- Moja wątpliwość polegała na tym, że znowu dokonujemy zmiany, ale czy my mamy jakiś pomysł na centrum Łęcznej? Bo gdy miejsce między kościołem a policją przeznaczymy pod usługi, powstanie tam np. zakład kamieniarski. Z punktu widzenia usług - dobry pomysł, ale w praktyce, borykamy się przecież z problemem segregacji śmieci w Zofiówce blisko domków jednorodzinnych i jesteśmy wobec tej sytuacji bezradni. Sądzę, że omawiany podczas sesji teren jest miejscem na stworzenie przestrzeni publicznej. Może nowego placu, ale to musiałoby zrobić miasto. Gdy teren przeznaczymy pod usługi, zostanie zagospodarowany, ale czy korzystnie z punktu widzenia mieszkańców? Zadałem więc pytanie o to, czy mamy koncepcję rozwoju tego terenu i czy nie będziemy żałować tej zmiany. Sądzę, że potrzebna jest szersza dyskusja na temat kierunku w jakim chcemy podążać i kompleksowa odpowiedź na pytanie o to, jak nasze miasto ma wyglądać. Czy chcemy terenów publicznych, bo nie sztuką jest wszystko wybrukować czy przeznaczymy je na usługi bądź mieszkalnictwo, które jest przecież potrzebą mieszkańców. Musimy mieć najpierw pomysł, do którego dostosowujmy zmiany

Z kroniki strażackiej

Wypadek w Nadrybiu Dworze

We czwartek, 29 października, o godz. 22 strażacy z KP PSP w Łęcznej oraz jednostki OSP Puchaczów jeździli do wypadku drogowego w Nadrybiu Dworze, w gm. Puchaczów.

Doszło tam do zderzenia dwóch samochodów osobowych. Uszkodzone pojazdy blokowały jeden pas drogi. Strażacy zabezpieczyli miejsca zdarzenia i udzielili kwalifikowanej pierwszej pomocy uczestnikom wypadku, kierowcom aut.

W uszkodzonych pojazdach odłączono akumulatory, zakręcono zawór instalacji LPG. Z jezdni usunięto płyny eksploatacyjne i elementy karoserii. Miejsce zdarzenia oświetlono. Jedna z osób została przetransportowana do szpitala na obserwację.

Akcja ratownicza trwała 3 godz. 15 min. Wzięło w niej udział 8 ratowników z 2 zastępów straży, policja oraz ZRM.

jch

Ciechanki Krzesimowskie i Piotrówek Drugi doczekali się nowej drogi

W drugiej połowie października nastąpił odbiór końcowego odcinka drogi w Ciechankach Krzesimowskich i Piotrówku Drugim.

Fot. UM Łęczna

Fot. UM Łęczna

W październiku zakończył się remont drogi, latami wyczekiwany przez mieszkańców Ciechanek Krzesimowskich i Piotrówka Drugiego. Został dofinansowany z Funduszu Dróg Samorządowych. Koszt inwestycji to 2,4 mln zł, dofinansowanie wyniosło 1,2 mln zł

- Po czterech miesiącach prac kierowcy otrzymali nową drogę gminną o długości 3521 metrów i szerokości 5 m, po obu stronach drogi wybudowano pobocza o szerokości 0,75 m - wylicza Grzegorz Kuczyński, rzecznik Urzędu Miejskiego w Łęcznej. - W trosce o bezpieczeństwo pieszych i zmotoryzowanych użytkowników drogi wybudowano przejście wyniesione z aktywnym oznakowaniem oraz progi zwalniające.

W Ciechankach Krzesimowskich w okolicy placu zabaw wybudowano chodnik oraz zatokę autobusową z peronem i wiatą przystankową. Zamontowano także nowe znaki drogowe.

Przebudowa była możliwa dzięki współpracy Gminy Łęczna z mieszkańcami miejscowości Ciechanki Krzesimowskie, którzy w 2019 roku nieodpłatnie przekazali teren niezbędny do realizacji inwestycji. Została dofinansowana z Funduszu Dróg Samorządowych.

Wartość projektu to 2,4 mln zł, w tym dofinansowanie 1,2 mln zł.

jch

Jesteś w biedzie? Dzwoń, nie zwlekaj! Koronainformator

Koronainformator

Zakupy zrobią druhowie
Mieszkańcy gm. Cyców w izolacji lub kwarantannie mogą – w razie braku rodziny lub znajomych - zwrócić się o pomoc w zrobieniu zakupów żywności i lekarstw od druhów z OSP Cyców. Kontakt - tel. 508629216.

Pomoc i wsparcie
Wsparcie instytucjonalne - zgodnie z obowiązującymi procedurami - zapewnia w razie potrzeby OPS w Cycowie w uzgodnieniu z sanepidem w Łęcznej.
Osoby potrzebujące wsparcia psychologicznego lub pomocy pracownika socjalnego mogą kontaktować się z OPS w Cycowie w godz. 7.30-14.30, dzwoniąc po nr tel. 669 600 960.

Praca urzędów
Urząd Gminy i pozostałe jednostki organizacyjne gminy rekomendują, by na wizytę w urzędzie decydowały się tylko osoby, które nie mają możliwości załatwienia sprawy elektronicznie lub gdy chodzi o sprawy, w których obecność jest konieczna.
Obsługa interesantów odbywa się przy wydzielonych stanowiskach. Obowiązują maseczki, dezynfekcja rąk i dystans społeczny.
Urząd Gminy w Puchaczowie poinformował, że od 2 listopada obsługuje mieszkańców w godzinach 7-15.

jch

eprasa.pl 0e1ba1b51f

Tomasiak wzywa radnych do złożenia mandatów **Będą nowe wybory?**

LUBARTÓW: Jak na apel zareagowali liderzy klubów w radzie miasta Lubartowa?

Tomasiak w środku z dymkiem większy, pozostali go okrążająJacek Tomasiak z taką propozycją wystąpił po tym, jak prokuratura umorzyła śledztwo dotyczące zbierania podpisów pod wnioskiem o referendum w sprawie odwołania rady Miasta. Nie znaczy to, że prokuratura żadnych zastrzeżeń nie miała. Stwierdzono tylko małą szkodliwość społeczną lub niewykrycie sprawcy podrobienia kilkunastu podpisów.

Niech Gregorowicz pokaże, że jest mężczyzną

Jacek Tomasiak, który stał na czele referendalnego komitetu, umorzenie sprawy uważa za zwycięstwo komitetu. W telewizji Kanał S zaapelował do radnych, żeby złożyli mandaty. Wcześniej to właśnie jego do złożenia mandatu wzywał Grzegorz Gregorowicz. - Mam propozycję dla pana Grzegorza Gregorowicza. Przyjmuję pańską propozycję. Złożę mandat. Tylko niech pan pokaże, że pan jest mężczyzną, że pan nie boi się pewnych decyzji. Złóżmy mandaty wszyscy. Niech cała Rada Miasta złoży mandaty. Ja się tego nie boję. Ja nie oszukałem wyborców - powiedział Jacek Tomasiak.

- Jeżeli ja składam taką deklarację, to proszę bardzo: składamy wszyscy jako Rada Miasta mandaty. Nie ma problemu. Odbywają się wcześniejsze wybory. Nie ma nic lepszego. Podnosili argumenty: ileż to może kosztować referendum. Zaoszczędzimy te kilkadziesiąt tysięcy złotych, o których mówili, jeśli chodzi o referendum. Złożymy wszyscy mandaty i mieszkańcy nas rozliczą. Odwagi panowie, wszyscy po kolei: i Wspólny Lubartów i PO i PiS i Wspólnota Lubartowska. Tylko czy wam starczy na to odwagi? - mówił Tomasiak, zwracając się do pozostałych radnych.

Gregorowicz czuje się ubłocony

Grzegorz Gregorowicz z klubu Wspólny Lubartów ciągle uważa, że komitet referendalny skompromitował się.

- W kwestii referendalnej nie ma znaczenia aspekt karny, prokuratorski. Nigdy się nim nie zajmowałem. Ważne jest, że akcja referendalna zakończyła się kompromitacją. Odnośnie propozycji złożenia mandatów, nie ma powodów, żeby poważnie się nią zajmować. Nie ma takiej konstrukcji prawnej jak samorozwiązanie rady. Cała długa, ponad roczna, kampania referendalna skompromitowała się. Głównym powodem odwołania Rady Miasta miało być uchwalenie za wysokich diet. Jeśli tak, to proszę zobaczyć, w jaki sposób jest uchwalana dieta Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej. Ustawa mówi, że jej członkowie mają pracować społecznie, a diety zostały uchwalone. Kompromitacja polega na tym, że ten człowiek ciągle zapowiadał coś, co się nie sprawdziło, potem stwierdzał, że się pomylił. Za pomyłki stawia się pały, oceną, jaką należy wystawić Jackowi Tomasiakowi, jest pała. W czasie tej długiej kampanii medialnej dotknął mnie, dotknął moją rodzinę, próbował zohydzać swoich dawnych kolegów. Mamy do czynienia z jednostkowym przypadkiem awanturnictwa politycznego. Czuję się ubłocony, że muszę komentować wypowiedzi takiej osoby jak Jacek Tomasiak - powiedział Wspólnocie.

Jacek Tomasiak, radny
Niech cała Rada Miasta złoży mandaty. Złóżmy mandaty wszyscy. Ja się tego nie boję. Odwagi panowie, wszyscy po kolei: i Wspólny Lubartów i PO i PiS i Wspólnota Lubartowska.

Grzegorz Gregorowicz
przewodniczący Rady Miasta, klub Wspólny Lubartów
Czuję się ubłocony, że muszę komentować wypowiedzi takiej osoby jak Jacek Tomasiak

Piotr Kusyk
klub radnych PiS
Jeśli pan Tomasiak ma ochotę złożyć mandat, to nikt mu nie będzie w tym przeszkadzał

Andrzej Zieliński
wiceprzewodniczący Rady Miasta, klub KO
Jeśli to ma być kara za to, że podjęliśmy uchwałę o wysokości diet, to czy przyszła rada tę uchwałę zmieni?

Marek Polichańczuk
klub radnych Wspólnota Lubartowska
Jestem trochę rozśmieszony, pan Jacek żyje chyba w jakimś matrixie

Pan Jacek żyje w matrixie

Piotr Kusyk z klubu PiS uważa, że Tomasiak może sam złożyć mandat, jeśli chce.- Pan Jacek Tomasiak ma prawo wzywać, kogo chce i do czego chce, natomiast bądźmy poważni. Wybrali nas mieszkańcy Lubartowa i oni nas rozliczą za trzy lata. Nie wydaje mi się, żeby ktokolwiek złożył mandat. Jeśli pan Tomasiak ma taką ochotę, to nikt mu nie będzie w tym przeszkadzał, tak samo, jak nie przeszkadza mu być radnym. Nie widzę powodów, żebym ja miał składać swój mandat - powiedział. Nie złoży mandatu Andrzej Zieliński z klubu KO.

- Wielokrotnie wypowiadaliśmy się, że jesteśmy przeciw referendum. Rada powinna być rozliczona przez wyborców. Jeśli to ma być kara za to, że podjęliśmy uchwałę o wysokości diet, to czy przyszła rada tę uchwałę zmieni? Rada ma jeszcze sporo do zrobienia, mamy na to jeszcze trzy lata. Nie będziemy przeszkadzać w zbieraniu podpisów pod wnioskiem o referendum, ale też nie będziemy zachęcać mieszkańców do udziału w nim. To tylko ambicjonalna próba ukarania rady - uważa. Marek Polichańczuk z klubu Wspólnota Lubartowska jest propozycją Tomasiaka rozbawiony. - Jestem trochę rozśmieszony, pan Jacek żyje chyba w jakimś matrixie. To, że prokuratura umorzyła śledztwo, świadczy tylko o tym, że dowody nie były na tyle silne, żeby podjąć dalsze kroki. Trwamy w Radzie Miasta, głosujemy czasem za uchwałami proponowanymi przez koalicję rządzącą, czasem przeciw. Staramy się być opozycją konstruktywną, a nie totalną - powiedział w rozmowie ze Wspólnotą.

Marcin Kusyk

Nieczynne przedszkole w Michowie. „Jest po prostu koronawirus, co będziemy się oszukiwać!”

O tym, że „koronawirus nie jest już żadną tajemnicą”, mówił Janusz Jankowski, wójt gminy Michów na ostatniej piątkowej sesji RG Michów. W sprawozdaniu ze swojej pracy pomiędzy sesjami potwierdził informację, którą dzień wcześniej zamieściła na FB placówki Anna Tokarzewska, dyrektor przedszkola w Michowie.

- INFORMACJA Z OSTATNIEJ CHWILI! Informuję, iż podjęłam decyzję o zawieszeniu zajęć w Przedszkolu w Michowie po otrzymaniu zgody Organu Prowadzącego i w oparciu o pozytywną opinię Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lubartowie otrzymanej pisemnie przed chwilą. Zajęcia zostają zawieszone w czterech grupach przedszkolnych w okresie od 30 do 8 listopada - przekazała dyrektor z deklaracją kontynuacji wychowania przedszkolnego w formie nauki zdalnej i życzeniami zdrowia.

Przypomnijmy, że w treści ostatnich obostrzeń rządu wprowadzonych do walki z COVID-19 przedszkola i klasy I-III mają na razie pracować normalnie. - Nasze decyzje uzależniamy od krzywej zachorowań w najbliższym czasie - informował kilka dni temu premier Mateusz Morawiecki. Dlaczego wobec tego przedszkole w Michowie zdecydowało się zawiesić działalność?

Janusz Jankowski
Wójt Gminy Michów
Przykro mi bardzo, ale przedszkole zostało unieruchomione „w związku z zaistniałą sytuacją”

- Przykro mi bardzo, ale przedszkole zostało unieruchomione od wczoraj - mówił na sesji 30 października wójt Michowa. Dodał, że przedszkole zawiesiło działalność po rozmowach z sanepidem „w związku z zaistniałą sytuacją”.

- Po prostu większość pracowników na zwolnieniach i jest to, co jest. Jest po prostu koronawirus, co będziemy dużo się oszukiwać - podsumował wieloletni wójt Michowian.

Przypomnijmy, że przedszkole w Michowie nie spełnia obowiązujących standardów lokalowych i sanitarnych i od jakiegoś już czasu planowana jest zmiana lokalizacji placówki. Jedyne Przedszkole w Michowie w przyszłym roku szkolnym - jeśli to będzie możliwe z uwagi na sytuację epidemiologiczną - ma zmienić siedzibę i znaleźć się na terenie Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Michowie. Jest już przewidywana koncepcja i projekt budowlany. Kosztorys przedsięwzięcia opiewa na kwotę ponad 400 tys. złotych, które radni zdecydowaną większością głosów zdecydowali się zabezpieczyć w przyszłorocznym budżecie.

Magdalena Sych

eprasa.pl 0e1ba1b51f

Patron projektu

GRUPA AZOTY PUŁAWY

Eko Senior

projekt dla aktywnych - energetycznych - ekologicznych

ATRAKCYJNE NAGRODY DLA EKO SENIORÓW!

W dzisiejszym wydaniu pokazujemy eko działaność kolejnych uczestników konkursu. Dotychczas zaprezentowaliśmy cztery grupy seniorskie z Opola Lubelskiego, Lubartowa, Baranowa i Ludwina. Wszystkie prezentacje są ciekawe i inspirujące. Czas na zgłoszenia do „Eko Seniora" zakończył się wraz z miesiącem październikiem, dlatego w dzisiejszym wydaniu już nie publikujemy Karty Zgłoszeniowej i informacji dotyczących udziału w konkursie.

Grupy, które nadesłały we właściwym czasie, drogą elekroniczną czy pocztową swoje działania będziemy prezentować zarówno w tygodnikach: Wspólnota Puławska, Wspólnota Opolska, Wspólnota Lubartowska i Wspólnota Łęczyńska a także na portalach internetowych. **Patronat honorowy** nad projektem „Eko Senior"objęła **Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy" S.A.**

Anna Mokrzycka
Dyrektor ds. reklamy

W następnym numerze przedstawimy ostatnie zgłoszenia oraz opublikujemy pełną listę uczestników konkursu

Towarzystwo Przyjaciół Michowa

Zmarszczki i przybywające lata wcale nie muszą ograniczać aktywności

Tych seniorów nie trzeba uczyć ekologicznego stylu życia. Michowianie na wojażach po kraju i Europie udowadniają, że są „ekoaktywni".

- Wycieczka Michowian to jedna wielka edukacja przyrodnicza. Cieszymy się, ponieważ nasza wiedza ekologiczna wzbogaciła się w tak krótkim czasie - oceniają.

Do konkursu „Wspólnoty" pod patronatem Grupy Azoty – Zakłady Azotowe „Puławy" S.A. „EKO SENIOR" zgłosili się seniorzy z Towarzystwa Przyjaciół Michowa wraz z zaprzyjaźnionymi emerytami z gminy Baranów. Swoją postawą od 25 lat przekonują, że słowo „senior" brzmi dumnie, a ilość zmarszczek i przybywających lat wcale nie musi ograniczać. Przeciwnie - pozwala rozwinąć skrzydła i poczuć się wolnym.

W zgłoszeniu do konkursu napisali:

„To była prawdziwa przyroda, jakiej nigdy nie widzieliśmy! Nigdy nie poznaliśmy tak wiele w tak krótkim czasie, a może była ze strony naszego organizmu potrzeba czegoś nowego, bo jesteśmy przyzwyczajeni do ciągłych wojaży nie tylko po Polsce, ale i krajach sąsiadujących. Litwa, Ukraina, Czechy, Niemcy. To już znamy" – tym stwierdzeniem podsumowują wrażenia z wrześniowej wycieczki Białowieża - Kruszyniany - Supraśl jej uczestnicy.

We wrześniu po raz pierwszy odwiedzili urocze Podlasie. - Ten całodzienny spacer w prawie letniej pogodzie, kontakt ze znajomymi, integracja, czyste powietrze, to bodźce, które pobudziły w nas witalne siły w dobie przygnębiającej pandemii - określają.

Zwiedzili Pokazowy Rezerwat Żubrów.

- Żubroń to dla nas coś nowego, pojęcie „hybryda", jak krzyżówka żubra z bydłem. Ciekawie o tym wszystkim opowiadała przewodniczka Ludmiła. Mieliśmy też szczęście słyszeć głos jelenia na rykowisku - wspominają.

Zwieńczeniem tego dnia był spacer po ścieżce edukacyjnej Szlakiem Dębów Królewskich i Książąt Litewskich w uroczysku Białowieża. Dzień zakończył się powrotem na nocleg do wsi Narewka obok Zalewu Siemiątkowskiego.

Pamięcią wracają do urokliwego Podlasia, które ich zauroczyło

- Tam czekał na nas miły gospodarz oraz przygotowane ognisko z prawdziwego drewna, nie żaden grill. Mieliśmy ze sobą (a jakże!) swojski smalec, własnoręcznie upieczony chleb, swoje ogórki kiszone, grzybki, nawet kiełbaskę taką swojskiego wyrobu. Nie zapomnieliśmy nawet o „ekologicznej" jednorazowej zastawie - podkreślają.

MS

Klub Seniora z Puław

Na siłownię, wycieczkę czy marsz z kijkami

Chodzą na siłownię, uprawiają nordic walking, a z wydawałoby się bezużytecznych rzeczy potrafią wyczarować cuda. Członkowie puławskiego Klubu Seniora stawiają na bycie eko.

Choć grupa działa przy Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej dopiero od 2019 r., to ma się czym pochwalić. Jej członkowie nie mogą narzekać na nudę, bo na ich spotkaniach zawsze coś się dzieje. Wspólnie edukują się, spotykają z ciekawymi ludźmi, odpoczywają i dbają o zdrowie. Seniorzy regularnie chwytają za kijki i ruszają w teren, albo na siłownię.- Czy siłownia jest tylko dla młodych? Tak. Młodych duchem! - śmieją się członkowie Klubu Seniora i z werwą wykonują kolejne ćwiczenia w jednym z miejscowych fitness klubów. Lubią także zwiedzać ciekawe miejsca - gdy pada hasło „Jedziemy na wycieczkę" nikt nie marudzi. Ale to nie wszystko. Gdy pogoda krzyżuje plany wcale się nie martwią. I tak będą mieli co robić. Z ich rąk wychodzą prawdziwe dzieła sztuki - z niepotrzebnych rzeczy w ich rękach powstają istne cuda.

- Kto powiedział, że np. z pogubionymi puzzlami nie da się nic zrobić! - mówią.

- A czy pod choinkę lepszym prezentem jest zakupiony gadżet, czy ekologiczna, drewniana szkatułka lub zakładka do książki? - pytają.

Marta Pietroń

Członkowie Klubu Seniora nawet z niepotrzebnych rzeczy, które wielu z nas wyrzuciłoby do kosza, potrafią wyczarować cuda

Wycieczki to tylko jedna z aktywności, jakim z wielką przyjemnością oddają się członkowie Klubu Seniora z Puław

eprasa.pl 0e1ba1b51f

Bilans tygodnia w woj. lubelskim

Skąd taki wzrost zakażeń w woj. lubelskim?

Gwałtownie wzrosła liczba aktywnych zakażonych koronawirusem SARS-CoV-2 w naszym regionie. Dziennie przybywa nawet ponad 1,7 nowych przypadków, przez tydzień w województwie walkę z COVID-19 przegrało 91 osób.

Skąd taki wzrost zakażeń w woj. lubelskim?

Absolutny rekord nowych zakażeń w woj. lubelskim od początku pandemii koronawirusa SARS-CoV-2 padł w czwartek - 1,7 tys. potwierdzonych przypadków. W kolejnych dniach przyrosty liczby zakażonych nadal były duże i wahały się od 1043 do 1768 przypadków. Wojewoda lubelski wyjaśnił, jaka jest przyczyna gwałtownego skoku zakażeń. I przeprosił pacjentów. - To liczba zawyżona, bo nastąpiło odciążenie lubelskich laboratoriów i przekierowanie próbek na zewnątrz, do zewnętrznego laboratorium. Doszły więc wyniki zaległych badań. Wśród tych 1,7 tys. zakażeń są osoby zakażone, od których próbki były pobierane w dniach 20-26 października. Przestój to efekt słabego funkcjonowania laboratoriów, braku koordynacji, przyjmowania nadmiernej ilości próbek. Od poniedziałku nastąpiła radykalna zmiana ruchu, część próbek bada laboratorium zewnętrzne. To efekt nowego systemu. Wreszcie laboratoria nadrobiły wpisy - wyjaśnił w miniony czwartek Lech Sprawka.

Wojewoda przeprosił pacjentów

Część próbek czekała na badanie tak długo, że nie są już zdatne do testowania.

- Potrzebne są ponowne skierowania pacjentów na wymazy, których próbki się przeterminowały. Wtedy będziemy mogli powiedzieć, że zamieszanie z ostatniego tygodnia zostało zniwelowane. To była nadmierna ilość próbek, laboratoria nie dały rady ich przebadać. To przedstawiciele tych laboratoriów powinni się skontaktować z lekarzami i powiedzieć, że dana próbka jest już niediagnostyczna, a następnie lekarz powinien podjąć decyzję o ponownym skierowaniu do dokonania wymazu u takiego pacjenta - wskazał wojewoda lubelski.

Wojewoda przeprosił osoby, które musiały zbyt długo czekać na wyniki testów na koronawirusa. Zapewnił też, że od poprzedniego poniedziałku oczekiwanie na wyniki testu wynosi nie więcej niż półtorej doby.

Coraz więcej i więcej

W ubiegły poniedziałek aktywnych, czyli aktualnie zakażonych (wykrytych przypadków) było w woj. lubelskim 6453. Przez tydzień liczba ta wzrosła do 10962, o 70 proc.

W ciągu siedmiu dni liczba aktywnych przypadków podwoiła się (albo wzrosła nawet w więcej niż dwukrotnie) w wielu naszych powiatach: puławskim, bialskim, lubartowskim czy w mieście Biała Podlaska.

Siedem dni temu pacjentów, którzy przegrali walkę z tą chorobą, było 175, obecnie (stan na poniedziałek) suma zgonów wynosi 266 - na przestrzeni tygodnia zmarło 91 osób (przyrost zgonów przed tygodniem wynosił 50 ofiar).

11 z nich to mieszkańcy powiatu bialskiego. Po dziewięć zgonów odnotowano w powiecie radzyńskim i Lublinie, siedem dotyczyło mieszkańców powiatu puławskiego, a sześć powiatu lubelskiego. Trzy ofiary śmiertelne odnotowano w Białej Podlaskiej, dwa w powiecie łęczyńskim i po jednym w powiatach łukowskim, lubartowskim, opolskim i parczewskim.

Zdecydowana większość ofiar śmiertelnych oprócz COVID-19 zmagała się też z chorobami współistniejącymi. Po raz kolejny podano jednak informację o śmierci młodej osoby bez chorób współistniejących - 29 października poinformowano o śmierci 36-letniego mężczyzny z pow. biłgorajskiego.

Miasto/powiat	Aktywne (ostatnie 7 dni)	Zgony (ostatnie 7 dni)	Ozdrowieńcy (ostatnie 7 dni)
Lublin	2285 (+783)	43 (+9)	1986 (+885)
Pow. lubelski	1410 (+483)	16 (+6)	830 (+377)
Pow. puławski	807 (+432)	19 (+7)	513 (+193)
Pow. łęczyński	250 (+43)	11 (+2)	426 (+143)
Pow. łukowski	358 (+122)	8 (+1)	555 (+261)
Pow. bialski	455 (+289)	15 (+11)	300 (+7)
Biała Podlaska	320 (+188)	4 (+3)	177 (+2)
Pow. lubartowski	489 (+282)	3 (+1)	198 (+101)
Pow. radzyński	237 (+100)	20 (+9)	270 (+132)
Pow. opolski	163 (+70)	6 (+1)	234 (+72)
Pow. parczewski	193 (+76)	4 (+1)	72 (+33)

Zamknęli cmentarze

Premier Mateusz Morawiecki ogłosił w piątek, że cmentarze zostaną zamknięte w dniach 31 października - 2 listopada.

Na decyzję narzekali nie tylko ci, którzy zamierzali w ten weekend i poniedziałek odwiedzić groby bliskich. Problem mają przedsiębiorcy zajmujący się sprzedażą zniczy czy wiązanek kwiatów na groby. - W związku z decyzją dot. zamknięcia cmentarzy na najbliższe trzy dni zostanie przygotowane wsparcie dla handlowców, którzy wykażą straty z tego powodu. Szczegóły będą zaprezentowane w przyszłym tygodniu - zakomunikował w piątek Mateusz Morawiecki.

Wsparcie ma być skierowane w szczególności do firm, które prowadzą działalność w zakresie sprzedaży kwiatów i zniczy.

Prawie trzydzieści tysięcy w kwarantannie

Nadal przybywa mieszkańców województwa siedzących w domach w ramach kwarantanny. To już 28,5 tys., pod nadzorem epidemiologicznym są 374 osoby. Oznacza to, że przez siedem dni łączna liczba aktualnie objętych kwarantanną wzrosła o prawie 10 tys.

Na przestrzeni siedmiu dni w woj. lubelskim przybyło 3351 ozdrowieńców. Do poniedziałku było ich łącznie od początku pandemii 8309.

Dominik Smagała

Rekord zakażeń w powiecie łęczyńskim

Są też dwa nowe ogniska koronawirusa.

W niedzielę, 1 października, padł rekord zakażeń koronawirusem w powiecie łęczyńskim. Tego dnia Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Łęcznej poinformowała aż o 59 nowych przypadkach Covid-19 w tym powiecie. Służby sanitarne poinformowały także o śmierci 63-letniej kobiety z tego terenu. Miała ona także inne choroby.

Wg danych z poniedziałku, 2 listopada, w całym powiecie łęczyńskim jest 250 aktywnych przypadków Covid-19, a 426 osób przebywa w kwarantannie. Zmarło 11 zakażonych.

W powiecie łęczyńskim są obecnie cztery ogniska Covid-19, w tym dwa nowe. Nowe ognisko pojawiło się na oddziale chorób wewnętrznych łęczyńskiego szpitala. Jest ono w fazie rozwojowej. Koronawirusa potwierdzono tutaj u trzech osób, tyle samo poddano kwarantannie. Jedna osoba zmarła.

Drugie nowe ognisko Covid-19 pojawiło się także w NZOZ Cyców (w fazie rozwojowej), gdzie zakażone są dwie osoby, cztery w kwarantannie.

Nadal w fazie rozwojowej jest ognisko w kopalni Bogdanka. Do tej pory koronawirusa stwierdzono w tym ognisku u 245 osób, a 553 poddano kwarantannie, 143 osoby wyzdrowiały. W fazie wygaszania jest ognisko w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym w Puchaczowie z 41 osobami zakażonymi, pięcioma w izolacji domowej. Siedem osób z tego ogniska zmarło, 29 wyzdrowiało.

Kamil Kulig

Ponad 150 ognisk

Na terenie województwa lubelskiego występuje 151 aktywnych ognisk (94 w fazie rozwojowej, 41 w fazie stabilnej, 16 w fazie wygaszania). Wśród nich m.in. oddziały szpitalne i domy pomocy społecznej.

OGNISKA Z PODZIAŁEM NA POWIATY

- 3 w pow. tomaszowskim – 1 w fazie rozwojowej, 2 w fazie wygaszania
- 49 w mieście Lublin - 33 rozw., 14 w fazie stabilnej, 2 wyg.
- 13 w pow. kraśnickim - 10 rozw., 2 stab., 1 wyg.
- 3 w pow.opolskim - 1 stab., 2 wyg.
- 6 w pow. puławskim - 1 rozw., 3 stab., 2 wyg.
- 4 w pow. łęczyńskim - 3 rozw., 1 wyg.
- 6 w pow. zamojskim - 4 rozw., 2 stab.
- 9 w pow. bialskim - 7 rozw., 1 wyg., 1 stab.
- 4 w pow. świdnickim - 3 rozw., 1 stab.
- 9 w pow. włodawskim - 6 stab., 2 rozw., 1 wyg.
- 5 w pow. janowskim – 3 rozw., 2 stab.
- 10 w pow. chełmskim – 7 rozw., 3 stab.
- 7 w pow. biłgorajskim – 6 rozw., 1 wyg.
- 2 w pow. hrubieszowskim - 1 wyg., 1 rozw.
- 6 w pow. łukowskim - 5 rozw., 1 stab.
- 3 w pow. radzyńskim - 2 rozw., 1 stab.
- 5 w pow. lubartowskim - 1 rozw., 1 wyg., 3 stab.
- 3 w pow. ryckim - 1 stab., 1 wyg., 1 rozw.
- 1 w pow. parczewskim rozw.
- 3 w pow. krasnostawskim rozw.

OGNISKA NA NASZYCH TERENACH

POWIAT BIALSKI

Chór Kościelny Międzyrzec Podlaski (wyg.)
- przypadki: 8
- kwarantanna: 7

MIASTO BIAŁA PODLASKA

Szpital w Białej Podlaskiej
Neurologia (rozw.)
- przypadki: 2
Kardiologia (rozw.)
- przypadki: 4
- kwarantanna: 6
Zakaźny (rozw.)
- przypadki: 11
- kwarantanna: 5
Neonatologia (rozw.)
- przypadki: 7
- kwarantanna: 8
Położniczy (rozw.)
- przypadki: 2
- kwarantanna: 4
Wewnętrzny (rozw.)
- przypadki: 2
- kwarantanna: 3
Wewnętrzny i Geriatrii (rozw.)
- przypadki: 8 (1 zgon)
- kwarantanna: 7
PSSE Biała Podlaska (stab.)
- przypadki: 7
- kwarantanna: 9

POWIAT LUBARTOWSKI

Szpital w Lubartowie
Urologia (wyg.)
- przypadki: 4
- kwarantanna: 13
Chorób Wewnętrznych (stab.)
- przypadki: 5
- kwarantanna: 6
Ortopedyczny (stab.)
- przypadki: 10
- kwarantanna: 2
DPS w Ostrowie. Lub. (stab.)
- przypadki: 143
- kwarantanna: 15
DPS w Koku (rozw.)
- przypadki: 91
- kwarantanna: 20

POWIAT ŁĘCZYŃSKI

ZOL w Puchaczowie (wyg.)
- przypadki: 41 (7 zgonów)
Kopalnia Bogdanka (rozw.)
- przypadki: 245
- kwarantanna: 553
Szpital w Łęcznej
Oddział Chorób Wewnętrznych (rozw.)
- przypadki: 3 (1 zgon)
- kwarantanna: 3
NZOZ Cyców (rozw.)
- przypadki: 2
- kwarantanna: 4

POWIAT ŁUKOWSKI

Szpital w Łukowie
Zakaźny (stab.)
- przypadki: 12
Psychiatryczny i Leczenia Uzależnień (rozw.)
- przypadki: 86
Neurologia (rozw.)
- przypadki: 18
ZOL w Krynce (rozw.)
- przypadki: 73
Dom Dziecka w Łukowie (rozw.)
- przypadki: 12
- kwarantanna: 9
Stacja Ratownictwa Medycznego (rozw.)
- przypadki: 15
- kwarantanna: 16

POWIAT OPOLSKI

PCZ w Opolu Lub. - Oddział Medycyny Paliatywnej i ZOL (wyg.)
- przypadki: 21
Szkoła w Karczmiskach (stab.)
- przypadki: 2
- kwarantanna: 7
Rodzinne w gm. Wilków (stab.)
- przypadki: 4
- kwarantanna: 2

POWIAT PARCZEWSKI

Szpital w Parczewie
Oddział Internistyczno-Kardiologiczny (rozw.)
- przypadki: 14
- kwarantanna: 13

POWIAT PUŁAWSKI

ZUS w Puławach (stab.)
- przypadki: 7
Dom Opieki i Rehabilitacji „Pałac Nałęczów" Strzelce (stab.)
- przypadki: 38 (3 zgony)
- kwarantanna: 10
SPZOZ w Puławach
Urologia (wyg.)
- przypadki: 11
SPPZOL w Celejowie (rozw.)
- przypadki: 99 (3 zgony)
- kwarantanna: 29
MPWiK Wodociągi w Puławach (stab.)
- przypadki: 7
- kwarantanna: 10
Komenda Powiatowa Policji w Puławach (stab.)
- przypadki: 4
- kwarantanna: 10

POW. RADZYŃSKI

ZOL „Akari" - Ustrzesz (stab.)
- przypadki: 91 (4 zgony)
Szpital w Suchowoli (rozw.)
- przypadki: 34
- kwarantanna: 54
Szpital w Radzyniu Podl.
Oddział Chirurgii (rozw.)
- przypadki: 16
- kwarantanna: 40

Dominik Smagała

eprasa.pl 0e1ba1b51f

Wstrzymane przyjęcie. Kadra na kwarantannie lub w izolacji

Setki zakażeń w powiecie łukowskim. Paraliż szpitalnego SOR-u

Wstrzymano przyjęcia pacjentów do szpitala w Łukowie. Nie są przyjmowane też nagłe przypadki.

We wtorek, 27 października, zapadła decyzja: Szpitalny Oddział Ratunkowy w lecznicy im. św. Tadeusza w Łukowie wstrzymał przyjęcia. Dyrektor Mariusz Furlepa zaapelował do pacjentów, aby nie zgłaszali się.

- Oddział jest zamknięty. Nie przyjmujemy - informuje dyrektor szpitala.

Powód? Ogromne braki kadrowe wśród lekarzy i pielęgniarek. - Praktycznie na każdym oddziale poza ginekologią mamy chorych na Covid-19 - wyjaśnia Furlepa.

Prosi pacjentów, aby wybierali inne, ościenne szpitale. - Chodzi o schorzenia typu złamania, urazy czy objawy związane z chorobami przewlekłymi. Oddziały zabiegowe pracują - wyjaśnia.

W ostatnich dnia w powiecie łukowskim lawinowo rośnie liczba osób zakażonych. Piątek, 30 listopada to co prawda tylko 5 nowy zakażeń, ale już sobota, niedziela i poniedziałek przyniosły kolejno: 37, 138 i 58 zakażeń.

Cztery ogniska zakażenia w szpitalu

W powiecie łukowskim mamy (dane z poniedziałku 2 listopada) 6 ognisk zakażenia koronawirusem. Trzy z nich są na terenie szpitala. Pierwszy to oddział zakaźny. Mowa tu nie o osobach leczonych z powodu COVID-19, które zajmują wszystkie 35 łóżek, a lekarzach i personelu. Do tej pory wirusa potwierdzono u 12 osób. 5 z nich ozdrowiało.

Najwięcej zakażeń jest na Oddziale Psychiatrycznym i Leczenia Uzależnień. Sanepid uznaje to ognisko za rozwojowe (zakażonych - 86 osób, w izolacji domowej 35 osób, 25 uznano za ozdrowieńców).

- Oddział Psychiatryczny stał się właściwie oddziałem covidowym. Mamy tam 40 łóżek - mówi „Wspólnocie" Mariusz Furlepa.

Trzecie ognisko w szpitalu to neurologia. Tu mamy 18 potwierdzonych zakażeń. 15 osób jest w izolacji domowej, a jedna ozdrowiała.

Stacja Ratownictwa Medycznego SPZOZ w Łukowie to kolejne ognisko COVID-19 (15 zakażonych, w kwarantannie – 16, w izolacji domowej – 13, a liczba ozdrowieńców – 2).

Mariusz Furlepa,
dyrektor SP ZOZ w Łukowie
- Praktycznie na każdym oddziale poza ginekologią mamy chorych na Covid-19

Na 2 listopada aktywnie chorych na COVID-19 w powiecie łukowskim jest 417 osób. Aktualnie w łukowskim szpitalu z powodu koronawirusa zajętych jest 8 respiratorów.

Wojsko do pomocy

Sytuacja jest na tyle trudna, że na pomoc ruszyli żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej. – Siedmiu żołnierzy obecnie pomaga personelowi na Oddziale Psychiatrycznym – mówi oficer prasowy 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej kapitan Damian Stanula. – Większość pacjentów to nie są osoby chodzące, więc nasi żołnierze odpowiedzialni są za ich karmienie, wymianę pościeli, dbanie o porządek na oddziale. Tam sytuacja, z tego co nasi żołnierze przedstawiają, jest dosyć trudna. Trzech Terytorialsów pracuje przy triażu przed szpitalem. Oddelegowano też jedną osobę do pracy w administracji.

Ognisko: Dom Dziecka w Łukowie

W Placówce Wielofunkcyjnej – Domu Dziecka w Łukowie pozytywny test na koronawirusa miało 11 osób. Byli to pracownicy i podopieczni. U wszystkich choroba miała łagodny przebieg, nikt nie był hospitalizowany. W poniedziałek, 2 listopada, prawie wszyscy pracownicy wrócili do pracy, tylko jedna osoba pozostawała na kwarantannie.

– Dzieci nadal przebywają na kwarantannie domowej, nie chodzą do szkoły. Wynik pozytywny mieli nie wszyscy pracownicy, więc ciągłość opieki na dziećmi była cały czas zapewniona we własnym zakresie - informuje dyrektor placówki Ewa Szczęśniak.

Ognisko: Zakład Opiekuńczo-Leczniczy w Krynce

W Zakładzie Opiekuńczo Leczniczym w Krynce przebywa obecnie 84 pacjentów. Pierwszy przypadek koronawirusa stwierdzono tam 13 października.

Od tamtego czasu wśród pacjentów i personelu wykryto 70 przypadków zakażenia. Z powodu Covid-19 zmarły 3 osoby, które miały także choroby współistniejące.

W poniedziałek, 2 listopada, w ZOL Krynka było 7 pacjentów zakażonych koronawirusem, przebywających w izolacji.

– Jest ciężko, ponieważ mamy sporo chorego personelu, ale ci, którzy są w pracy walczą indywidualnie o każdego pacjenta. Nikt nie zostawił swoich pacjentów, są leczeni i pielęgnowani. Dziękuję im za to, bo to bohaterska i ludzka postawa. Nieocenione wsparcie daje nam doskonały lekarz Ryszard Kamieniak - mówi Dorota Fajnas, kierownik ZOL w Krynce.

Kierownik spodziewa się, że w ZOL mogą pojawić się kolejne przypadki covid.

- Niektórzy pacjenci gorączkują, więc na pewno będą kolejne przypadki. Jeżeli osoba gorączkuje to izolujemy ją, nie czekamy na wynik testu, bo teraz czas oczekiwania to kilka dni – informuje.

Od marca rodziny nie mogą odwiedzać swoich bliskich w ZOL.

Centrum Medyczno-Diagnostyczne, do którego należy ZOL w Krynce poszukuje do współpracy osób wykonujących zawody medyczne, a szczególnie: pielęgniarek, lekarzy specjalistów z różnych dziedzin, rehabilitantów, terapeutów zajęciowych, logopedów, psychologów, kontakt: ZOL Krynka – sekretariat tel. 25 785 61 20.

Łukasz Prusak, MO

Koronawirus zamyka kolejne szkoły

POWIAT OPOLSKI:
Zespół Szkół w Karczmiskach i Szkoła Podstawowa w Granicach zawiesiły zajęcia. Zakażeni są nauczyciele, pracownicy obsługi i uczeń.

W minionym tygodniu potwierdzone zostało nowe ognisko koronawirusa w powiecie opolskim. Tym razem w Zespole Szkół w Karczmiskach. Zakażonych jest dwóch nauczycieli z podstawówki. Kwarantanną objęto siedmiu pracowników szkoły, a dziesięć kolejnych poddano nadzorowi epidemiologicznemu.

W związku z tym podjęta została decyzja o zawieszeniu do 2 listopada zajęć szkolnych w sześciu klasach w szkole w Karczmiskach oraz filii w Głusku. W poniedziałek dyrektor podjął decyzję o zawieszeniu do 6 listopada zajęć w kolejnych czterech grupach, w związku z wykrytymi przypadkami zachorowań u nauczyciela z przedszkola oraz jednego z sześciolatków. Aktualnie to ognisko znajduje się w fazie stabilnej.

- Nie wszystkie klasy przeszły na nauczanie zdalne – mówi Piotr Długosz, dyrektor Zespołu Szkół w Karczmiskach. – Od 3 listopada do szkoły przychodzą wszystkie klasy edukacji wczesnoszkolnej oraz trzy grupy z przedszkola – dodaje.

Do 6 listopada zawieszone są również zajęcia w SP w Granicach (gm. Chodel). Stało się to po tym, jak na covid zachorowało dwóch pracowników – nauczyciel i sekretarka. Dodatkowo pięciu nauczycieli poszło na zwolnienia lekarskie.

Aktualnie na terenie powiatu opolskiego występują jeszcze dwa ogniska Sarso-CoV-2. Są to: Oddział Medycyny Paliatywnej w Opolu Lubelskim, ognisko w fazie wygaszania i ognisko rodzinne w gminie Wilków. Zakażone są w nim cztery osoby, dwie przebywają w kwarantannie, cztery w izolacji domowej.

Według ostatnich danych (z 2 listopada) na terenie powiatu opolskiego potwierdzonych było 170 aktywnych przypadków zakażenia wirusem Sars-CoV-2. Do tej pory wyzdrowiało 226 mieszkańców, a sześć osób zmarło.

AC

Bialski szpital wstrzymuje przyjęcia pacjentów, tylko pilne sprawy

BIAŁA PODLASKA:
Odwołano planowe przyjęcia na wszystkie oddziały z wyjątkiem pacjentów onkologicznych. Zawieszono działalność poradni, funkcjonują za to teleporady. W szpitalu w Białej Podlaskiej wybuchły dwa nowe ogniska koronawirusa.

Szpital prosi w pierwszej kolejności o kontakt telefoniczny z Rejestracją Ogólną (tel. 83 41 47 170) w celu dokonania rejestracji do właściwej poradni specjalistycznej i umówienia się na teleporadę. Rejestracja osobista i telefoniczna będzie czynna w godz. 8.00 - 15.00

Przypomnijmy: potwierdzone ogniska w bialskim szpitalu dotyczyły oddziału neurologicznego, pododdziału kardiologii zachowawczej, oddziału zakaźnego, neonatologicznego oraz pododdziału położniczego. Wśród osób z wynikiem pozytywnym na covid są pracownicy szpitala.

Niestety, w ubiegłym tygodniu w szpitalu pojawiły się dwa kolejne ogniska koronawirusa: w oddziale wewnętrznym oraz geriatrii.

W związku z tym w szpitalu zdecydowano się wstrzymać do odwołania planowane przyjęcia chorych na wszystkie oddziały z wyjątkiem pacjentów onkologicznych. Nie będzie też planowych badań w dziale diagnostyki obrazowej oraz w pracowni EEG.

Zawieszona jest też działalność wszystkich poradni specjalistycznych. Wyjątkiem będą porady pilne. Poradnie oferują teleporady.

- Z wizyty na odległość mogą skorzystać pacjenci kontynuujący leczenie w konkretnej poradni specjalistycznej, zgodnie z ustalonym planem leczenia i stanem klinicznym - informuje Adam Chodziński, dyrektor bialskiego szpitala

Szpital prosi w pierwszej kolejności o kontakt telefoniczny z rejestracją ogólną (tel. 83 41 47 170), aby umówić się na teleporadę. Rejestracja będzie czynna w godz. 8.00 - 15.00.

Najnowsze dane sanepidu z 1 listopada mówią o 408 aktywnych przypadkach zakażenia koronawirusem w Białej Podlaskiej. Z kolei w powiecie jest 408 przypadków. W mieście jest 177 ozdrowieńców, a w powiecie 300. W sumie zmarło piętnaście osób.

2 listopada sanepid poinformował o nowych zakażeniach - 23 w Białej Podlaskiej, w powiecie - 47.

W Międzyrzecu braki personelu

Niedawno do szpitala w Międzyrzecu Podlaskim trafiło część pacjentów z Białej Podlaskiej. Międzyrzecki ośrodek musi sobie radzić z problemem braku personelu. Wielu pracowników poszło na zwolnienie lekarskie.

- Sytuacja bardzo trudna. Oddziały szpitala funkcjonują w trybie dyżurowym - mówi dyrektor międzyrzeckiego szpitala Marek Zawada.

Z kolei gmina Międzyrzec Podlaski informuje na swojej stronie internetowej o potwierdzonych przypadkach zakażeń na jej terenie. Ostatni komunikat, z 29 października, mówi o 39 potwierdzonych przypadkach koronawirusa (w izolacji domowej) oraz o 133 osobach poddanych kwarantannie.

Radzyń i Parczew

2 listopada służby wojewody poinformowały o 27 nowych zakażeniach w powiecie radzyńskim. Oznacza to, że jest już ponad 500 przypadków koronawirusa (zgonów w sumie jest 19, a ozdrowieńców 263).

Dla porównania: ostatniego dnia października nowych zakażeń było więcej, bo aż 69.

Niestety, podano też informację o 6 ofiarach wirusa w województwie. Jedną z nich jest radzynianka. 69-latka z powiatu radzyńskiego miała choroby współistniejące.

Z kolei w powiecie parczewskim, 2 listopada, przybyło 28 nowych przypadków zakażenia koronawirusem. W sumie zanotowano 4 zgony, liczba ozdrowieńców - 64.

(McM, MM)

eprasa.pl 0e1ba1b51f

- Na żaden szpital nie możemy liczyć - mówi dyrektor

Dramat w DPS w Ostrowie Lub. Zakażeni opiekują się zakażonymi. Zmarły trzy osoby, a miejsc w szpitalach brak

POWIAT LUBARTOWSKI: Wszyscy podopieczni DPS-u w Ostrowie Lub., czyli prawie setka osób, jest zakażona koronawirusem. Są już trzy ofiary śmiertelne, kolejni nadają się do hospitalizacji, ale nie ma dla nich miejsc w szpitalach.

Fot.Sylwia Wodzińska

Tadeusz Fituch,
dyrektor DPS-u w Ostrowie Lub.
- Obdzwaniamy wszystkie szpitale. Wszędzie słyszymy to samo: „nie ma miejsc". Ci, którzy zmarli, nie doczekali karetki... Niewykluczone, że jakby trafili do szpitala, to by przeżyli

- Dzwonimy na numer alarmowy, stamtąd przełączani jesteśmy do ratownictwa medycznego. I on nas pyta, czy mamy załatwione miejsce w którymś ze szpitali. My na to, że nie. On odpowiada: „znajdźcie sobie szpital, to będziemy rozmawiać". I my obdzwaniamy wszystkie szpitale. Wszędzie słyszymy to samo: „nie ma miejsc"

W ośrodku jest też kilkunastu pracowników na tygodniowej zmianie. Niemal wszyscy także zakażeni. - Wykazują się nadludzkim wysiłkiem, niektórzy mdleją z wyczerpania - opisuje dyrektor.

Wszyscy podopieczni zakażeni. Tak jak większość pracowników

W ubiegłym tygodniu w powiecie lubartowskim odnotowano wyjątkowo wysoki przyrost nowych zakażeń koronawirusem SARS-CoV-2. Aktywnych zakażeń było już prawie 400. W dużej mierze za sprawą ogniska w Domu Pomocy Społecznej w Ostrowie Lubelskim. Według danych Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie, obecnie w ramach ogniska są 143 aktywne przypadki.

DPS w Ostrowie Lub. ma 94 podopiecznych - niepełnosprawnych intelektualnie osób w wieku od 20 do ponad 80 lat. I wszyscy oni zostali zakażeni koronawirusem. Do tego dochodzi zdecydowana większość z 60-osobowego personelu obsługującego ośrodek, który także jest zakażony.

- 25 października wykonano u nas badanie, dwa dni później otrzymaliśmy wyniki. Wszyscy mieszkańcy są zakażeni oraz zdecydowana większość pracowników. Na aktualnej zmianie, od 23 października, w ośrodku pracuje 13 osób, dziesięć z nich jest zakażonych. Oprócz tego wyniki dodatnie testów mają także pracownicy ośrodka, znajdujący się poza DPS-em. Oni są w izolacji domowej - relacjonował w miniony czwartek z samego centrum wydarzeń dyrektor Tadeusz Fituch.

Trzech mężczyzn przegrało walkę z COVID-19

Sytuacja w ośrodku jest bardzo trudna. Wielu spośród podopiecznych DPS-u w Ostrowie Lub. to osoby starsze z chorobami współistniejącymi, a więc najbardziej narażone na skutki zakażenia koronawirusem. Ponadto nałożenie na takie osoby ograniczeń sanitarnych wydaje się wręcz niewykonalne.

- Jest ciężko. Mamy tu prawie sto osób niepełnosprawnych intelektualnie. Trudno wprowadzić w takiej sytuacji jakiś reżim sanitarny. Nie mamy w zwyczajach, by zamykać podopiecznych, każdy dowolnie chodzi na terenie ośrodka. Z drugiej strony wszyscy są zakażeni, więc nie ma kogo izolować - opowiadał w ubiegłym tygodniu Tadeusz Fituch.

Jeszcze w czwartek wydawało się, że stan podopiecznych ośrodka był stabilny.

- Nie mamy już osób gorączkujących, a były momenty, gdy niektórzy podopieczni mieli po 40 stopni. Poza trzema osobami, które są jeszcze podłączone pod koncentrator tlenu. Dajemy im takie leki, jakie mamy - mówił wówczas dyrektor.

W przeciągu kilku dni sytuacja zmieniła się diametralnie. W sobotę i niedzielę zmarło trzech mieszkańców ośrodka - to mężczyźni, dwóch z nich w wieku 50-60 oraz jeden w wieku 70-80 lat.

- Zgony zdarzają w takich ośrodkach regularnie, wielu mieszkańców ma różne schorzenia, tak jak ci zmarli mieli choroby współistniejące. Ale nigdy nie było tak, że nagle umierały nam trzy osoby w tym samym czasie - przyznaje Tadeusz Fituch.

Na miejsce w szpitalu czekają jak na zbawienie

Przed tragicznymi wydarzeniami z weekendu pracownicy ośrodka wzywali karetkę do dwóch podopiecznych w najgorszym stanie. Pogotowie zabrało tylko jednego z pacjentów, zawiozło do Puław, ale za dwie godziny odstawiło z powrotem do DPS-u.

- Lekarz na miejscu ocenił najwyraźniej, że nie ma łóżka dla pacjenta w takim stanie - opisuje dyrektor DPS-u.

Dopiero na bezpośrednie polecenie wojewody, już po śmierci trzech podopiecznych, udało się umieścić czwórkę mieszkańców DPS-u z Ostrowa Lub. w Szpitalu Wojskowym w Lublinie. Kolejne trzy kwalifikują się do hospitalizacji, ale miejsc w żadnym szpitalu w województwie dla nich nie ma - to stan na poniedziałek.

- Procedura wygląda następująco: dzwonimy na numer alarmowy, stamtąd przełączani jesteśmy do ratownictwa medycznego. I on nas pyta, czy mamy załatwione miejsce w którymś ze szpitali. My na to, że nie. On odpowiada: „znajdźcie sobie szpital, to będziemy rozmawiać". I my obdzwaniamy wszystkie szpitale. Wszędzie słyszymy to samo: „nie ma miejsc". Również od koordynatora działania szpitali przy wojewodzie, który podkreśla, że na jeden dyżur takich zapytań, jak nasze, ma setki. W szpitalach brakuje teraz m.in. tlenu. Ci, którzy zmarli, nie doczekali karetki... Niewykluczone, że jakby trafili do szpitala, to by przeżyli - opisuje Tadeusz Fituch. - Nawet jeśli miejsce jest załatwione w szpitalu, a pacjent potrzebuje pilnej pomocy, to na karetkę trzeba czekać godzinami. Zadzwoniliśmy po pogotowie około godz. 13, to dojechali dopiero po godz. 20. Jakby stan pacjentki był gorszy, to by się udusiła - dodaje.

Są zakażeni, ale pracują. Inaczej „to byłaby tragedia"

Od wiosny personel DPS-u w Ostrowie Lub. pracuje w tygodniowym systemie zmianowym - grupa pracowników pracuje przez cały tydzień bez przerwy, nie wychodząc z ośrodka. Następnie przychodzi kolejna, tygodniowa zmiana. W ośrodku pracują aktualnie członkowie personelu, którzy są zakażeni koronawirusem.

- Pracują dobrowolnie, za swoją zgodą. Robią to z troski o mieszkańców. Gdyby ci pracownicy poszli do domów, to byłaby tragedia. Mając świadomość, że trzeba ratować mieszkańców, decydują się zostać i robią, co mogą, żeby to się dobrze skończyło. Pracownicy mają na szczęście bardzo niewielkie objawy: lekki kaszel czy delikatnie podwyższoną temperaturę. To przeważnie młode osoby. COVID-19 przechodzą łagodnie. Pracują z zakażonymi pacjentami normalnie: karmią ich, myją, podają leki - podkreśla Tadeusz Fituch, który sam przeszedł zakażenie z lekkimi objawami.

W ubiegły czwartek minął tydzień, gdy ówczesna zmiana personelu DPS-u jest nieprzerwanie w pracy.

- Postanowiliśmy, że dociągniemy do niedzieli. To jest wręcz nadludzki wysiłek, pod koniec zmiany pracownicy już mdleli z wysiłku. Bez ich poświęcenia ofiar byłoby znacznie więcej. Należą im się wielkie słowa uznania. Część pracowników, którzy aktualnie są zakażeni i przebywają w izolacji domowej, jest rzeczywiście chora. Oni mają gorączkę, leżą w łóżkach. Nie ma za bardzo kto nas podmienić. Udało nam się skompletować nową zmianę, która przez kolejny tydzień będzie w stanie pracować skoszarowana w naszym ośrodku. I to z pracowników zakażonych. Nie mamy wyjścia - rozkładał ręce Tadeusz Fituch w miniony czwartek. - Najlepszym rozwiązaniem dla pracowników byłoby przejście na izolację domową, by w spokoju przechorować. Ale kto miałby nas zastąpić? Wolontariusze? Wojsko? Ale raczej nie zapanowaliby nad setką osób niepełnosprawnych intelektualnie, mających swoje przyzwyczajenia i zaufanie do kadry ośrodka - dodaje.

Deficyt medyków

Wśród personelu nie ma medyków, brakuje w DPS-ie pielęgniarki. Na zeszłotygodniowej zmianie były dwie opiekunki medyczne. Ośrodek może liczyć na pomoc dr Wiesławy Czyż - lekarza rodzinnego z przychodni w Ostrowie Lub.

- Doktor przychodzi do ośrodka, jeśli jest taka potrzeba. Z narażeniem zdrowia i dużym poświęceniem. Ubiera się w kombinezon ochronny i bada pacjentów. Jest bardzo zaangażowana. Pielęgniarki są chore, w izolacji domowej. I tak na co dzień, nawet poza stanem pandemii, trudno znaleźć pielęgniarki do pracy w DPS-ach, bo tu zarobki są znacznie niższe niż w szpitalach - przyznaje dyrektor DPS-u.

Wykryli przez przypadek

Ognisko wykryto dosyć przypadkowo. Zaczęło się od rutynowego testu na koronawirusa przeprowadzonego u jednej z mieszkanek DPS-u, który przeprowadzono z planowaną wizytą kobiety u stomatologa. Test z 19 października dał wynik pozytywny.

- Nie przejawiała żadnych objawów COVID-19, zresztą do tej pory nie ma objawów - zaznacza Tadeusz Fituch.

Trudno ustalić, w jaki sposób koronawirus wdarł się do ośrodka. Mieszkańcy od marca są w miarę możliwości izolowani - nie mogą odwiedzać ich nawet najbliżsi, oni też nie opuszczają ośrodka, poza określonymi stanami wyższej konieczności.

- Albo wirusa „przyniósł" któryś z pracowników, albo mieszkańcy zakazili się podczas wyjazdów z ośrodka, np. na zabiegi czy badania w szpitalach - zaznacza dyrektor DPS-u.

Dominik Smagała

eprasa.pl 0e1ba1b51f

Będą osłony socjalne także dla górników z Bogdanki

Górnicy z Bogdanki skorzystają z takich samych osłon socjalnych dla pracowników, jakie zostały ujęte w porozumieniu śląskim.

- Takie zapewnienie uzyskaliśmy od Artura Sobonia, sekretarza stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych, pełnomocnika rządu do spraw transformacji spółek energetycznych i górnictwa węglowego - podkreśla Grzegorz Jadwiżuk, przewodniczący ZZG w Bogdance.

To zapewnienie istotne, bo Bogdanki nie ujęto w zapisach porozumienia z 25 września, zawartego pomiędzy MKPS Regionu Śląsko-Dąbrowskiego a delegacją rządową, a dotyczącego restrukturyzacji górnictwa.

- Choć słyszymy, że Bogdanka będzie tą kopalnią, która „zgasi światło" w polskim górnictwie, chcieliśmy mieć potwierdzenie, że gdy już do tego dojdzie, będziemy mogli skorzystać z wypracowanych dla Śląska osłon, w tym np. urlopów górniczych. Wiemy już, że tak, że będziemy mogli - dodaje przewodniczący.

Grzegorz Jadwiżuk, przewodniczący ZZG w Polsce LW Bogdanka
- Choć słyszymy, że Bogdanka będzie tą kopalnią, która „zgasi światło" w polskim górnictwie, chcieliśmy mieć potwierdzenie, że gdy już do tego dojdzie, będziemy mogli skorzystać z wypracowanych dla Śląska osłon

Grzegorz Jadwiżuk, przewodniczący ZZG w Bogdance
- Na razie w naszym wypadku nie wchodzą w grę takie zadania jak na Śląsku, czyli likwidacja nierentownych jednostek, my mamy fedrować dalej

Piątka do transformacji

Pełnomocnik przyjechał do Bogdanki, by omówić przygotowania programu transformacji, regulującego funkcjonowanie sektora górnictwa węgla energetycznego. Chodzi o program oparty o ustalenia porozumienia z 25 września, zawartego pomiędzy MKPS Regionu Śląsko-Dąbrowskiego a delegacją rządową.

Tak jak osłony dotyczą wszystkich Spółek Górniczych, tak w Bogdance - podobnie jak w Węglokoksie Kraj, Polskiej Grupie Górniczej, Tauronie Wydobycie i Jastrzębskiej Spółce Węglowej - pracują już zespoły robocze, których zadaniem jest przygotowanie danych o funkcjonowaniu każdej spółki.

- Zostały powołane trzy takie zespoły, we wszystkich udział biorą przedstawiciele strony społecznej, dane ze wszystkich spółek górniczych mają być konsultowane ze stronami w pierwszej połowie grudnia br., prace trwają - informuje przewodniczący Jadwiżuk. - Co istotne, uzyskaliśmy zapewnienie, że jeśli chodzi o zastosowanie osłon socjalnych dla pracowników, które zostały ujęte w porozumieniu śląskim, dotyczą one wszystkich spółek górniczych, w tym Bogdanki.

Zadania zespołów

Przypomnijmy. W październiku, po serii spotkań ze związkowcami ze Śląska i z Bogdanki, wiceminister aktywów państwowych, odpowiedzialny za transformację branży górniczej precyzował: - To są zawsze trzy zespoły, pierwszy to zespół ds. geologiczno-technologicznych, czyli taki, który pokaże nam złoża i możliwości eksploatacji oraz ich komercjalizacji na rynku. Drugi to zespół społeczny, przygotowujący koncepcję zagospodarowania pracowników kopalń. Trzeci jest zespołem likwidacyjnym, który wypracuje model likwidacji, omówiony w porozumieniu.

Soboń poinformował, że na poziomie centralnym powstaną dwa zespoły. Jeden zajmie się nowoczesnymi rozwiązaniami technologicznymi opartymi na węglu i wspomnianymi w porozumieniu: - Drugi, najważniejszy, mechanizmami finansowania i tym, w jaki sposób pomoc publiczna mogłaby zostać udzielona polskiemu sektorowi górnictwa węgla kamiennego, oczywiście, w uzgodnieniu ze stroną społeczną i Komisją Europejską.

Dodał, że to jest najbardziej wrażliwa i najtrudniejsza część prac i chodzi o to, by dane dotyczące spółek, które będą w umowie społecznej były nie tylko wypracowane i przygotowane przez zarządy spółek, ale także przedyskutowane ze stroną społeczną.

- Bo jeśli chodzi o przebranżowienie, konieczna jest współpraca z lokalnymi władzami, kopalnia sama nie stworzy miejsc pracy, na razie w naszym wypadku nie wchodzą w grę takie zadania jak na Śląsku, czyli likwidacja nierentownych jednostek, my mamy fedrować dalej - mówi przewodniczący Jadwiżuk.

Jolanta Chwałczyk

Powiat puławski w czołówce zachorowań

Służby sanitarno-epidemiologiczne poinformowały w miniony poniedziałek o 2 kolejnych ogniskach COVID-19 na terenie powiatu. Pod względem liczby aktywnych przypadków wyprzedza nas tylko powiat lubelski i zamojski oraz Lublin.

Z informacji, jakie wczoraj przed południem udostępniła WSSE w Lublinie wynika, że w powiecie puławskim jest 6 aktywnych ognisk COVID-19. Do 4 stwierdzonych w ubiegłym tygodniu doszły 2 nowe: w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Puławach, gdzie stwierdzono 7 przypadków zakażeń COVID-19 oraz w Komendzie Powiatowej Policji w Puławach - 4 przypadki. Te są określane przez epidemiologów jako ogniska w fazie stabilnej.

Podobnie rzecz ma się z ogniskami wykrytymi wcześniej: w puławskim ZUSie (7 przypadków COVID-19, 4 osoby w izolacji domowej, 6 osób poddanych nadzorowi epidemiologicznemu, 3 ozdrowieńców) oraz w Domu Opieki i Rehabilitacji „Pałac Nałęczów" w Strzelcach pod Nałęczowem (38 przypadków COVID-19, 33 osoby w izolacji domowej, 10 osób na kwarantannie, 3 zgony).

W fazie wygaszania jest ognisko, jakie wykryto w Oddziale Urologii puławskiego szpitala, gdzie stwierdzono do tej pory łącznie 11 przypadków zakażenia koronawirusem (3 osoby przebywa w izolacji domowej, 7 ozdrowieńców). Jednak wciąż w fazie rozwojowej pozostaje ognisko w SPPZOL w Celejowie, gdzie do tej pory zdiagnozowano aż 99 przypadków COVID-19 (16 osób w izolacji domowej, 29 kwarantannie, 3 zgony).

Rekord wykrytych zakażeń padł w niedzielę (1.11.) - 162 zdiagnozowane przypadki.

Marta Pietroń

Zasnął za kółkiem i zderzył się z tirem

Fot. KPP Puławy

Po wypadku utrudnienia trwały przez kilka godzin. Policja kierowała na objazdy

Po wypadku na obwodnicy Puław droga S12 przez kilka godzin była zablokowana. Na szczęście obyło się bez ofiar.

Do groźnie wyglądającego wypadku doszło w nocy z niedzieli na poniedziałek (1.11/2.11) na będącej fragmentem obwodnicy Puław drodze ekspresowej S12. Od strony Puław osobowym audi jechał 37-letni obywatel Ukrainy. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji Ukrainiec najprawdopodobniej zasnął za kierownicą ze zmęczenia, zjechał na przeciwległy pas ruch i na wysokości miejscowości Anielin czołowo zderzył się z jadącą od strony Zwolenia ciężarówką marki Daf. W wyniku zderzenia oba samochody wylądowały w rowie. Na miejscu interweniowały służby ratunkowe i policja. 37-latek z audi z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala w Lublinie. Kierowca ciężarówki - 41-latek z Włodawy - był trzeźwy. Policja wyjaśnia okoliczności zdarzenia.

Marta Pietroń

Zbiegł kierowca, który śmiertelnie potrącił rowerzystę. Policja szuka sprawcy

Lubartów: Poszukujemy świadków śmiertelnego potrącenia rowerzysty w Starym Uścimowie

W niedzielę, 18 października, o godzinie 19.35 policjanci otrzymali informację o wypadku, do którego doszło w Starym Uścimowie. Na miejscu zdarzenia mundurowi zastali dwóch kierujących opla i volkswagena. Według policji kierująca oplem, jadąc od szkoły w Starym Uścimowie zauważyła leżącego na jezdni mężczyznę. Zatrzymała się, aby udzielić pomocy. Jednocześnie z przeciwnego kierunku nadjechał VW Polo, który najechał na leżący na jezdni rower. Świadkowie udzielili natychmiastowej pomocy 53-latkowi, jednak mężczyzna zmarł.

Według ustaleń policji rowerzysta został potrącony pomiędzy godziną 19.22 a 19.35 przez pojazd jadący od strony Maśluch.

Policjanci proszą również o kontakt kierowcę czarnego suv-a, który był na miejscu zdarzenia i mógł widzieć uciekającego sprawcę zdarzenia. O kontakt proszone są również inne osoby, które mogą posiadać ewentualną wiedzę na temat okoliczności zdarzenia jak również sprawcy. Numery do kontaktu: 47 81 252 29, 47 81 252 90 bądź e-mail: dyzurni.kpplubartow@lu.policja.gov.pl, rzecznik.kpplubartow@lu.policja.gov.pl.

Dariusz Jędryszka

eprasa.pl 0e1ba1b51f

Szachowa mistrzyni z Międzyrzeca posądzona o kręcenie przy szachownicy. Jej ojciec: Patrycji zabrano całe życie

Zawodniczka MUKS Gambit Międzyrzec Podlaski Patrycja Waszczuk została zdyskwalifikowana na dwa lata za oszustwa, jakich miała się dopuścić podczas turnieju w Ustroniu. Ojciec naszej zawodniczki wytyka błędy w postępowaniu. Podczas rozmowy nie umiał powstrzymać emocji. Co chwilę ronił łzy.

Patrycja Waszczuk: Nie zostałam w żaden sposób „przyłapana", nie ma żadnego dowodu na to, że jakkolwiek oszukiwałam podczas turnieju. Jest to bardzo krzywdzący dla mnie czas, gdzie całe moje życie legło w gruzach, a sprawa jest „słowo przeciwko słowu" na podstawie pomówienia

17-latka rok temu została Mistrzynią Europy Juniorek do lat 16 w szachach. Jest aktualną Mistrzynią Polski do lat 18. Patrycja jest nadzieją tej dyscypliny. W 2020 roku po raz pierwszy wystąpiła w finałach indywidualnych mistrzostw kraju. Zajęła siódme miejsce. Kilka miesięcy temu uzyskała najwyższy ranking w życiu.

Podejrzenia o korzystanie z pomocy zaczęły się już podczas lipcowego zgrupowania reprezentacji Polski.

- Patrycja nie wzięła ze sobą nic do notowania ruchów. Trener kadry zezwolił jej na korzystanie z notatnika w telefonie. Dziewczęta grały partie sparingowe. Koleżanki, a zarazem rywalki posądzały ją o korzystanie z programu ułatwiającego przewidywanie ruchów - tłumaczy ojciec Patrycji Mariusz Waszczuk.

Świadek: Z telefonem do toalety

W sierpniu podczas Festiwalu Szachowego w Ustroniu Patrycja została wykluczona z dalszej gry po czwartej rundzie.

W uchwale komisji, która podjęła taką decyzje czytamy, że Waszczuk skłamała odnośnie posiadanych urządzeń elektronicznych. Zawodniczka miała też korzystać z telefonu w toalecie, co potwierdziły zeznania naocznego świadka. Jeden z telefonów próbowała ukryć w sali gier. Zawodniczka nie poddała się też kontroli antydopingowej, czyli w tym wypadku sprawdzeniu, czy posiada przy sobie zabroniony sprzęt elektroniczny. Z kolei analiza posunięć wykonana przez polskich arcymistrzów wskazywała na działanie programu komputerowego, co potwierdzają zeznania trenera kadry narodowej kobiet.

Co stało się podczas zawodów?

„Zostałam zapytana czy posiadam telefon, odpowiedziałam, że tak, posiadam. Wyjęłam telefon z torebki i pokazałam, że jest wyłączony. Zostałam poproszona, aby telefon został oddany do depozytu, co bez sprzeciwu zrobiłam. Wyjaśniam, że telefon był cały czas w trakcie rundy w torebce, a wstając od stolika nie ruszałam torebki, wisiała na krześle" - czytamy w wyjaśnieniu Patrycji. - Telefon miałam dlatego, gdyż na turnieju grał również mój młodszy brat Maciej Waszczuk w grupie C, a opiekowała się nami babcia Hanna Górniak. Sale gry były w sporej odległości oddalone od siebie. Babcia pilnowała brata kiedy skończył grać, a ja po skończonej partii dzwoniłam do niej i zabierała mnie do miejsca naszego zakwaterowania.

Mariusz Waszczuk
- Bezpośrednie rywalki nie mogły uwierzyć w umiejętności Patrycji. Uknuły spisek, by podważyć jej umiejętności

Usunięcie z turnieju

Kontrola antydopingowa w przypadku szachistów polega na sprawdzeniu czy nie mają urządzeń elektronicznych, które mogłyby im pomóc w grze.

Patrycja twierdzi, że chciała się jej poddać.

- Ale w związku z tym, że jestem osobą niepełnoletnią, poprosiłam, aby się to odbyło w obecności mojego opiekuna na turnieju, czyli babci. Następnie przeszliśmy do innego pomieszczenia w obecności trzech sędziów, dyrektora turnieju oraz świadka, który zeznał, że nakrył mnie na oszustwie. Chciałam włączyć telefon, który odebrałam z depozytu po skończonej partii i zadzwonić do babci, ale dwóch sędziów zaczęło nachalnie mnie wypytywać, zadając pytania: czy mam jeszcze inny telefon lub urządzenie elektroniczne i w tym momencie przypominałam sobie, że mam jeszcze w torebce powerbank, o którym wcześniej zapomniałam wspomnieć - relacjonuje. - Wtedy sędzia główny Michał Wejsig wycofał się z decyzji o kontroli powiedział, że się przyznałam i że dla niego sprawa jest jasna i zakończona. Powiedział, że zmienia wynik partii z remisu na przegraną dla mnie, usuwa mnie z turnieju i wysyła sprawę do komisji dyscyplinarnej.

- To, co się stało to nasza wielka tragedia. Zawalił się nam świat. Zaczęło się od zgłoszenia do stolika sędziowskiego jednej z zawodniczek. Nie wiedzieliśmy o co chodzi. Według niej, widziała Patrycję w toalecie z telefonem, co jest zabronione. Pojawiło się podejrzenie o oszustwo mojej córki. Bezpośrednie rywalki nie mogły uwierzyć w umiejętności Patrycji. Nie mogły tego znieść. Według nas, uknuły spisek, by podważyć umiejętności 17-latki - dodaje tata międzyrzeczanki. - Toaleta była trzy metry od arbitrów. Mogli przecież ją skontrolować. Według przepisów można było mieć telefon, jednak musiał być wyłączony i w innej torbie. Tak też było - opowiada.

Szachy to cały mój świat

Patrycja przyznaje, że od lat ciężko pracuje na swoje wyniki w szachach i nigdy nie oszukiwała, grając w szachy.

- Jestem zrozpaczona tą całą sytuacją, ale wierzę że sprawiedliwość wygra, choć spora część szachowej społeczności osądziła mnie na podstawie tej chorej sytuacji, a widząc posty na Facebooku Przewodniczącego Komisji do spraw Wyróżnień i Dyscypliny czuję się skazana, zanim jeszcze dano mi dojść do głosu - mówi.

Zawodniczka miała korzystać z telefonu w toalecie, co potwierdziły zeznania naocznego świadka

17-latka podkreśla, że szachy to jej całe życie. Od kilku lat trenuje po 6-8 godzin dziennie.

- Zrobiłam ogromne postępy w ostatnim czasie, a mój tata inwestuje w moje szkolenia ogromne pieniądze. Pragnę podkreślić, iż nie ma żadnego dowodu na moją winę. Urządzenia miałam w torebce, oba wyłączone zgodnie z regulaminem turnieju. Do toalety nie brałam ze sobą torebki, tym samym nie miałam ich w toalecie. Nie zostałam w żaden sposób „przyłapana", nie ma żadnego dowodu na to, że jakkolwiek oszukiwałam podczas turnieju. Jest to bardzo krzywdzący dla mnie czas, gdzie całe moje życie legło w gruzach, a sprawa jest „słowo przeciwko słowu" na podstawie pomówienia - dodaje.

Tata zawodniczki nie ukrywa, że zrobi wszystko, by dojść racji córki. - Wyrok nie jest prawomocny. Odwołaliśmy się od uchwały. Nikt nie ma żadnych dowodów. Córka jest niewinna. Od zawsze gra fair - dodaje.

- Córka wstawała o piątej czy szóstej rano i ćwiczyła fizycznie. Bez tego nie dawała rady ćwiczyć po kilka godzin dziennie. Musiała mieć oderwanie od szachów. Teraz to wszystko zostało nam zabrane bezczelnym pomówieniem - płacze Mariusz Waszczuk.

mp

eprasa.pl 0e1ba1b51f

Podziel się swoim przepisem

Każdy ma swoje ulubione przepisy i sprawdzone patenty w kuchni. Podzielcie się swoimi przepisami z Czytelnikami. Prosimy o przepis oraz zdjęcie dania, mile widziane zdjęcia osoby, która przygotowała posiłek. Pierwsze 25 osób, które przyślą do nas przepisy, nagrodzimy zestawami kosmetyków. Później co tydzień jedna osoba otrzyma zestaw. Zapraszamy do zabawy, niech to będzie nasz wspólny kącik kulinarny.

Bawimy się do końca maja (potem będą nowe nagrody w konkursie :). W czerwcu wybierzemy jedną nagrodę główną, która zostanie przyznana za najbardziej estetycznie i z pomysłem podane danie. Zwycięzca zabierze osobę towarzyszącą na weekend do Krainy Rumianku.

Pierwsze 25 osób, które przyślą do nas przepis, zostanie nagrodzonych zestawami kosmetyków. Potem będziemy nagradzać co tydzień jeden przepis

Sponsorem nagrody głównej w konkursie jest: Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego Hołowno 66; 21-222 Podedwórze, woj. lubelskie kraina.rumianku@gmail.com www.krainarumianku.pl tel. 655 995 378; 510 641 258

NAGRODĄ GŁÓWNĄ W KONKURSIE JEST:
(zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)

Pobyt dla dwóch osób w KRAINIE RUMIANKU VOUCHER o wartości 750 zł

Dzień pierwszy:
* obiad regionalny
*masaż olejkiem rumiankowym
* sauna z degustacją herbatek ziołowych i aromaterapią
*kolacja przy ognisku
*nocleg w drewnianej chacie, w pokoju 2 osobowym z łazienką

Dzień drugi:
*śniadanie
*warsztaty zielarskie połączone z wyrobem mydła lub świecy
*spacer połączony ze zwiedzaniem KRAINY RUMIANKU
*obiad
* lecznicza kąpiel w beczce japońskiej

W czasie pobytu zapewniamy beztroski wypoczynek, ciekawe doświadczenia i niezwykłe wrażenia

Voucher zrealizować można pod adresem Hołowno 66 21-222 Podedwórze. Termin realizacji od 1.07.2021 r. do 31.08.2021 r.

Termin wizyty oraz wszystkie szczegóły należy uzgodnić wcześniej, dzwoniąc pod nr 695 993378 lub 510 641 258

Renata Kramek, Nowy Franciszków

Szarlotka z połówkami jabłek

Ciasto kruche:
450 g mąki pszennej
3 łyżki cukru
2 łyżeczki cukru waniliowego
250 g masła, zimnego
1 jajko (rozmiar M), zimne
100 g jogurtu naturalnego typu greckiego, zimnego
1 płaska łyżeczka proszku do pieczenia

Nadzienie:
ok. 6 jabłek (najlepiej Szara Reneta)
1 łyżka cukru, cynamon do posypania

Sposób przygotowania:
Dno formy prostokątnej o wymiarach ok. 35x 24 cm wyłożyć papierem do pieczenia. Odstawić na bok. Przygotować ciasto kruche: Z mąki, cukru, cukru waniliowego, masła (pokrojonego na małe kawałki), jajka, jogurtu i proszku do pieczenia zagnieść jednolite ciasto ręką lub robotem kuchennym. Z ciasta uformować kulę, lekko ją spłaszczyć i owinąć w folię spożywczą. Wstawić do na ok. 1 godzinę.
Schłodzone ciasto podzielić na 2 części (jedna trochę większa od drugiej). Mniejszą część rozwałkować na wielkość spodu formy na blacie posypanym mąką i przełożyć do formy. Jabłka umyć, osuszyć, obrać, przekroić na pół i usunąć gniazda nasienne. Połówki jabłek ułożyć na cieście, wypukłą stroną do góry. Jabłka posypać łyżką cukru i oprószyć cynamonem. Większą część ciasta rozwałkować na blacie posypanym mąką na prostokąt troszkę większy niż spód formy. Przełożyć na jabłka. Brzegi docisnąć, aby się skleiły. Ciasto nakłuć widelcem.
Piec ok. 60 minut, aż ciasto ładnie się zarumieni w temperaturze 180°C . Góra-dół. Lekko ciepłe ciasto oprószyć cukrem pudrem lub polać lukrem.

Kamila Kliszczyńska-Teleon

Babeczki

Składniki:
2 szklanki mąki
2 łyżeczki proszku do pieczenia
0,5 szklanki cukru
2 łyżeczki cukru waniliowego
1 jajko
0,5 szklanki oleju
1 szklanka mleka

Sposób przygotowania:
Suche składniki mieszamy razem w misce. Jajko, olej oraz mleko dodajemy do masy i mieszamy do połączenia. Nie mieszamy zbyt długo, inaczej babeczki nie będą puszyste Nastawiamy piekarnik na temperaturę 180 stopni. Metalową formę do muffinek wykładamy papierowymi papilotkami. Jeśli nie mamy papilotek foremki możemy wysmarować masłem i wysypać bułką tartą. Ja robię z kremem czekoladowym. Wylewam odrobinę masy na dno papilotek wkładam pół łyżeczki czekolady i dopełniam papilotkę na na 3/4 wysokości. Można zrobić bez nadzienia lub kakaowe(dodajemy 2 łyżki kakao do ciasta) Foremkę wstawiamy do nagrzanego piekarnika, pieczemy około 25 min.

Ilona Tomaszewska

Tagliatelle z kurczakiem i suszonymi pomidorami

Składniki:
200g makaronu tagliatelle
1 pierś z kurczaka
5 pieczarek
garść suszonych pomidorów z oleju
Cebula
3 ząbki czosnku
pół kubka śmietany 30%
Garść natki pietruszki
Do smaku sól, pieprz, kurkuma

Makaron gotujemy al`dente. Pierś kroimy w kostkę i przesmażamy na oleju (ja wykorzystałam kurczaka pieczonego z ostatniego obiadu). Podczas smażenia doprawiamy go kurkumą. Na patelnię dodajemy pokrojoną cebulkę, pieczarki, pomidory i posiekany czosnek. Kiedy wszystko się usmaży dorzucamy makaron, śmietanę i pietruszkę. Doprawiamy. Pozwalamy, aby wszystko mogło się razem zaprzyjaźnić :)

KONKURS DLA NARZECZONYCH ▪ KONKURS DLA NARZECZONYCH

Obrączki i romantyczny pobyt w hotelu

To konkurs dedykowany zaręczonym parom. Podzielcie się z nami swoim szczęściem. Wyślijcie nam Wasze zdjęcie z opisem (Wasze imiona i nazwiska, skąd jesteście, data zaręczyn, chętnie przeczytamy też kilka słów o Was). Zdjęcia mogą być z zaręczyn, ale nie muszą. Przyślijcie do nas takie, które najbardziej oddają to, jacy jesteście. Mile widziane fotografie ciekawie zaaranżowane, zrobione z pomysłem - te będą szczególnie punktowane. Zdjęcia par będziemy publikować na bieżąco. Na Wasze zgłoszenia czekamy do końca tego roku. Zwycięzców konkursu ogłosimy w styczniu.

UWAGA!

Opisz zdjęcie: napisz w jakich okolicznościach zostało zrobione, podaj dane osób, które się na nim znalazły i miejscowości, z których pochodzą.

Zgłoszenie przyślij na adres:
biuro@24wspolnota.pl

Dopisz w zgłoszeniu: „Zapoznałam się z treścią z regulaminu". Regulamin dostępny na 24wspolnota.pl

NAGRODY:

3 vouchery o wartości 500 zł każdy
na zakup obrączek ślubnych w salonie w Galerii Vivo w Lublinie (dawne Tarasy Zamkowe) do wykorzystania w roku 2021

NIEWĘGŁOWSKI JUBILER

Centrum Obrączek Jubiler Niewęgłowski
ul. Zamojska 12, Lublin
www.jubilernieweglowski.pl

Romantyczny pobyt w Hotelu Królewskim:
romantyczna kolacja + bukiet róż + szampan pokój typu de lux z wejściem do strefy spa dla 2 osób ze śniadaniem - do wykorzystania w roku 2021

Hotel Królewski

POBYT W HOTELU FUNDUJE:
Hotel Królewski ul. Turystyczna 14 23-300 Janów Lubelski
tel. +48 15 87 24 999 kom. +48 504 100 979

TYGODNIK LOKALNY wspólnota

NADAJ OGŁOSZENIE
BEZ WYCHODZENIA Z DOMU

Wyślij SMS pod numer: 79567
o treści: WL.treść ogłoszenia
np. wl.sprzedam audi A4, 97 r., benzyna gaz
Koszt SMS-a to 11,07 zł z VAT

Szczegółowy regulamin na 24wspolnota.pl

Designed by Freepik

eprasa.pl 0e1ba1b51f

Izabela z Flemingów Czartoryska (1746-1835). Poczet kochanków pani na Puławach (cz. IV)

Między rosyjskim dyplomatą a francuskim bawidamkiem

„Rzuciłem się jej w ramiona. Wówczas dostąpiłem szczęścia czy też raczej dopełniła się zbrodnia. Proszę osądzić potworność mego losu, nawet wówczas, gdym posiadł ubóstwianą kobietę. Ani przez chwilę nie oddała się przyjemności" - duc de Lauzun w swoich „Pamiętnikach" nie szczędzi barwnych szczegółów dotyczących romansu z księżną Izabelą.

Sama Czartoryska oceniała swoją urodę podobnie jak de Lauzan: „Piękną nigdy nie byłam, ale często bywałam ładną. Mam piękne oczy, a że się w nich wszystkie uczucia duszy malują – wyraz twarzy mojej bywa zajmujący. Płeć mam dosyć białą, czoło gładkie twarzy nie szpeci, nos ani brzydki, ani piękny, usta mam duże, zęby białe, uśmiech miły i ładny owal twarzy. Włosów posiadam dosyć, aby nimi łatwością przybrać moją głowę, są ciemnego jak i brew koloru. Raczej słusznego jestem wzrostu aniżeli mała, kibić mam wysmukłą, gors może za chudy, rękę brzydką, ale za to nóżkę prześliczną i wiele wdzięku w ruchach. Twarz moja podobna w tym do umysłu – największy obojga powab zależał na zręczności, z jaką umiałam podwoić ich wartość". Portret pędzla Roslina

Książę Armand Louis de Gontaut, książę de Lauzan, diuk de Biron swoje wspomnienia spisał na prośbę jednej z kochanek dość wcześnie, jeszcze zanim dał się poznać jako dobry żołnierz. Jedyna sława jak mu przysługiwała, to jednego z największych uwodzicieli, bon vivantów i bawidamków dworu Ludwika XVI z przyległościami. Mimo że memuary drukiem ukazały się niemal 30 lat po jego śmierci, wywołały skandal zarówno w Paryżu jak i nad Wisłą, głównie za sprawą fragmentów poświęconych Izabeli Czartoryskiej, która wtedy była już chodzącym wzorcem cnót i ikoną narodową, wedle słów Stanisława Wasylewskiego „Matką Spartanką w kusym kontusiku".

Z XVIII-wiecznego „Pudelka"...

Księżnę „duczek lozański" poznał w jednym z salonów Londynu, kiedy przybył tam w grudniu 1772 roku. Zasadniczo wówczas głównym przedmiotem jego zainteresowań była lady Sara Bunbury, ale i pani Hampden (*...kobieta dość duża i ociężała, o ładnej kibici i cerze, dość ładnych oczach tudzież rysach twarzy, całość wprawdzie szpecił ząb, którego brakło akurat na przodzie...*), lady Harland z dwoma córkami (najpierw bezskutecznie zajął się starszą, później dał się uwieść młodszej, ładniejszej i bystrzejszej Mariannie; matka przeszkadzała jak mogła nie tyle z obawy o cnotę córeczki co trochę z zazdrości o Lauzana...) poświęcał swoją uwagę.

Mąż nie narzucał się Izabeli ze swoim towarzystwem. De Lauzan musiał lawirować między Repninem a ambasadorem Francji

Spotkanie z księżną

Na pokoje wkroczyła dama lepiej ubrana i uczesana, niż bywają zazwyczaj Angielki. Zapytałem o nią, powiedziano mi że jest to Polka, księżna Czartoryska. Średniego wzrostu, za to wspaniałej kibici, mając najpiękniejsze oczy, najpiękniejsze włosy, najpiękniejsze zęby, śliczne stópki i będąc cery wielce śniadej, acz nieświeżej i zeszpeconej przez ospę, łagodnością w sposobie bycia i ruchami o niezrównanym wprost wdzięku pani Czartoryska udowadniała, że nie będąc wcale ładną można być osobą uroczą. Dowiedziałem się, że kochankiem jest jej Rosjanin, książę Repnin (...) który ją uwielbiał i zostawił wszystko by za nią podążyć i całkowicie się jej poświęcić. (...) Zdjęty żałością za tym, com pozostawił we Francji, marzyłem jedynie, by się nieco rozerwać.

Czy to jest przyjaźń, czy to jest kochanie

Bliższą znajomość zawierają nieco później, kiedy oboje kibicują romansowi francuskiego ambasadora de Guinesa (swoją drogą, ten też się kochał w Izabeli...) z lady Craven. Oczarowany księżną de Lauzan oferuje jej swoje towarzystwo w podróży do Spa (uzdrowiska w Belgii). Księżna początkowo utrzymuje pewien dystans, cały czas nadskakuje jej Repnin, więc diuk znajduje pocieszenie w towarzystwie pań se Saint-Leger, irlandzkich mamy i córki. Nie przeszkadza mu to jednak pokłócić się o Izabelę z Branickim, późniejszym niesławnym targowiczaninem. Ona dostrzega to wszystko, docenia, cieszy się dobrym towarzystwem, przez czas jakiś oboje próbują zapanować nad rodzącą się emocją. Wspólnie objeżdżają całe Niderlandy. Księżna opowiada ze szczegółami o swojej relacji z Repninem, wskazując nie tyle na miłość i zauroczenie co na lojalność wobec człowieka, który wbrew woli Imperatorowej ocalił fortunę rodu i przypłacił to karierą.

Rozsierdzony Repnin wyzwał Francuza na pojedynek

Pojedynek z Repninem

Platoniczna ciągle relacja wyczerpywała oboje emocjonalnie, de Lauzan zaczynał być z lada powodu zazdrosny (m.in. o młodziutkiego, pięknego Józefa Poniatowskiego który przez chwilę przewinął się koło kuzynki...), zupełnie wariował zaś Repnin. Któregoś dnia rano diuk otrzymuje uprzejmy liścik: *Znany jest Panu mój szacunek i moja nienawiść, brońmy przeto dobra, którego nie możemy dzielić. Jeden z nas musi zginąć z ręki drugiego. Z całym zaufaniem pozostawiam Panu wybór czasu, miejsca i broni - Mikołaj Wasiljewicz Repnin.* Lauzan odpisuje: *Książę Repnin nie może mnie posądzać o lęk. Poważam go na tyle, by odmówić proponowanego mi zaszczytu. Nie podejmę walki prowadzącej do skompromitowania osoby którą szanuję, pozbawiając ją zarazem jednego z najbardziej oddanych przyjaciół. Jeśli Książę mnie zaatakuje, będę bronił swego życia w sposób, który udowodni mu, iż nie chcę przelać krwi człowieka, któremu pani Czartoryska tak wiele zawdzięcza - Lauzun.*

Jak widać, życie bywalca salonów i romantycznego kochanka nie było wcale takie łatwe. CDN

Uczucia biorą górę - Śliczny owoc romansu

Zbigniew Smółko

Pamięć o przedwojennym Ostrowie przechowywana w Izraelu. Fragmenty Księgi Pamięci (cz. I)

Wspomnienia Żydów z Ostrowa Lubelskiego

Ci, którzy wyjechali z Polski przed wojną albo cudem ocaleli i ich potomkowie, w Izraelu założyli Towarzystwo Dawnych Mieszkańców Ostrowa Lubelskiego. Efektem jego działalności jest m.in. wydany w 1987 tom wspomnień Sefer-yizkor Ostrow-Lubelski, Księgę Pamięci Ostrowa Lubelskiego

Redaktorem tomu, oryginalnie napisanego po hebrajsku i w iidysz, z czasem przełożonego w niewielkiej tylko niestety części na angielski (https://www.jewishgen.org/yizkor/ostrow_lubelski/ostrow_lubelski.html) był David Stockfish. Zawiera wspomnienia o życiu w czasach obu wojen, Holokauście, ocaleniach, dalszych losach ludzi i rodzin (w USA, Izraelu, Brazyli...), galerię głównych postaci społeczności żydowskiej, relacje o funkcjonowaniu organizacji.

Zapamiętane domy rodziców

Jak czytamy we wstępie autorstwa Ediny Elchenbaum z domu Alkon: *Autorzy tej Księgi Pamięci nie pretendują do bycia pisarzami i historykami, ale jedynie, jak mawiamy, Ostrowiakami (w oryg. „Ostrowites"), którzy pamięć o swoim mieście dalej mają w każdej chwili w sercu i wszystko co napisali, zrobili to ze szczerego serca, wspomnienia i obrazy mają cały czas przed oczami, zarówno radosne jak i ponure. (...) Ty, drogi czytelniku, kiedy bierzesz tą Księgę Pamięci w swoje ręce, możesz na jej stronach poczuć oddech torturowanych i mordowanych, twoje oczy mogą zobaczyć domy naszych rodziców stające w płomieniach. Do końca naszych dni chcemy dbać o ich świętą i cenną pamięć w naszych sercach.*

Ze wspomnień Michy Eckhausa (po wojnie mieszkającego w Melbourne)

*... Szczęśliwsze wspomnienia dotyczyły mojej rodziny. Byliśmy sporą familią, było nas czterech synów Mechl czyli ja, Gold, Chawełe i Mendeloraz cztery córki Dwora-Hinde, Maika-Lea, Szaja-Yidl i Getzel. Mój ojciec, błogosławionej pamięci przybył w Czemiernik (*niepewne, w oryginale Tshemanik - przyp. ZS. *) i, chociaż jego nazwisko było Eckhaus,był znany jako Yossel Reuven Mechels, po dziadku mojej mamy. Moja matka, Ester Miriam, urodziła się i całe życie mieszkała w Ostrowie, była znana jako córka Reuvena Mechelsa albo „felczerka, czyli osoba która dbała o chorych i decydowała, czy trzeba wzywać doktora.*

Rodzinny interes

Rodzice mieli sklep, w którym sprzedawali wyroby skórzane, buty i towary sypkie. Polacy nazywali ten sklep „u czarnucha", bo sprzedawca i jego dzieci mieli czarne włosy. Prowadziliśmy interes w Rynku a mieszkali na Parczewskiej. Ja i bracia uczyliśmy się w chederze (szkole wyznaniowej - przyp. ZS) i szkole, dziewczyny chodziły do szkoły. Nasz dom był religijny: ojciec był zwolennikiem chasydzkiego cadyka z Góry Kalwarii (Ger) i od 14 roku życia miałem pejsy, żydowski kapelusz i chałat. Jeden z epizodów z nauki w chederze utknął mi w pamięci. Uczył nas rabbi Mosze Noah Album, człowiek o gorącym temperamencie. Któregoś dnia zmówiłem się z jego synem Abrahamem i poszliśmy na wagary, wykąpać się w rzece. Rabbi zorientował się, że nie ma nas przy stole, wiedział też, gdzie nas szukać. Przyszedł nad rzekę, wziął nasze ubrania i poszedł do domu. Nastąpił jednak cud: rebecyn (żona rabbiego) zobaczyła, co zrobił i przekonała go, żeby odniósł ciuchy na brzeg, gdzie my staliśmy nadzy, zmarznięci i zapłakani...

CDN. Pierwsze wspomnienie żydowskiego dziecka z Ostrowa

Zbigniew Smółko

Fot. yizkor book

Materialnym śladem pamięci po Żydach z Ostrowa Lubelskiego jest też pomnik na wojskowym cmentarzu w Holon koło Tel Avivu. Na terenie tej ogromnej nekropolii w oddzielnym miejscu znajdują się obeliski poświęcone poszczególnym zgładzonym społecznościom z europejskich miasteczek

eprasa.pl 0e1ba1b51f

Jak w Łukowie przygotowywano powstanie styczniowe? Nie tylko ksiądz Brzóska, ale też ojciec Słotwiński. Z pamiętnika konspiratora (cz. III)

Od wikarego w Łukowie po komendanturę Krakowa

W wieku niespełna 30 lat pijar ojciec Adam Słotwiński miał już za sobą zsyłkę w głąb Rosji, powrót z zesłania, konflikt z zakonnymi zwierzchnikami, doświadczenie w zakładaniu organizacji spiskowej i nominację na powstańczego naczelnika powiatu łukowskiego. A potem wydarzenia zaczęły przyspieszać.

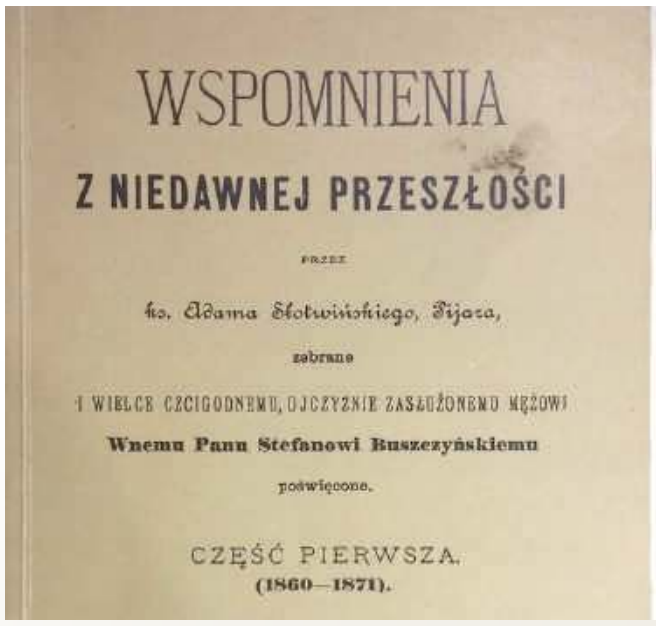
WSPOMNIENIA
Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI
PRZEZ
ks. Adama Słotwińskiego, Pijara,
zebrane
I WIELCE CZCIGODNEMU, OJCZYŹNIE ZASŁUŻONEMU MĘŻOWI
Wnemu Panu Stefanowi Buszczyńskiemu
poświęcone.
CZĘŚĆ PIERWSZA.
(1860—1871).

Książka „Wspomnienia z niedawnej przeszłości" księdza Słotwińskiego są kopalnią wiedzy: pijar miał duży zmysł obserwacji, poczucie humoru, pewien zdrowy dystans do opisywanych wydarzeń, co czyni lekturę lekką i zajmującą. Ponieważ została wznowiona w 1993 roku, oprócz bibliotek można ją znaleźć na aukcjach internetowych. Istna kopalnia wiedzy o Ziemi Łukowskiej przed powstaniem styczniowym!

Przygotowania do powstania nie były łatwe. Księża Skarga i Słotwiński budowali siatkę powiązań, zaprzysięgali spiskowców, upewniali się na nocnych zebraniach, że w razie czego polscy oficerowie służący w rosyjskiej armii nie wykażą się przesadną inicjatywą. Głównym problemem był fakt, że żaden z nich ani większość z ich przyszłych podkomendnych nie mieli przygotowania wojskowego ani doświadczenia w konspiracji.

Kazania w Stoczku

Słotwiński w grudniu 1862 roku pędzi w teren, budzić ducha i organizować siatkę. Zadanie przed nim trudne:

Po odpoczynku 2 dniowym jedziemy z Gustawem Zakrzewskim do Stoczku na plebanią. Był tam proboszcz ks. Nowacki, zdolny człowiek, ale nałogowy pijak. Jakoś był trzeźwy w chwili przybycia naszego. Polecają mnie i proszą go, aby mi pozwolił przez dwie niedziel adwentowych przemawiać do ludu. „A i owszem",odpowiedział. Więc pozostałem na plebanii. Okropne moje położenie, o godz. 9-tej rano już pleban chrapie i przewraca się po łóżku, kurz i nieporządek wielki w pokoikach plebańskich. Życie nędzne, jak zwykle u nałogowców. W miasteczku burmistrz, nauczyciel i pocztmistrz. to cała inteligencja — okropnie do tego byli ograniczeni. Miałem w 3-cią i 4-tą niedzielę na roratach kazania, ale z bardzo wielką korzyścią, bo był wielki połów ryb. Po jednem kazaniu ze 300 chłopów przysięgało na wstrzemięźliwość, a po drugiem gromadami przysięgę składali na obronę ojczyzny. Podczas kazań gospodarze doświadczeni odzywali się w tych słowach: „Pójdziemy na Moskala, ale cóż stanie się z naszemi żonami i dziećmi? Czy będzie broń? Czy panowie znów rejterady nie zrobią, jak to zwykle czynią"?

Dwa dni w dole na kartofle

Podczas tych rekolekcji nadchodzi informacja, że Moskale przymierzają się do aresztowania zakonnika. Organista uprzedza go, że jadą po niego Kozacy. - *„Schowaj się ksiądz zaraz, ale gdzie, do dołu kartoflanego najbezpieczniej". Zabieram więc futro moje reniferowe na siebie, bardzo ciepłe i oryginalne, bo mające włosy na obie strony i wchodzę do owego dołu o godz. 11 -tej przedpołudniem. Przez 15 godzin nikt nie zajrzał do mnie. Aż nareszcie przynoszą mi posiłek z dworu, sam dzierżawca M... przychodzi i opowiada, że kozacy całą plebanią, organistówkę, szpital i kilka domów mieszczańskich zrewidowali, a nic nie znalazłszy i zrobiwszy protokół z napół pijanym ks. Proboszczem. który tłómaczył się, że mię nie znał, żem mówił dwa razy kazanie i pojechał, dokąd i po co, tego nie wie — odjechali.*

O wybuchu powstania styczniowego ksiądz Słotwiński dowiedział się w czasie audiencji z ust papieża

Szybko zdaje sprawę księdzu Brzósce z sytuacji, informuje go o niezbędnych szczegółach organizacji, miejscu ukrycia pieczęci itd. Nigdy więcej na Ziemię Łukowską nie wróci, z Brzóską się też nie zobaczą.

Ze Stoczka do Watykanu

Zaczyna się kilkutygodniowa epopeja pełna nieustannych podstępów, przebieranek, fałszowania dokumentów - ze zręczności z jaką Słotwiński wymykał się żandarmom wnosić można, kiedyś chyba jednak ciekawszych i bardziej praktycznych rzeczy uczono w pijarskim seminarium...

W Warszawie spotyka się z przedstawicielami Komitetu Centralnego m.in. Zygmuntem Padlewskim, odbiera od nich zapewnienie, że powstanie wybuchnie najwcześniej w sierpniu 1863 roku (!) i, chcąc zejść Moskalom z oczu, wyjeżdża do Krakowa, wioząc przy okazji raport do papieża o stanie kościoła katolickiego w Polsce. Pod Wawelem nie jest najlepiej przyjęty, widzi, że miejscowi księża bardziej myślą o misjach w Ameryce niż wsparciu sprawy powstańczej. Rusza więc, przez Wiedeń i Bolonię, do Rzymu. Od księży zmartwychwstańców (dzierżących wtedy na emigracji rząd dusz) słyszy, że jest buntownikiem i masonem, od spowiednika, że pójdzie niechybnie do piekła za zamach na legalną władzę, a od papieża, że właśnie 23 stycznia w Polsce wybuchło powstanie. *Przedstawił mię O. Strozzi jako Polaka a Pius IX. serdecznie nas przyjął. Ukląkłem i ucałowałem rękę starca przyjaciela Polski. Kazał mi usiąść a dygnitarze rozmawiali po włosku. Po pięciu minutach odezwał się do mnie po łacinie Pius IX. „ A pud vos est revolutio hodie!"Nie mogłem się zoryentować na odpowiedź, ale na twarzy jego widziałem boleść i zmartwienie. Zamilkłem sądząc w duchu, że najwyższy kapłan bierze naszą pracę narodową za rewolucyę ogólną. Wtem poszedł do stolika swego i dał generałowi telegramy do czytania ; głośno czytali je obydwa, że bandy Langiewicza, Kurowskiego i Padlewskiego pojawiły się dziś w lasach. Zrozumiałem teraz, że wybuchło na prawdę powstanie w Polsce.*

Z Watykanu pod Wawel

W tek sytuacji, wyposażony w niezbędne dokumenty, na początku marca wyrusza do Krakowa. Oczywiście od jego przyjazdu klasztor pijarów jest centrum roboty spiskowej. Przez celę Słotwińskiego przewijają się Hauke-Bosak, Haydenreich, Czachowski, przedstawiciele chłopstwa galicyjskiego, panie chcące opiekować się internowanymi w zaborze austriackim powstańcami, prowadzi korespondencję z Trauguttem. Odnieść można wrażenie, że były wikary z Łukowa jest najbardziej zaangażowanym w powstanie człowiekiem w Krakowie. W marcu 1864 zostaje powstańczym naczelnikiem miasta. Ponieważ zupełnie nie kryje się ze swoją rolą, po trzech tygodniach musi uciekać. Przez Belgrad i Konstantynopol trafia do Paryża.

CDN. W obronie robotników i podlaskich unitów

Zbigniew Smółko

Na styku dwóch żywiołów: od prawosławia na katolicyzm i z powrotem - wszystkie świątynie Kodeńca (cz. III)

Kodenieccy Polacy i Rusini w liczbach

Doświadczenie „bieżeństwa" (ucieczki wgłąb Rosji w 1915 roku), oglądania z bliska bolszewickiej rewolucji, rosnący nacjonalizm ukraiński, dystans z jakim państwo polskie traktowało prawosławnych i z wzajemnością - trudno dociekać, ważyć, porządkować wszystkie sprawy i racje, które sprawiły, że wsie na pograniczu Podlasia i Polesia przez całe międzywojnie kipiały od emocji.

Wykonany w roku 1921 spis powszechny wykazał, że większość mieszkańców gminy Krzywowierzba (której centrum i największą miejscowością był Kodeniec) wyznaje prawosławie. Jako katolicy zadeklarowało się 946 osób, 2.205 jako prawosławni.

Prawosławny Kodeniec i Uhnin, katolickie Nietiahy

Wyznawcy obrządku wschodniego stanowili większość mieszkańców takich wsi, jak Wyhalew, Krzywowierzba, Kodeniec, Lipówka, Lubiczyn, Horostyta, Zahajki. Pachole i Zadębie miały podobną ilość wyznawców obu religii. W Zahajkach Kolonii, Ignacowie, Marianówce i Nietiahach było więcej katolików. Nieco za Nietiahami, już w gminie Dębowa Kłoda, leżał Uhnin, znacząca miejscowość w większości prawosławna, gdzie do cerkwi należało prawie 500 osób. W całym powiecie włodawskim jako prawosławni zapisało się 18700 osób. W kolejnych latach ta liczba rosła: w 1924 było to 20100, w 1927 26820, w spisie powszechnym 1931 roku 33382, co stanowiło ponad 20 proc. ogółu. W spisie z roku 1935 wskaźnik ten zmalał. Przynajmniej w pierwszych pomiarach przyrost wynikać mógł m.in. z ciągle obecnego zjawiska powracania z „bieżeństwa".

Czy prawosławny to zawsze Rusin?

Pewien odsetek prawosławnych deklarował się jako Polacy. W gminie Krzywowierzba narodowość rusińską w 1921 zgłosiło 1.627 (na 2.205 prawosławnych), w gminie Dębowa Kłoda odnotowano 110 Rusinów na 519. W jakiejś części mogło to być skutkiem niezrozumienia przez, w dużej części niepiśmiennych włościan, różnicy między narodowością a przynależnością państwową, rachmistrze spisowi mieli też czasem tendencję, aby w przypadkach wątpliwych preferować wpis o polskości. W spisie z 1931 odsetek deklaracji o polskości, pomimo znacznie bardziej rozwiniętej propagandy środowisk proukraińskich wzrósł. Spisano 9077 osób mówiących na co dzień po ukraińsku, 586 po rusińsku, 482 po białorusku i 402 po rosyjsku. Rusiński oczywiście był niemal tożsamy z ukraińskim. Ponadto wiele osób mówiło „po prostu", „po swajomu" czyli dialektami pogranicza: etnografowie mieszkańców okolic Kodeńca zaliczali wówczas językowo do poddialektu „chmaków" (w odróżnieniu od nadbużańskich łuhowykan i bardziej na zachód siedzących Podlasian; nazwa pochodzi od typowej końcówki „chmo": chodilichmo, molichmo - chodziliśmy, modliliśmy się).

Zbigniew Smółko

Fot.zdjęcie znalezione na fotopolska.eu

Dzwonnica przy kościele Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Kodeńcu. Najprawdopodobniej pochodzi z końcówki XVIII wieku i jest równolatką samej świątyni. Pierwsza świątynia obrządku wschodniego została wzniesiona w Kodeńcu najpewniej w XVI wieku. Po unii brzeskiej stała się unicką. Nową, trzynawową wzniesiono w 1795 roku. W 1875 część parafian postawiła opór przymusowemu przejściu na prawosławie (kasata unii), ale większość przyjęła nową - starą wiarę. Po I wojnie światowej świątynia została rekoncyliowana na kościół rzymskokatolicki, prawosławni chodzili do cerkwi do Horostyty, albo do nieistniejącej dziś parafii w Uhninie

eprasa.pl 0e1ba1b51f

Dwie świeczki Michałówa. Dwusetny gol w III lidze

Piłkarze z Lubartowa wracali z Zabierzowa w dobrych humorach. Podopieczni Tomasza Bednaruka wygrali piąty mecz w sezonie, a drugi z rzędu. Lewart ograł 3:1 Jutrzenkę Giebułtów.

Prowadzenie dał Dawid Pożak. Grający asystent trenera zamknął dośrodkowanie na długim słupku Grzegorza Fularskiego i lewą nogą otworzył wynik. Po niespełna godzinie gry wyrównał Krzysztof Michalec, a następnie do strzelania zabrał się Filip Michałów. 20-latek trafił dwukrotnie i zrobił sobie piękny prezent na urodziny, które obchodził 20 października. Za pierwszym razem 20-latek sfinalizował dośrodkowanie lewą nogą Arkadiusza Maksymiuka, a następnie skończył centrę Marcina Świecha.

Dla Michałówa były to pierwsze trafienia w dorosłej piłce w meczach o punkty. Kilkanaście dni temu otworzył wynik starcia pucharowego z Wisłą Puławy, a teraz zaliczył dublet. - „Fifi" odkąd jest w zespole, prezentuje stabilną formę. Przesunęliśmy go z obrony na skrzydło. Dzisiaj pięknie pozamykał akcje. Prezesuje się solidnie i rozwija się prawidłowo - mówi Tomasz Bednaruk.

Szkoleniowiec trzyma kciuki za Michałówa oraz wszystkich innych zawodników. - Piłka nożna polega na tym, by stawiać sobie coraz wyższe cele. Jeśli dostałby ofertę z lepszego klubu, nikt nie robiłby mu problemów. Wszyscy byśmy się cieszyli - dodaje.

Popularny „Dziki" przyznaje, że jego zespół wygrał zasłużenie. - Graliśmy na ciężkim boisku. Było dużo walki w środku pola, ale to my pokazaliśmy jakość w decydujących momentach - kończy.

JUTRZENKA GIEBUŁTÓW - LEWART LUBARTÓW 1:3 (0:1)

Bramki: Michalec 58` - Pożak 23`, Michałów 62`, 74`.
Jutrzenka: Gugała - Silczuk, Pietrzyk, Michalec, Bizoń (86` Włodarski), Zieliński (77` Kowalski), Majcherczyk (78` Michniak), Zawadzki, Balawender, B. Kozieł (54` Kaczor), Litewka (46` Bierówka).
Lewart: Długosz - Niewęgłowski, Budzyński, Zbiciak, Świech, Michałów (85` Aftyka), Buczek (89` Majewski), Maksymiuk, Fularski (85` Fiedeń), Pożak, Nowak (70` Żelisko).
Żółte kartki: Zieliński - Budzyński, Świech.

Filip Michałów zrobił sobie nieco spóźniony prezent na 20. urodziny. „Fifi" w meczu z Jutrzenką zdobył swoje premierowe gole w seniorach (fot. Piotr Wołowik)

Filip Michałów
Lewart

Mojej Gabrysi i rodzinie

- Bardzo się cieszę z debiutanckich trafień. Nie spodziewałem się, że od razu trafię dwukrotnie w jednym meczu. Najważniejsze, że mamy trzy punkty, a dwudniowy wyjazd nie poszedł na marne. Gole dedykuję mojej dziewczynie Gabrysi oraz rodzinie

NASTĘPNE MECZE
TYPUJE Tomasz Bednaruk, trener Lewartu
MECZ ZALEGŁY
Podhale - Podlasie 2:1
18. KOLEJKA
Lewart - Korona II 2:0
Orlęta - Cracovia II 1:1
Stal K. - Podlasie 1:1
Wisła P. - pauza

„Porsze" przeszedł do historii

Wygrana z Jutrzenką była 15 zwycięstwem w meczu wyjazdowym Lewartu w III lidze. Pierwszy gol autorstwa Dawida Pożaka był z kolei dwusetnym trafieniem biało-niebieskich w historii występów naszych na tym poziomie rozgrywkowym (za Historia Lewartu Lubartów).

mp

III LIGA

WYNIKI 17. KOLEJKI
Orlęta - Podhale 0:2
Bramki: Lepiarz 14`, Nawrot 79`.
Jutrzenka - Lewart 1:3
Bramki: Michalecd 58` - Pożak 23`, Michałów 62`, 74`.
Stal St. - Wisła P. 0:3
Bramki: Witasik 8` (s), Paluchowski 15`, 82`.
Korona II - Wisłoka 0:3
Bramki: Siedlik 7`, Palonek 67`, 82`.
Avia - Stal K. 3:1
Bramki: Oziemczuk 11`, B. Mroczek 45+1`, Białek 46` - Sobieszczyk 35` (s).
Wólczanka - Siarka 1:2
Bramki: Wrona 55` - Kargulewicz 22`, Janeczko 30`.
KSZO - Wisła S. - przeł. (04.11., godz. 13:30)
Podlasie - KS Wiązownica - przeł.

Cracovia II - Sokół - przeł.
Hetman - Chełm. - przeł.

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	17	44	47:18
2.	Sokół Sieniawa	15	31	29:10
3.	Wólczanka Wólka P.	16	29	38:24
4.	Wisła Sandomierz	14	29	25:13
5.	Avia Świdnik	16	28	39:17
6.	Stal Stalowa Wola	15	26	29:19
7.	Siarka Tarnobrzeg	16	25	26:19
8.	ŁKS Łagów	15	25	24:19
9.	Podhale Nowy Targ	15	24	24:19
10	Wisłoka Dębica	16	22	19:18
11	Lewart Lubartów	16	21	22:19
12	KSZO Ostrowiec Św.	15	20	24:18
13	Chełmianka Chełm	14	18	15:19
14	Cracovia II Kraków	16	15	15:21
15	Stal Kraśnik	16	15	17:28
16	Orlęta Radzyń	16	15	14:34
17	Podlasie Biała P.	13	14	20:35
18	Korona II Kielce	14	13	22:29
19.	KS Wiązownica	15	12	15:35
20.	Jutrzenka Giebułtów	15	12	14:40
21.	Hetman Zamość	15	7	13:39

NASTĘPNE KOLEJKI
(07/08.11): Orlęta - Cracovia II (sob., godz. 13:00), Lewart - Korona II (sob., godz. 13:00), Stal K. - Podlasie (sob., godz. 13:00), Podhale - Chełmianka, Wisłoka - Hetman, Siarka - Jutrzenka, Wisła S. - Wólczanka, KS Wiązownica - KSZO, ŁKS Łagów - Avia, Sokół - Stal St., Wisła - pauza.
(11.11., środa): Podlasie - ŁKS Łagów (godz. 13:00), Hetman - Lewart (godz. 13:00), Stal St. - Orlęta (godz. 14:00), Avia - Wisła P. (godz. 13:00), KSZO - Stal K., Wólczanka - KS Wiązownica, Jutrzenka - Wisła S., Korona II - Siarka, Chełmianka - Wisłoka, Cracovia - Podhale, Sokół - pauza.
MECZE ZALEGŁE
(04.11., godz. 13:30): Podhale - Podlasie, (data do ustalenia): Jutrzenka - Korona II, Chełmianka - Korona II, Wisła S. - Podlasie, Sokół - Orlęta, ŁKS Łagów - Stal St..

mp

Sport (na razie) nie ma lockdownu

Cały sportowy kraj czekał na piątkową konferencję premiera Mateusza Morawieckiego. Szef rządu w swoim wystąpieniu nie odniósł się do wydarzeń związanych z szeroko pojętą kulturą fizyczną.

Piłkarskie ligi mają za sobą większość spotkań w rundzie. Koszykarze, siatkarze, piłkarze ręczni grają. Jak długo? Niepokojącą informację na temat sportu przekazał kilka dni temu @janekx89. To osoba bardzo dobrze orientującą się w realiach futbolu. Bardzo często publikuje informacje dotyczące transferów jeszcze przed ich finalizacją. Według niego, bardzo prawdopodobne, że niższe ligi będą zawieszone do końca roku.

W minionych dniach premier rządu Mateusz Morawiecki powiedział podczas konferencji prasowej na Stadionie Narodowym, iż będzie powstrzymywał się z wprowadzeniem pełnego lockdownu tak długo, jak tylko będzie można.

Po konferencji sportowcy mogli odetchnąć z wielką ulgą. Mówiło się, że wszystkim dyscyplinom grozi zamrożenie. Wiele osób spekulowało, iż rozgrywki na poziomie amatorskim mogą zostać zawieszone. W piłce nożnej mówiło się o wstrzymaniu piłkarskiej III ligi, niższych klas rozgrywkowych oraz zmagań młodzieżowych oraz kobiecych. Na ten moment wydaje się, że nic groźnego się nie stanie i sportowcy będą rywalizować na wszystkich szczeblach.

Rząd ma obserwować sytuację epidemiczną w kraju. Jeśli wzrost zakażeń będzie utrzymywał się na poziomie, jaki miał miejsce w ostatnich dniach, możemy spodziewać się zmiany decyzji. Na dzień dzisiejszy mecze oraz treningi mogą odbywać się bez zmian. Jedyną utrzymaną zasadą jest fakt, iż w spotkaniach nie mogą uczestniczyć publiczność.

Co mogłoby się stać, gdyby rozgrywki zostały zawieszone. Przykładem niech będzie piłka nożna. Rozegranie połowy spotkań ligowych pozwoliłoby na weryfikację tabel. Wówczas mogłyby zostać zarządzone awanse i spadki. W innym przypadku, rozgrywki musiałyby zostać anulowane.

mp

Podlasie po kwarantannie wróciło do treningów

Piłkarze z Białej Podlaskiej w większości zakończyli okres kwarantanny i już ćwiczą. Pierwsze zajęcia odbyły się we środę.

- Trenujemy w maksymalnie 14 zawodników, w tym duża grupa juniorów: Mateusz Golba, Oskar Krasowski, Gabriel Mierzwiński, Filip Szabaciuk, Norbert Ramotowski, Bartosz Buraczewski, Igor Chalimoniuk, Aleksander Olszewski, Karol Warda - wymienia Rafał Borysiuk.

Od minionej niedzieli do drużyny dołączyli zawodnicy, którzy przeszli badania na koronawirusa i otrzymali wynik pozytywny. - W ostatnich dniach antybiotyki przyjmuje Przemysław Skrodziuk, a na problemy zdrowotne narzeka Tomasz Nieścieruk - dodaje.

Opiekun bialczan nie ukrywa, że koronawirus w zespole przyszedł w najgorszym momencie. - Mieliśmy za sobą wygraną 3:2 z Siarką Tarnobrzeg w niecodziennych okolicznościach. Zamiast dalej trenować i walczyć o punkty, musieliśmy zostać w domach na kwarantannie. Teraz wróciliśmy, ale widać, że to się odbiło na naszej dyspozycji. Czeka nas dużo pracy, żebyśmy mogli się odbudować. Musimy wrócić do dyspozycji fizycznej. Na zajęciach chłopców łapały skurcze. Po piłkarsku, nie „było z czego". Jakość podań czy strzałów pozostawiała wiele do życzenia. Nie mamy zbytnio czasu, bo już we środę zagramy z Podhalem w Nowym Targu, zaś w sobotę czeka na nas Stal Kraśnik - przyznaje Borysiuk.

mp

NASTĘPNE MECZE
TYPUJE Cezary Hince, kibic piłkarski
MECZ ZALEGŁY
Podhale - Podlasie 1:0
18. KOLEJKA
Lewart - Korona II 3:2
Orlęta - Cracovia II 2:1
Stal K. - Podlasie 2:2
Wisła P. - pauza

NASTĘPNE MECZE
TYPUJE Zbigniew Smółko, „Wspólnota"
MECZ ZALEGŁY
Podhale - Podlasie 4:1
18. KOLEJKA
Lewart - Korona II 2:0
Orlęta - Cracovia II 1:0
Stal K. - Podlasie 2:2
Wisła P. - pauza

NASTĘPNE MECZE
TYPUJE Mateusz Połynka, „Wspólnota"
MECZ ZALEGŁY
Podhale - Podlasie 2:0
18. KOLEJKA
Lewart - Korona II 2:1
Orlęta - Cracovia II 1:1
Stal K. - Podlasie 1:1
Wisła P. - pauza

Znamy termin meczu Podhale - Podlasie

4 listopada ma odbyć się zaległy mecz pomiędzy Podlasiem Biała Podlaska a Podhalem Nowy Targ.

Starcie miało odbyć się 26 sierpnia, lecz nie zostało rozegrane ze względu na zarażenia w ekipie gospodarzy. W drugim terminie starcie pokrywało się z meczem pucharowym Podhala, zaś 21 października bój został odwołany z powodu zarażenia w bialskim zespole.

mp

eprasa.pl 0e1ba1b51f

Obnażona Stal. Wisła lepsza!

14 wygrana Wisły Puławy stała się faktem. Podopieczni Mariusza Pawlaka poradzili sobie na wyjeździe ze Stalą Stalowa Wola. 16 i 17 gola w sezonie zdobył Adrian Paluchowski.

Adrian Paluchowski w 17 spotkaniach zdobył 17 goli, a w ostatnich pięciu aż osiem razy pokonywał bramkarzy rywali

Gospodarze byli bardzo zmotywowani i od pierwszej minuty ruszyli z atakami na bramkę strzeżoną przez Piotra Owczarzaka. W 3 minucie w polu karnym znalazł się Piotr Mroziński, ale jego strzał zablokował Błażej Cyfert. Chwilę później nasz bramkarz poradził sobie ze strzałem Chorolskiego. W 8 minucie ładna akcja wiślaków zakończyła się strzałem Rafała Kiczuka, a piłka odbiła się od nogi interweniującego Piotra Witasika i wpadła do siatki. Po kwadransie było 2:0. Z lewej strony dośrodkował Tomasz Zając, a w polu karnym najlepiej odnalazł się Adrian Paluchowski, pokonując Korziewicza. Gospodarze próbowali odpowiedzieć, ale brakowało konkretów. Najlepszą okazję miał Michał Fidziukiewicz, który przegrał pojedynek z Piotrem Owczarzakiem. Z kolei Bartłomiej Bartosiak uderzał groźnie z rzutu wolnego i pomylił się o centymetry.

W drugiej połowie wiślacy umiejętnie bronili groźnego wyniku, a sami groźnie kontrowali. W 62 minucie po kontrze w polu karnym gospodarzy znalazł się Mateusz Pielach, ale w doskonałej sytuacji strzelił w bramkarza. Chwilę później Zając wymanewrował czterech rywali i oddał strzał na bramkę, jednak Korziewicz wybornie obronił. W 81 minucie wprowadzony na boisko Łukasz Kacprzycki wpadł w pole karne i oddał strzał. Futbolówka odbiła się najpierw od jednego słupka, potem od drugiego i wyszła w pole gry. Tam dopadł do niej Paluchowski i z bliska trafił do siatki. Stal próbowała uzyskać trafienie honorowe i była tego bliska w doliczonym czasie gry. Jeden z graczy miejscowych trafił w poprzeczkę, ale wynik nie uległ zmianie. Wiślacy umocnili się po tej wygranej na czele tabeli.

- Spotkanie było toczone w dobrym tempie. Na murawie pojawiły się dwie drużyny, które chciały grać w piłkę. Mieliśmy plan na mecz, który się powiódł. Jestem zadowolony z tego spotkania, z realizacji założeń. Spotkanie ułożyło się dla nas doskonale. Trzeba pamiętać, że zagrały ekipy, które mają inne ustawienie i musiały się dostosować do rywali. Nam poszło nieco lepiej - mówi Mariusz Pawlak.

Szkoleniowiec przyznaje, że nigdy nie przewiduje, ile jego zespół strzeli i straci goli. - Wierzę w swoją ekipę. Po przerwie mieliśmy jeszcze dwie czy trzy dobre okazje. Mogło skończyć się wyższą wygraną. Trzeba być pazernym na bramki - dodaje.

Po wygranej piłkarze otrzymali kilka dni wolnego. Na zajęciach spotkają się dopiero we środę. - Mamy grząskie boiska i zmęczenie jest dużo większe. Chłopcy mają czas, by odpocząć. Będziemy ćwiczyć włącznie z sobą, gdyż mamy pauzę. Później czas na środowe starcie z Avią Świdnik - twierdzi.

Pawlak cieszy się, że jego ekipa nie pauzuje z powodu koronawirusa. - Rozegraliśmy już 19 meczów i chcemy więcej. Są drobne urazy, kontuzje, przeziębienia, ale jako zespół sobie radzimy - mówi.

W Stalowej Woli dwa kolejne gole dołożył Adrian Paluchowski. 33-latek w 17 spotkaniach zdobył 17 goli, a w ostatnich pięciu aż osiem razy pokonywał bramkarzy rywali. - Liczę, że również Emil Drozdowicz będzie dokładał trafienia. Adrian wiedział, gdzie i po co przychodzi. Potrzebowaliśmy bramkostrzelnego napastnika i „Paluch" spełnia nasze oczekiwania. Najważniejsze, że w ekipie nie ma zawodnika, który nie byłby ambitny. Zespół gra na równym poziomie i to najbardziej cieszy - kończy Pawlak.

Stal Stalowa Wola - Wisła Puławy 0:3 (0:2)

Bramki: Witasik 8` (s), Paluchowski 15`, 81`.

Stal: Korziewicz - Waszkiewicz, Zmorzyński (67` Sobotka) Mroziński, Stępniowski (60` Grabarz), Surmiak (67` Stelmach), Wiktoruk (46` Jopek), Szeifer (46` Zięba), Witasik, Khorolskyi, Fidziukiewicz.

Wisła: Owczarzak - Cheba, Cyfert, Pielach, Kuban, Piotrowski (90` Kąkol), Bartosiak (70` Kacprzycki), Zając (84` Brągiel), Kiczuk, Drozdowicz, Paluchowski.

Żółte kartki: Zmorzyński, Witasik, Khorolskyi.

Sędziował: Pachołek (Lubaczów).

Zwolnili Szydełkę

Po spotkaniu okazało się, że był to ostatni mecz Szymona Szydełki w roli szkoleniowca Stali.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Podhale Nowy Targ 0:2 (0:1)

Bez armat

Lepsza gra po przerwie nie wystarczyła Orlętom do zdobycia ani punktów ani nawet gola. Goście wykazali się lepszą skutecznością i wykorzystali swoje obydwie okazje. W drużynie z Radzynia zadebiutował Maciej Filipowicz.

Jacek Fiedeń

- To był inny mecz niż ten z Wisłą, stworzyliśmy sobie kilka sytuacji strzeleckich, ale dalej zabrakło energii. Druga połowa była znacznie lepsza, ale przeciwnik był skuteczniejszy, zrobił jedną akcję i potem mógł już grać spokojnie. Mam do siebie trochę pretensji, w tej chwili myślę, że trenowaliśmy może zbyt ciężko, w tym tygodniu. Na pewno będę próbował przywrócić piłkarzom świeżość

W skutek przełożenia meczu z Sokołem Sieniawa trener Jacek Fiedeń miał dodatkowy tydzień na zapoznanie się z możliwościami nowych podopiecznych i wymyślenie sposobu na odwrócenie złej passy.

Do dyspozycji miał wszystkich (oprócz Mateusza Chyły) zawodników, chociaż Arkadiusz Kot i Karol Kalita ciągle odczuwali skutki wcześniejszych urazów. Na ławce rezerwowych pozostał Bartosz Idzikowski. Na swoją naturalną pozycję wysuniętego napastnika powrócił - po dłuższych i nieudanych eksperymentach z bokiem pomocy - Maciej Wojczuk.Pierwsza połowa była dość bezbarwnym widowiskiem.

Prowadzenie dla gości zdobył Damian Lepiarz po indywidualnej akcji. Przy zupełnie pasywnej postawie obrońców przedarł się z lewego skrzydła, wbiegł w pole karne, łatwo kiwnął Radosława Kursę i Szymona Kamińskiego, posadził na trawie Bartosza Klebaniuka i spokojnie kopnął do pustej bramki. Orlęta próbowały natychmiast odpowiedzieć, ale strzał Wojczuka dobrze obronił Maciej Styrczula.

W drugiej połowie gospodarze ustawili się bliżej bramki Podhala, próbowali pressingu już w okolicach pola karnego. Częściej utrzymywali się przy piłce ale nie przekładało się to na dogodne okazje strzeleckie.

Obrazu gry nie zmienił Filipowicz, który potrzebuje jeszcze czasu zarówno na dojście do pełnej formy fizycznej, jak i wkomponowania się w zespół. Goście rzadko wybierali się pod bramkę Klebaniuka, ale jedna z takich akcji zakończyła się pełnym sukcesem: przy niemrawej postawie obrońców Lepiarz z bliska strzałem głową podwyższył wynik.

Warto zwrócić uwagę, że zarówno Kot jak i Karol Rycaj żółte kartki otrzymali za komentowanie orzeczeń arbitra.W najbliższy weekend Orlęta podejmą rezerwy Cracovii. Rywal wydaje się być jak najbardziej w zasięgu, tym bardziej, że wygrał tylko jedno z jedenastu spotkań wyjazdowych. Mecz odbędzie się w sobotę o godzinie 13, więc najpewniej rywal nie będzie mógł skorzystać w większej skali z zawodników pierwszej, ekstraklasowej drużyny, która gra kilka godzin później z Jagiellonią.

ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI – PODHALE NOWY TARG 0:2 (0:1)

Bramki: Damian Lepiarz (14, 79).

Orlęta: Klebaniuk – Szymala, Kursa, Kot, Nowosadko, Syryjczyk, Albertin, Kobiałka (80 Bożym), Kamiński, Rycaj (68 Filipowicz), Wojczuk (80 Baniulis).

Podhale: Styrczula – Potoniec, Lewiński, Mianowany, Wajsak, Tonia, Nawrot, Molis (80 Misiura), Dynarek (75 Skórski), Mrówka, Lepiarz.

Żółte kartki: Kot, Rycaj – Lewiński.

Bez udziału publiczności.

Sędziował: Daniel Detka (Kielce).

mp

Niezgoda strzela i się oświadcza!

Wychowanek Opolanina Opole Lubelskie i były gracz Wisły Puławy szaleje za wielką wodą. Jarosław Niezgoda zdobył dwie bramki w amerykańskiej Major League Soccer. Co ciekawe, kilkanaście dni temu 25-latek oświadczył się pięknej Izabeli Kujawskiej!

Jako jedyni wiemy, iż do tego ważnego momentu w życiu Izy i Jarka doszło pod koniec września nad brzegiem oceanu. Złoty pierścionek został założony przez świetnego napastnika na palec swojej ukochanej. Oczywiście, odpowiedziała „tak".

Niezgodzie świetnie wiedzie się w Portland Timbers. Jego drużyna zajmuje trzecie miejsce w tabeli konferencji zachodniej z dorobkiem 35 punktów w 20 meczach. Zespół z Oregonu dzięki tej wygranej zapewnił sobie udział w play offach.

Jarek zdobył dwie bramki w starciu z Los Angeles tabeli konferencji zachodniej z dorobkiem 35 punktów w 20 meczach. Zespół z Oregonu dzięki tej wygranej zapewnił sobie udział w play offach. Jego drużyna wygrała 5:2 (3:0) z Los Angeles Galaxy. 25-latek trafił do siatki w 6 i 19 minucie. Zszedł z boiska w 72 minucie. W zmaganiach o punkty „Jarunia" ma już osiem bramek w tym sezonie, z czego siedem w sezonie zasadniczym.

Los Angeles Galaxy to jedna z najpopularniejszych drużyn w Stanach Zjednoczonych. W przeszłości w zespole z Kalifornii występowali m.in David Beckham czy Zlatan Ibrahimović. Porażka z zespołem naszego zawodnika przelała czarę goryczy i pracę w ekipie stracił Argentyńczyk - Guillermo Barros Schelotto.

Izabela Kujawska przyjęła oświadczyny Jarosława Niezgody (fot. Instagram ukochanej piłkarza)

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 0e1ba1b51f

Młodzież Górnika II górą w Końskowoli

W minionym tygodniu odbył się zaległy mecz. Powiślak dość niespodziewanie uległ Górnikowi II. Rewanż już 4 listopada w Łęcznej.

Podopieczni Roberta Chmury zaczęli niefortunnie. W 3. minucie Jakub Pryliński sfaulował Pawła Perduna we własnym polu karnym. Arbiter główny odgwizdał „jedenastkę", którą wykorzystał sam poszkodowany. Po utracie gola miejscowi dążyli do wyrównania. W 14. minucie Marcin Gil popisał się indywidualną akcją zakończoną strzałem, który obronił bramkarz. Następnie do futbolówki dobiegł Damian Bernat, lecz oddał niecelny strzał. Cztery minuty później Dominik Ptaszyński próbował pokonać bramkarza uderzeniem z główki, jednak golkiper z Łęcznej pewnie interweniował. Co nie udało się Powiślakowi, udało się Górnikowi. W 27. minucie Michał Szałachowski minął na boku Jakuba Nowaka, następnie uderzył po krótkim słupku i podwyższył prowadzenie.

Bramkę kontaktową udało się zdobyć miejscowym w 39. minucie, kiedy to Damian Bernat dośrodkował z rzutu rożnego do Dominika Ptaszyńskiego, którego strzał z głowy obronił Patryk Rojek. Do dobitki dobiegł Jarosław Milcz i głową umieścił piłkę w siatce. - Tuż przed przerwą mogliśmy stracić kuriozalną bramkę. Krystian Kobus niedokładnie zagrał do Macieja Zagórskiego i niemalże zanotował samobója, jednak w ostatniej chwili sytuację uratował bramkarz. Pierwsza połowa zakończyła się wynikiem 1:2 dla rywali - mówi Robert Chmura, opiekun Powiślaka.

Na początku drugiej odsłony widać było dużo walki w środku pola bez sytuacji bramkowych. W 64. minucie niedokładne zagranie Jakuba Nowaka przechwycił napastnik Górnika i wyszedł sam na sam z naszym bramkarzem, oddając strzał, który w świetnym stylu obronił Maciej Zagórski. Dwie minuty później po raz kolejny do interwencji zmuszony był golkiper Powiślaka.

- W końcówce meczu usilnie próbowaliśmy doprowadzić do remisu, jednak nasze starania nie przyniosły pozytywnego rezultatu. Byliśmy zespołem słabszym od Górnika. Nie umieliśmy zmienić sposobu gry. Młodzież z Łęcznej była bardzo dobrze ustawiona, świetnie się przesuwała na boisku. My graliśmy zbyt schematycznie, nie byliśmy w stanie stworzyć sobie sytuacji z gry. Faktycznie przy stałych fragmentach mieliśmy przewagę i kilka szans do zdobycia bramki. Nie mniej jednak między słupkami drużyny Górnika stał dziś Rojek i mimo tego, że grał w drugiej drużynie, pokazał, że umie bronić. Drużynie z Łęcznej trzeba pogratulować i wyciągnąć wnioski z tego, co się działo, przeanalizować wszystko i z optymizmem patrzeć w przyszłość, grać tak by w tych ciężkich czasach, nie tylko dla piłki, ale dla wszystkich, dawać społeczności z Końskowoli powody do radości" - dodaje Chmura.

- Cieszy zwycięstwo na trudnym terenie. Wiadomo, że nie byliśmy faworytem. Po ostatniej porażce ze Spartą chcieliśmy się zrehabilitować. Udało się. Wróciła wiara. Udowodniliśmy, że umiemy wygrywać z teoretycznie lepszymi. Musimy wyeliminować porażki z ekipami z dołu tabeli - dodaje Karol Bujak, asystent Sławomira Pogonowskiego.

Debiuty 15-latków

W spotkaniu z Powiślakiem w dorosłej piłce zadebiutowało dwóch zawodników. W pierwszym składzie wystąpił Kacper Brzyski, zaś na ostatnie 18 minut wszedł Dawid Tkacz. Obaj są 15-latkami, którzy grają w juniorach młodszych Akademii Piłkarskiej Górnika Łęczna.

Powiślak Końskowola - Górnik II Łęczna
1:2 (1:2)

Bramki: Milcz 39` - Perdun 3` (K), Szałachowski 27`.
Powiślak: Zagórski - Nowak, Olszewski, Ptaszyński, Kobus (60` Banaszek), Bernat, Sułek, Wrzesiński (83` Sobolewski), Pryliński (67` Dudkowski), Milcz, Gil.
Górnik II: Rojek - Tomasiak, Zagórski, Duda, Masztaleruk, Perdun (60` Kucyła), Zdunek, Iwańczuk (80` Kucybała), Szałachowski (77` Obroślak), Brzyski (67` Lipski), Cielebąk (72` Tkacz).
Żółte kartki: Cielebąk, Kucybała, Iwańczuk, Tomasiak.
Czerwona kartka: Kucybała 90+1`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Szczołko (Lublin).

NASTĘPNA KOLEJKA TYPUJE Karol Bujak, asystent trenera
MECZ ZALEGŁY
Górnik II - Powiślak 1:0
MECZE 16. KOLEJKI
Opolanin - Powiślak 2:2
Orlęta - Lutnia 0:1
Górnik II - Włodaw. 1:0
Lublin. - Bizon 2:0
Huragan - POM 1:1

mp

Powiślak odbił się po Górniku II

Zespół z Końskowoli zwyciężył w sobotnim spotkaniu. Podopieczni Roberta Chmury ograli Start.

Damian Bernat (z prawej) i Sebastian Wrzesiński zdobyli po golu, a Powiślak sięgnął po trzy punkty w starciu ze Startem Krasnystaw

Od pierwszych momentów to Powiślak był zespołem groźniejszym. W dobrej sytuacji Damian Bernat po zagraniu od Artura Sułka trafił w bramkarza. W odpowiedzi Rafał Banaszek zażegnał szansę gości. W 19. minucie gospodarze wyszli na prowadzenie. Marcin Gil podał do Bernata, który nie spudłował w dobrej pozycji.

Druga połowa rozpoczęła się od uderzeń Sułka, Jakuba Prylińskiego, Sebastiana Wrzesińskiego. Marcin Gil trafił w słupek. Po nieco ponad godzinie gry Powiślak wreszcie dopiął swego. Pryliński dograł do Wrzesińskiego. „Gotze" zdecydował się na strzał, który znalazł miejsce w siatce.

- Z pewnością był to otwarty mecz. Żadna z drużyn nie chciała jedynie się bronić, było sporo wolnych przestrzeni, dzięki którym łatwiej było stworzyć sytuacje bramkowe. Dziś udało nam się zdobyć dwie bramki i to my możemy się cieszyć z trzech punktów. Mamy nadzieję, że niedługo kibice wrócą na nasz stadion, ponieważ atmosfera mocno odbiega od „prawdziwych meczów". We wtorek rozgrywać będziemy mecz rewanżowy z drugą drużyną Górnika i będziemy bardzo chcieli się zrewanżować za ostatnią porażkę - mówi Sebastian Wrzesiński, pomocnik Powiślaka.

Powiślak Końskowola - Start Krasnystaw
2:0 (1:0)

Bramki: Bernat 19`, Milcz 63`.
Powiślak: Zagórski - Olszewski, Ptaszyński, Banaszek, Nowak (46` Kobus), Pryliński (63` Dudkowski), Wrzesiński, Sułek (86` Radzikowski), Bernat, Gil (85` Sobolewski), Milcz (89` Murat).
Żółte kartki: Nowak, Kobus, Dudkowski.
Czerwona kartka: Kwiecień 90+2`, trener Startu.

NASTĘPNA KOLEJKA TYPUJE Sebastian Wrzesiński, zawodnik Powiślaka
MECZ ZALEGŁY
Górnik II - Powiślak 1:3
MECZE 16. KOLEJKI
Opolanin - Powiślak 0:1
Orlęta - Lutnia 0:2
Górnik II - Włodaw. 2:2
Lublin. - Bizon 2:1
Huragan - POM 0:2

mp

Opolanin wiceliderem w wodzie

Zespół z Opola Lubelskiego grający bez przeziębionego trenera Daniela Szewca triumfował w Piotrowicach.

Jego podopieczni w 36. minucie po rzucie rożnym POM-u piłkę złapał Michał Adamczyk. Bramkarz Opolanina rzucił futbolówkę do Antona Lutsyka, który popędził lewą stroną i dośrodkował do Piotra Wesołowskiego. Po drodze obrońca miejscowych odbił piłkę głową, a nasz gracz wślizgiem wyprzedził bramkarza. Miejscowi wyrównali po akcji prawą stroną. Na grząskim boisku gracz POM-u zagrał po ziemi, Dawid Siudy pośliznął się, a wykorzystał to Sebastian Sprawa, który zdobył swoją szóstą bramkę w sezonie.

Gdy wydawało się, że spotkanie zakończy się podziałem punktów, po rzucie rożnym Lutsyka, faulowany w polu karnym Mateusz Matysiak. Sędzia bez wahania wskazał na „wapno". Odpowiedzialność na swoje barki wziął Filip Drozd, który wrócił do składu po kontuzji. Doświadczony zawodnik Opolanina uderzył w prawą stronę bramkarza, komplet go myląc.

- Trudno mówić o tym spotkaniu, gdyż nawierzchnia była bardzo tragiczna. Decydowała walka. Obie drużyny grały długie piłki. Często zawodnicy wywracali się na śliskim boisku. Mimo wszystko zasłużyliśmy na wygraną, a przy lepszej skuteczności mogliśmy zdobyć jeszcze dwa gole - mówi Dominik Banach, zawodnik Opolanina.

POM Iskra Piotrowice - Opolanin Opole Lubelskie
1:2 (1:1)

Bramki: Sprawka 41` - Wesołowski 36`, F. Drozd 88` (k).
Opolanin: Adamczyk - Leziak, Siudy, Górniak, Lutsyk, Sałasiński, F. Drozd, Matysiak, D. Banach (70` Duda), Król (75` Koneczny), Wesołowski (60` Fliszkiewicz).

NASTĘPNA KOLEJKA TYPUJE Dominik Banach, zawodnik Opolanina
MECZ ZALEGŁY
Górnik II - Powiślak 2:1
MECZE 16. KOLEJKI
Opolanin - Powiślak 3:1
Orlęta - Lutnia 1:0
Górnik II - Włodaw. 1:2
Lublin. - Bizon 2:1
Huragan - POM 1:2

mp

Zagrają później

U czterech graczy Lutni wystąpiło podejrzenie zarażenia koronawirusem.

Dwóch z nich już dwa dni po spotkaniu z Lublinianką Lublin narzekało na samopoczucie. Szkoleniowiec postanowił zawiesić treningi. Spotkanie z Górnikiem II Łęczna zostało przełożone na 18 listopada na godz. 13.

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 15. KOLEJKI
Bizon - Huragan 0:6
POM Iskra - Opolanin 1:2
Powiślak - Start 2:0
Sparta - Orlęta 3:3
Włodaw. - Lublin. 1:3
Lutnia - Górnik II - przeł. 18.11., godz. 13:00
MECZ ZALEGŁY
Powiślak - Górnik II 1:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Międz. Podl.	15	37	40:10
2.	Opolanin Opole Lub	15	28	33:25
3.	Lublinianka Lublin	15	26	24:17
4.	Powiślak Końskowola	14	26	33:20
5.	POM Iskra Piotrowice	15	21	24:22
6.	Lutnia Piszczac	14	21	17:19
7.	Włodawianka Włodawa	15	21	30:22
8.	Sparta Rejowiec Fabr.	15	19	13:29
9.	Górnik II Łęczna	13	17	17:16
10.	Orlęta Łuków	15	12	19:39
11.	Bizon Jeleniec	15	11	17:34
12.	Start Krasnystaw	15	9	13:27

NASTĘPNE KOLEJKI
(07.11., sobota): Opolanin - Powiślak (godz. 13:00), Orlęta - Lutnia (godz. 13:00), Górnik II - Włodawianka (godz. 14:00), Lublinianka - Bizon (godz. 11:00), Huragan - POM Iskra (godz. 13:00), Start - Sparta.
(11.11., godz. 13:00): Huragan - Opolanin, Bizon - Górnik II, Włodawianka - Orlęta, Lutnia - Start, Sparta - Powiślak, POM Iskra - Lublinianka.
MECZ ZALEGŁY (03.11., godz. 16:00): Górnik II - Powiślak.

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 15. KOLEJKI
Świdnicz. - Victoria 0:0
Kryształ - Gryf 2:0
Huczwa - Unia B. 1:0
Łada - Kłos 0:2
Grom - Unia H. 1:0
Tomas. - Granit - przeł.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	13	37	50:4
2.	Victoria Żmudź	15	30	20:10
3.	Grom Różaniec	15	28	27:13
4.	Świdniczanka Świdnik	14	27	36:15
5.	Huczwa Tyszowce	14	23	28:20
6.	Kryształ Werbkowice	14	22	20:13
7.	Granit Bychawa	13	21	20:13
8.	Gryf Gmina Zamość	14	17	13:26
9.	Unia Hrubieszów	14	14	11:20
10.	Kłos Gmina Chełm	14	14	12:24
11.	Unia Białopole	14	3	16:44
12.	Łada Biłgoraj	14	3	4:55

NASTĘPNE KOLEJKI
(07/08.11): Gryf - Tomasovia, Granit - Świdniczanka, Victoria - Grom, Unia H. - Łada, Kłos - Huczwa, Unia B. - Kryształ.
(11.11., środa): Unia B. - Gryf, Kryształ - Kłos, Huczwa - Unia H., Łada - Victoria, Grom - Granit, Świdniczanka - Tomasovia.
MECZE ZALEGŁE (04.11., godz. 13:00): Świdniczanka - Kłos, Tomasovia - Unia H, Gryf - Granit, Unia - Łada, Kryształ - Huczwa.

mp

eprasa.pl 0e1ba1b51f

Samochody Czecha i mieszkania Wójcik-Kęsik

Najważniejsi urzędnicy w mieście i gminach. Niemal wszyscy zarobili w granicach 100 tys. zł. Jerzy Małek, sekretarz w Urzędzie Miasta w Łęcznej zarobił ponad 112 tys. zł, a Szymon Czech, sekretarz w Ludwinie ma dwa luksusowe samochody (Kia Ceed 2016 r., Suzuki Vitara 2018 r.). Katarzyna Wójcik-Kęcik, sekretarz Gminy Puchaczów zaoszczędziła ponad 100 tys. zł i posiada kilka wartościowych nieruchomości. Wszystkie składniki majątku pochodzą z oświadczeń majątkowych z 2019 roku, kwoty brutto podano w zaokrągleniu, mwm - małżeńska wspólność majątkowa.

MS

Imię i nazwisko, wiek, zawód	Zarobki/Dochody	Oszczędności/Długi do spłacenia	Nieruchomości	Pojazdy
Jerzy Małek 62 lata, sekretarz miasta Łęczna	**112,1 tys. zł** - z tytułu zatrudnienia, 5,8 tys. zł - Rada Nadzorcza Spółdzielni Mieszkaniowej, 2,2 tys. zł - umowa zlecenie	Oszczędności: 40 tys. zł; długi: 20 tys. zł - karta kredytowa	Dom letniskowy 90 mkw. - 140 tys. zł, mieszkanie 62 mkw. - 240 tys. zł, działka letniskowa 701 mkw. + droga 83,5 mkw. - 28 tys. zł, działka z garażem - 25 tys. zł (współwłasność), działka letniskowa 839 mkw. - 34 tys. zł	Toyota Avensis 2008 r.
Marta Dyszewska 37 lat, zastępca wójta gminy Cyców	**68,2 tys. zł** - z tytułu zatrudnienia	Oszczędności: 14,5 tys. zł; 57,3 tys. CHF - kredyt hipoteczny	Dom 150 mkw. - 300 tys. zł, działka 1673 mkw. z domem i garażem - 50 tys. zł	Volkswagen EOS 2016 r.
Teresa Mróz 56 lat, sekretarz gminy Cyców	**92,6 tys. zł** - z tytułu zatrudnienia, 2,5 tys. zł - umowa zlecenie	Oszczędności: 62 tys. zł	Dom 120 mkw. - 320 tys. zł, działka 1350 mkw. - 120 tys. zł	Volkswagen Golf 2007 r.
Szymon Czech 42 lata, sekretarz gminy Ludwin	**101,1 tys. zł** - z tytułu zatrudnienia, 2,9 tys. zł - umowy zlecenia, 17,2 tys. zł - dieta radnego, 3,5 tys. zł - z gospodarstwa	Oszczędności: 6,5 tys. zł (mwm); długi: 19,6 tys. zł - na zakup mieszkania (mwm)	Dom 140 mkw. - 200 tys. zł (współwłasność), mieszkanie 57 mkw. - 347 tys. zł (mwm), gospodarstwo rolne 6,5 ha (współwłasność) + 2,9 ha (mwm)- 70 tys. zł, działki leśne 0,8 ha - 8 tys. zł (mwm), garaż 35 mkw - 23 tys. zł (mwm)	Kia Ceed 2016 r., Suzuki Vitara 2018 r. (mwm)
Grzegorz Tkaczuk 40 lat, zastępca wójta gminy Milejów	**85,3 tys. zł** - z tytułu zatrudnienia, 300 zł - Rada LGD, 48 tys. zł - przychód z działalności własnej	Oszczędności: 43 tys. zł (mwm); długi: 52,4 tys. zł - na budowe domu (mwm), 10 tys. zł - karta kredytowa	Dom 109 mkw. - 300 tys. zł (mwm), gospodarstwo rolne 6,6 ha - 80 tys. zł	Ford Fusion 2003 r. - 6 tys. zł (mwm), Ford Focus C-max 2005 r. - 13 tys. zł (mwm)
Zofia Tchurzewska 53 lata, sekretarz gminy Milejów, zastępca kierownika USC	**105,4 tys. zł** - z tytułu zatrudnienia, 1,9 tys. zł - umowa zlecenie	Oszczędności: 2,5 tys. zł (mwm); długi: 30,8 tys. zł - na remont mieszkania, 20 tys. zł - karta CITI Handlowy	Brak	Brak
Marian Stadnik 53 lata, zastępca wójta gminy Puchaczów	**109,6 tys. zł** - z tytułu zatrudnienia	Brak	Mieszkanie 63 mkw. - 200 tys. zł (mwm), działka 0,6 ha (własność) - 50 tys. zł, 0,85 ha - 50 tys. zł (mwm)	Renault Laguna 2004 r. (mwm), Renault Megane 2012 r. (mwm)
Katarzyna Wójcik-Kęcik 46 lat, sekretarz gminy Puchaczów	**110,6 tys. zł** - z tytułu zatrudnienia, 1,3 tys. zł - działalność własna, 6,8 tys. zł - dochód z wynajmu mieszkania (wszystko mwm)	Oszczędności: 80,3 tys. zł (mwm), 29,8 tys. zł - na polisach (mwm), 774 zł - papiery wartościowe; długi: 170,4 tys. zł - na zakup mieszkania (mwm)	Dom 48 mkw. - 90 tys. zł (1/6 udziału), mieszkanie 128 mkw. - 620 tys. zł (mwm), mieszkanie 73 mkw. - 375 tys. zł (mwm), mieszkanie 55 mkw. - 265 tys. zł (1/6 udziału), garaż 16 mkw. - 25 tys. zł (mwm), garaż 19 mkw. - 21 tys. zł (1/6 udziału), działka 600 mkw. - 30 tys. zł (1/6 udziału), udział w drodze dojazdowej 3,8 mkw. - 370 zł	Hond CRV 2013 r., BMW 318d 2008 r., Seat Leon 2003 r. (mwm)
Bernadeta Przybylska-Bartnik 42 lata, zastępca wójta gminy Spiczyn	**98,6 tys. zł** - z tytułu zatrudnienia (mwm)	Długi: 52,4 tys. zł - kredyt hipoteczny na remont domu (mwm)	Brak	Renault Master 2004 r., Volkswagen Polo 1998 r. (mwm)

Kradzież wody! Przyznajcie się, będzie mniej bolało

OSTRÓW LUBELSKI:
Mamy bardzo dużo kradzieży wody! - dyrektor wodociągów bije na alarm. Za miesiąc zakład wszczyna kontrole i zapowiada surowe kary!

Wraca temat wody w Ostrowie Lub. Tym razem nie chodzi o jej skażenie bakteriologiczne, ale nieuczciwych klientów Zakładu Gospodarki Komunalnej w Ostrowie Lub., administratora sieci wodno -kanalizacyjnej.

Biorą się za nieuczciwych

Kradniesz wodę? Lepiej się przyznaj, bo za chwilę zakład rozpocznie kontrolę i posypią się kary. Takie wezwanie pojawiło się na ostatniej czwartkowej sesji Rady Miejskiej w Ostrowie Lubelskim (29 października).

Robert Powałka,
dyrektor ZGK w Ostrowie Lub.

- Jeżeli dopatrzymy się, że coś jest nie tak, jeżeli chodzi o podłączenia, czy ingerowanie w wodomierze w jakikolwiek sposób, wówczas będziemy wszczynali procedurę ukarania mieszkańca

- Chcemy wprowadzić akcję mającą na celu uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej - mówił dyrektor Zakładu Gospodarki Komunalnej w Ostrowie Lubelskim Robert Powałka. - Na czym ma polegać? Na terenie naszej gminy chcemy przeprowadzić kontrolę we wszystkich gospodarstwach domowych, także w tych co nie mają podpisanej umowy z nami za wodę, czy za ścieki. Jak to się przedstawia, czy wszystko jest legalnie podłączone, czy są odprowadzone ścieki. I gdzie - zapowiada dyrektor.

- Odbiór ścieków, jakie wpływają do nas nie pokrywa się z poborem wody, jaki obserwujemy, dlatego chcemy ten proceder jak najbardziej zminimalizować - uzasadnia.

W ten sposób zakład chce zachęcić ostrowian do podłączenia się do sieci i zmniejszyć straty spowodowane przez nielegalny pobór wody lub zrzut ścieków.

Miesiąc tzw. abolicji

Ostrowskie wodociągi nie będą karać za nielegalne podłącze, jeśli podpiszesz z nimi umowę.

- Jeśli mieszkaniec dobrowolnie zgłosi się do nas i powie, że nielegalnie pobiera wodę, nie ma podpisanej umowy wówczas nie zostanie ukarany. To jest tak jakby czas tzw. abolicji. W tej chwili jesteśmy na etapie uzgadniania z kancelarią prawną, żeby dostać opinię i nie było zbędnych nieporozumień. Bedzie wyznaczony okres dajmy na to miesięczny. Po tym okresie rozpoczniemy kontrolę u mieszkańców z terenu całej gminy.

A kary będą słone

- Zanim uruchomimy karanie, czy kontrole na wstępie zadecydowałem o tym, że uruchomimy możliwość legalizacji nielegalnych przyłączy, jeżeli chodzi o kanalizację. Proszę przyjść „śmiało”, nie bać się. Lepiej zalegalizować wcześniej takie przyłącze, czy się przyznać do takiego procederu, niż później mamy karać grzywnami.

„Kradzież” wody oprócz 5 tys. zł grzywny (10 tys. zł ścieki) może znacznie więcej kosztować.

- Oczywiście zostaną też naliczone stawki wstecz za nielegalny pobór wody. Ponadto zgodnie z art. 28 § 5 ustawy sąd może orzec nawiązkę na rzecz przedsiębiorstwa wodno-kanalizacyjnego w wysokości 1000 złotych za każdy miesiąc.

Skala bezumownego korzystania z wody i bezumownego zrzutu ścieków ma wpływ na wysokość ponoszonych opłat za wodę i ścieki przez wszystkich odbiorców.

- Zwracam się do mieszkańców, jeżeli widzą jakiekolwiek nieprawidłowości proszę o zgłaszanie takich incydentów. Będziemy przeprowadzali kontrolę w danych gospodarstwach domowych.

- Apeluje do mieszkańców, jeżeli taki proceder jest, przyjdźcie państwo, przyznajcie się, mniej będzie bolało, nie będzie niepotrzebnych nieporozumień - mówił dyrektor.

Magdalena Sych

eprasa.pl 0e1ba1b51f

Remonty odsłaniają historię - po kryptach w kościele Marii Magdaleny, dwupoziomowa piwnica pod Rynkiem II

Zajrzeli w głąb najstarszej części Łęcznej

Fot.UM Łęczna

Drugi poziom piwnic pod zburzoną kamienicą na Rynku II - inwestycja prowadzona jest w południowo-wschodnim narożu placu rynkowego, gdzie z Rynku II wychodzi w kierunku wschodnim ulica łącząca rynek z ul. Partyzancką oraz Krótką

Fot.UM Łęczna

Wykop budowlany z widocznym otworem w miejscu załamania sklepienia

Fot.UM Łęczna

Piwnice przy Rynku II w Łęcznej

Fot.UM Łęczna

Fot.UM Łęczna

Fot.UM Łęczna

Znaleziska. Dzban gliniany zdobiony wyświeceniami, szklane naczynie, fragmenty naczyń i kafli

Drugi poziom murowanych piwnic pod Rynkiem II zapowiadało zamurowane zejście. Zaprowadziły do nich roboty związane z kolejnym etapem rewitalizacji Starej Łęcznej.

- W ostatnich miesiącach rozpoczęto prace budowlane związane z budową kamienicy przy Rynku II, w południowo-wschodnim narożu placu rynkowego, gdzie z Rynku II wychodzi w kierunku wschodnim ulica łącząca rynek z ul. Partyzancką oraz Krótką - wskazuje miejsce odkrycia Grzegorz Kuczyński, rzecznik Urzędu Miejskiego w Łęcznej.

- Istnienie drugiego poziomu murowanych piwnic pod jednym z rozebranych budynków było rzeczą wiadomą - informuje rzecznik. - Zagadkowo przedstawiała się możliwość wystąpienia dalszych piwnic, co sugerowało zamurowane zejście znajdujące się w pierwszej piwnicy. Do odsłonięcia piwnicy doszło w sposób nieplanowany, kiedy po wykonaniu wykopu budowlanego na zaplanowaną głębokość około 3 m nastąpiło zapadnięcie się sklepienia piwnicy znajdującej się poniżej. Było to zaskoczeniem, bowiem wspomniane zejście, oddalone o około 7 m, kierowało się w inną stronę.

Odkryta piwnica to jedno prostokątne pomieszczenie z łukowo ukształtowanym sklepieniem, w całości wykonane z cegieł. Już w wieku XX została częściowo zasypana i przestała spełniać swoją rolę. Pozostawiono natomiast piwnicę na wyższym poziomie. Wtedy też zbudowano - rozebrane podczas trwającej obecnie budowy - domy.

W piwnicy znajdują się ściany wspierające ich fundamenty. Czas powstania piwnic wstępnie ujęty został w ramach od drugiej połowy XVIII do początku XIX wieku.

- Przy pracach archeologicznych na miejscu budowy z ziemi wydobyto dwa prawie całe zabytki, to jest gliniany dzban ze zdobieniem w formie wyświeconych wzorów oraz nieduże naczynie szklane - wylicza rzecznik. - Zabytki tego typu są częste na terenie miast. Najczęściej jednak znajduje się ich fragmenty, kompletne przedmioty występują bardzo rzadko. Oba wystąpiły w przemieszanych warstwach powstałych w XX wieku, natomiast same przedmioty są zapewne starsze.

jch

„Obszar dzisiejszego Rynku II stanowi najstarszą historycznie część miasta. Ustalenia historyków wskazują, że tu właśnie wytyczono centralny plac lokowanego w 1467 r. miasta" [w:] R. Szczygieł, „Lokacja miasta Łęcznej", Studia z dziejów Łęcznej, s. 119

eprasa.pl 0e1ba1b51f

Protest w Niemcach: „Nie dla fabryki mokrej karmy!”. Wójt też chwycił za baner

Około 20 osób stawiło się przy ul. Różanej w Niemcach, by zaprotestować przeciwko planowanej budowie fabryce karmy dla zwierząt. Mieszkańcy dali też baner z hasłem „Nie dla fabryki mokrej karmy!” wójtowi gminy.

Mieszkańcy boją się m.in. nieznośnych zapachów, inwazji owadów i gryzoni oraz tego, że gminna kanalizacja nie wytrzyma zrzutu przemysłowych ścieków z zakładu

Mieszkańcy mają obawy

Międzynarodowa firma Panattoni, która jest właścicielem gruntów przemysłowych znajdujących się przy ul. Przemysłowej w Niemcach, stara się o uzyskanie pozwolenia na uruchomienie w tym miejscu zakładu produkcji karmy mokrej dla zwierząt domowych. Mieszkańcy pobliskich zabudowań mają jednak mnóstwo wątpliwości w kwestii takiej inwestycji. Obawiają się, że sąsiedztwo fabryki będzie niezwykle uciążliwe. Boją się m.in. nieznośnych zapachów, inwazji owadów i gryzoni oraz tego, że gminna kanalizacja nie wytrzyma zrzutu przemysłowych ścieków z zakładu.

Zebrali się pod GOK-iem

Okazją do zamanifestowania braku zgody na tę inwestycję była realizacja na żywo programu TVP Lublin „Zdarzenia”. Nagranie odbyło się w budynku Gminnego Ośrodka Kultury w Niemcach, wzięli w nim udział trzej przedstawiciele mieszkańców oraz wójt, Krzysztof Urbaś. Zabrakło przedstawicieli inwestora, choć jak zapewniali organizatorzy programu telewizyjnego, otrzymali zaproszenie. Pod budynkiem GOK-u zebrała się za to grupa około 20 mieszkańców, nie tylko miejscowości Niemce.

- Moja działka graniczy z tym terenem przemysłowym. W odległości 60 metrów od planowanego zakładu są już budynki mieszkalne. Nasze działki tracą na wartości. Przy takiej produkcji będzie smród, nie ma się co oszukiwać. Gmina ma odpowiednie tereny inwestycyjne na takie fabryki, np. pod lasem, z dala od domów - mówi Tomasz Wójtowicz, mieszkaniec Niemiec i jeden z protestujących. - Pod naszymi nosami będą produkować karmę ze zwierzęcych odpadów. To nie będzie przecież wytwarzane z polędwicy... Do tej produkcji jest potrzebna woda, ona będzie brana z naszych wodociągów. A do oczyszczalni gminnej będą odprowadzane ścieki. A nasza oczyszczalnia już pracuje na maksimum swoich możliwości. Dziwię się, że firma Panattoni wprowadza sobie takiego „śmierdzącego” lokatora. Kto będzie chciał wynająć pozostałe hale, bo przecież tam jest miejsce jeszcze na trzy takie hale? - dodaje.

„Stop fabryce mokrej karmy” - skandowali.

- Zawsze będą z takiej produkcji odpady. I one będą gdzieś magazynowane. Gryzonie, czyli szczury się na pewno pojawią. Do tego smród. Na ul. Zimnej w Lublinie jest podobny zakład, rozmawiałem z osobami, które mieszkają w okolicy. Kolega pracuje w pobliżu. I jest tam tragedia - mówi Kamil Tomasik, kolejny z protestujących i dodaje: - Lokalizacja jest atrakcyjna, niedługo powstanie obwodnica. Więc firma Panattoni znajdzie sobie z łatwością innego chętnego na wynajem hali.

Wójt z banerem

Po nagraniu wójt Krzysztof Urbaś porozmawiał z zebranymi mieszkańcami. Ci dali mu do ręki baner z napisem „Nie dla fabryki mokrej karmy!”. Wójt przyznał w rozmowie z zebranymi, że inwestycja w proponowanej obecnie formie jest niezgodna z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, w związku z czym ze strony Urzędu Gminy „decyzja będzie negatywna”.

W odpowiedzi mieszkańcy zgotowali wójtowi aplauz. „Trzymamy pana wójta za słowo” - dodał ktoś z tłumu.

Mieszkańcy dopytywali, czemu wydanie przez urzędników braku zgody na inwestycję tak przeciąga się w czasie.

- Na wszystkie procedury są wyznaczane terminy. W różnoraki sposób nas męczyli: ciągali do starosty, marszałka, wojewody. Żeby im ustąpić - odpowiadał Krzysztof Urbaś.

Strona, punkt i brak odpowiedzi

Przedstawiciele inwestora nie wzięli udziału w programie telewizyjnym nagrywanym w Niemcach, nie odpowiedzieli też na nasze pytania, wysłane drogą mailową 15 października. Niemniej, firma Panattoni stworzyła stronę internetową, na której można poczytać o inwestycji, a w Parku w Niemcach otwarto punkt informacyjny dla mieszkańców.

- Były tam osoby, które nie miały kompletnie wiedzy na temat fabryki. Czytały osobom zainteresowanym to, co jest na stronie internetowej inwestycji. Nikt nie znał odpowiedzi na pytania o to, skąd zakład będzie pobierał energię czy gdzie będzie odprowadzał ścieki - opisuje jeden z protestujących mieszkańców Niemiec.

Dominik Smagała

Nie możemy zrobić czegoś wbrew społeczeństwu

Na początku inwestorzy liczyli chyba na to, że nas oczarują i wykorzystają. Wtedy kontakt był bardzo bezpośredni. Teraz zrobiło się już pod górkę - mówi w rozmowie ze Wspólnotą Krzysztof Urbaś, wójt gminy Niemce.

Po nagraniu wójt Krzysztof Urbaś porozmawiał z zebranymi mieszkańcami. Ci dali mu do ręki baner z napisem „Nie dla fabryki mokrej karmy!”

W Mieszkańcy są przekonani, że to do wójta należy tu ostateczna decyzja.

Tak do końca nie jest, ale to, co my musimy zrobić, to na pewno zrobimy. Wszystko wskazuje na to, że ta fabryka w tej lokalizacji nie powstanie. Ja też mam nadzieję, że tak będzie.

W Dlaczego ta inwestycja może być niezgodna z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego?

Inwestor może jeszcze przedłożyć Urzędowi Gminy dokumenty, które przekonałyby nas, że przedsięwzięcie jest zgodne z planem. Niemniej, jeżeli okazuje się, że przy planowaniu inwestycji niezbędne jest opracowanie raportu o oddziaływaniu na środowisko, to już automatycznie taka inwestycja jest niezgodna z planem zagospodarowania. Takie zabezpieczenie zostało wpisane bodajże w 2005 roku, gdy społeczeństwo było tu przerażone planem budowy spalarni śmieci.

W Jak wygląda kontakt Urzędu Gminy z inwestorem? Jak to wygląda z punktu widzenia wójta?

Na początku liczyli chyba na to, że nas oczarują i wykorzystają. Wtedy kontakt był bardzo bezpośredni. Teraz zrobiło się już pod górkę. Wiedzą, że nas nie oczarują, bo pozabezpieczaliśmy się już różnymi opiniami ekspertów. Sami sobie strzelili w stopę, przy okazji nam „robiąc robotę”. Bo gdyby nie walczyli w sprawie oczyszczalni, a zrobiliby to zgodnie z prawidłami sztuki budowlanej i przepisów, to fabryka by się budowała i nikt by się nie denerwował. Uważam, że takie obiekty muszą być hermetyczne. Wyobraźcie sobie państwo, że przy ul. Turystycznej jest firma, w której jest rozbiór drobiu. To jest 50 metrów od ulicy, z drugiej strony są bloki i nic nie śmierdzi. To nie te czasy, że będą tam latały muchy i biegały szczury.

W Jest Pan zaskoczony tym, że w programie telewizyjnym nie wziął udziału przedstawiciel inwestora?

Tak. Miałem nadzieję, że przygotują film, w którym pokażą, jak ma wyglądać fabryka. Że podjeżdża ciężarówka ze zmrożonym materiałem, to jest rozładowywane w środku, rozmrażane i przygotowywane przez maszyny, a następnie jest pakowane. Gdyby zostało to w taki sposób przedstawione, to każdy by się do tego przekonał. Skoro oni tego nie robią, to znaczy, że chcą pójść na skróty. I dobrze, że społeczeństwo wykazało się tu czujnością.

W Przedstawiciele inwestora twierdzą w materiałach, które udostępniają, że negocjują, rozmawiają z Urzędem Gminy o kwestii oczyszczalni. Rzeczywiście tak jest?

Rozmawiali bardzo długo. Ja im nawet znalazłem odpowiednią oczyszczalnię przemysłową. Ale teraz to już jest za późno. Wydamy w tej sprawie decyzję negatywną. Nie możemy zrobić czegoś wbrew społeczeństwu. Poza tym - nie będzie tej fabryki, to będzie inna. I świat się będzie kręcił dalej...

Rozmawiał Dominik Smagała

eprasa.pl 0e1ba1b51f

Gmina Puchaczów

Gmina Cyców

STRONĘ REDAGUJE:
Jolanta Chwałczyk
tel. 601072277
chwalczyk@24wspolnota.pl

Puchaczów - montaż fotowoltaiki do 15 grudnia

Ponad 250 paneli z unijnym wsadem

Podczas piątkowej sesji puchaczowscy radni pytali wójta o szczegóły robót realizowanych właśnie w ramach projektu „Odnawialne źródła czystej energii w gm. Puchaczów – montaż paneli fotowoltaicznych".

Panele w ilości 256 zmontowane mają zostać na budynkach mieszkalnych, gospodarczych i na gruncie do 15 grudnia. Instalacje służące do produkcji prądu elektrycznego z promieniowania słonecznego współfinansowane są ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

Kiedy, u kogo i dlaczego?

Radny Szczepan Kanoniuk zapytał wójta Puchaczowa o stan realizacji zadania: - Mieszkańcy pytają na jakim etapie znajdują się prace i według jakiej kolejności są wykonywane, bo są sygnały, że nie w takiej, jak pan mówił, czyli nie w kolejności wpłacania środków na fotowoltaikę. Mam głosy, że jest to pomijane. Proszę o szczegółową informację, kiedy i w jakich miejscowościach to będzie robione.

Radny wspomniał o mieszkańcach, którzy pierwsi wpłacali zaliczki na panele, a nadal nic się u nich w tej sprawie nie dzieje.

- Nie odpowiem panu szczegółowo, kiedy i gdzie, ponieważ rzecz wygląda następująco - mówił wójt Adam Grzesiuk - jako gmina dokonaliśmy podziału na grupy, wynikające z kolejności wpłat zaliczek i do tych, którzy wpłacali jako pierwsi, my się odzywaliśmy najpierw. Czy druga zaliczka była w takiej samej kolejności wpłacana, nie jestem w stanie określić, ale każdy z wykonawców, bo jest wykonawca główny i kilku podwykonawców, dostał od nas listy osób z adresami i jest to realizowane.

Właśnie założyli stelaż

Wójt zapowiedział, że fotowoltaika zamontowana zostanie w gminie do 15 grudnia: - Po tym terminie wrócimy do nierozwiązanych problemów czy przypadków spornych wynikających z decyzji właściciela o zmianach miejsca montażu np. z dachu na grunt czy z budynku gospodarczego na budynek mieszkalny. Mamy cztery takie przypadki, które będą realizowane na samym końcu.

Podczas sesji, która - jak większość ostatnio - odbywała się on-line, radna Małgorzata Żmuda podzieliła się z pozostałymi najświeższymi informacjami w tej kwestii: - Nie wiem, czy ja byłam pierwszą, która wpłaciła zaliczkę, w każdym razie 10 minut temu była u mnie na dachu ekipa, która zamontowała stelaż. Kiedy zamontują panele, nie wiem, ale u mnie prace związane z montażem samego stelażu zostały już zakończone.

Wójt skomentował: - Każda z ekip organizuje we własnym zakresie sposób pracy. Są ekipy, które robią od początku do końca jeden zestaw u jednego właściciela. Są i takie, które najpierw taśmowo rozwożą, a następnie montują stelaże. Potem rozwożą panele, które będą montować i podłączać do sieci.

Tylko w szafce licznikowej?

Radny Piotr Sarama mówił o innych wątpliwościach: - Mieszkańcom, którzy zadeklarowali montaż paneli na budynkach gospodarczych czy podłożu, wykonawcy mówili, że nie przeprowadzą przewodu elektrycznego od modułów do skrzynki, gdzie znajduje się licznik. Jak ten problem został rozwiązany?

W odpowiedzi wójt Grzesiuk zaznaczył, że wykonawca nie ma obowiązku doprowadzenia do skrzynki z licznikiem: - On ma wpiąć się do sieci energetycznej czyli instalacji elektrycznej budynku tak, by zaplanowana moc wynikająca z fotowoltaiki przepłynęła przez ten przewód i nie dokonała zniszczeń. Ma obowiązek wpiąć się do sieci niekoniecznie w szafce licznikowej, ale w taki sposób, by nie spowodować tym zagrożenia.

Wójt dodał, że spotyka się z różnymi interpretacjami ze strony wykonawców: - Jeden z nich założył, że więcej niż 25 m kabla nie będzie robił we własnych kosztach i jeśli zużyje więcej, za ten nadmiar każe płacić. To niemożliwe, zestaw ma być w całości sfinalizowany przez wykonawcę bez żadnych dopłat mieszkańców.

Radny Sarama zapytał: - A jeśli w budynku nie ma instalacji elektrycznej, to taki przewód powinien być doprowadzony do budynku mieszkalnego?

- Do najbliższego punktu, w którym jest instalacja i przepływ prądu nie spowoduje uszkodzenia tej części instalacji - odrzekł wójt.

- Czyli do budynku mieszkalnego? - upewniał się radny.

- No, na przykład tak - przytaknął wójt.

Jolanta Chwałczyk

Projekt przewiduje instalację 3 typów paneli wraz z konstrukcją dostosowaną do miejsca montażu:

- 224 zestawów o mocy 3 kW - system zbudowany będzie z 12 modułów fotowoltaicznych
- 20 zestawów o mocy 5 kW - 20 modułów
- 12 zestawów o mocy 10 kW - 40 modułów

Panele będą mocowane na konstrukcjach zapewniających bezpieczne użytkowanie i obsługę elektrowni

Energia z paneli przekazywana będzie wydzielonymi obwodami do inwerterów, przekształcona na napięcie 400V o częstotliwości 50Hz i przekazywana kablem elektroenergetycznym poprzez rozdzielnicę główną budynku do sieci wewnętrznej. Elementy zestawów instalacji fotowoltaicznych usytuowane będą na nieruchomościach, którymi gmina ma prawo dysponować na podstawie umów cywilnoprawnych z osobami fizycznymi.

Cyców kultywuje swoje tradycje z ułańską fantazją

Przybyli ułani pod okienka

Mural powstał na elewacji sali gimnastycznej Zespołu Szkół im. 7. Pułku Ułanów Lubelskich. Formacji, która w roku 1920 stoczyła w Cycowie zwycięską bitwę z bolszewikami i jest patronem szkoły.Mural widać z głównej ulicy, mogą go więc podziwiać nie tylko uczniowie. Jest dziełem artystów z Live Media Crew. Powstał pod kierownictwem Mateusza Rokickiego. Inspiracją do przygotowania projektu była fotografia ułanów podczas Święta Kawalerii w 1933 roku oraz sztandar 7. Pułku.

jch

Fot.Paweł Erskajt

- Dodatkowym walorem całego przedsięwzięcia była możliwość obserwowania pracy młodych artystów i etapów tworzenia muralu, widać było ogrom pracy, niezliczone godziny spędzone na rusztowaniu niezależnie od warunków pogodowych, niesamowitą precyzję i dbałość o szczegóły, ogromne zaangażowanie i serce wkładane w realizację projektu - relacjonuje Marta Gawlińska z Zespołu Szkół w Cycowie

Fot.Paweł Erskajt

Szkoła informuje, że mural powstał w ramach projektu „Lubelski Szlak Bitwy Warszawskiej" Europejskiej Fundacji Kultury Miejskiej z Warszawy za pieniądze z Ministerstwa Obrony Narodowej w ramach programu „Historyczny Mural – 1920 polskie zwycięstwo dla wolności Europy"

eprasa.pl 0e1ba1b51f

Po ogłoszeniu decyzji o zamknięciu nekropolii łęcznianie szturmowali cmentarze

Handlujący pod cmentarzem: Sałatkę z tych chryzantem mamy zrobić?

Już w piątek wszystkie groby były ustrojone, wszędzie zapłonęły lampki

Lampki zapłonęły także na grobach bohaterów

W sobotę ktoś pod zamkniętą bramą postawił dwa zapalone znicze...

W niektórych częściach cmentarza bez latarek trudno byłoby znaleźć groby

Każdy starał się przed sobotą odwiedzić groby bliskich

Wzmożony ruch wieczorem w piątek, 30 października tuż po ogłoszeniu decyzji premiera trwał do późnych godzin nocnych

W sobotę po godz. 17 jedna z bram starego cmentarza od strony alei Jana Pawła II była otwarta

ŁĘCZNA: Decyzją władz od 31 października do 2 listopada cmentarze zostały zamknięte. - Pan Morawiecki ma chyba złych doradców – mówił jeden z handlujących zniczami i chryzantemami pod łęczyńskim cmentarzem.

- Wielu ze starszych ludzi, którzy by poszli na te cmentarze, mogłoby tam po 3. tygodniach leżeć - argumentował premier Mateusz Morawiecki.e

Handlujących zdenerwowała jednak godzina ogłoszenia tej decyzji, tj. w piątek po południu. Zakaz miał zacząć obowiązywać od następnego dnia. – Jak tak można? – dziwili się oburzeni.

Cmentarny ruch był prawie do północy

Komunikat zmobilizował ludzi do natychmiastowego odwiedzenia cmentarzy i zapalenia lampek na grobach bliskich. W efekcie mieliśmy do czynienia z pospolitym ruszeniem, w którym nikt specjalnie nie zwracał uwagi na obowiązujący dystans społeczny. W pewnym momencie na tzw. starym cmentarzu było jak na Krakowskim Przedmieściu. Ludzie przyjeżdżali tu niemal do północy, a handlujący czekali na każdego klienta. – Stójcie do samego rana - radziła staruszka – sprzedawajcie, bo jutro już amen. Biedne ludzie tyle się napracowali - ubolewała.

Łęczyński cmentarz nie ma oświetlenia, więc wiele osób pomagało sobie światłem telefonów, by odnaleźć groby bliskich. Ponieważ szybko zapadły ciemności, cmentarz zaczął przypominać miasto duchów, widać było jedynie poruszające się sylwetki. Nie wszyscy jednak mieli szansę odwiedzić groby jeszcze w piątek. Nie każdy miał bliskich pochowanych w swoim miejscu zamieszkania. Niemal wszyscy jednak zastosowali się do wcześniejszego wezwania władz, by odwiedzać groby w inne dni, niż w główne święto. Również handlarze spodziewając się, że w każdej chwili władze mogą ogłosić zakaz wstępu na cmentarze, rozpoczęli sprzedaż zniczy i chryzantem już tydzień wcześniej. W efekcie niemal wszystkie pomniki były udekorowane chryzantemami, stroikami i zniczami.

Takiego 1 listopada nie było nigdy

Handlarze stali również w sobotę i niedzielę, choć obroty były niewielkie. - Ważne, żeby sprzedać te 15, 20 chryzantem, co z nimi zrobimy po świętach? Trzeba będzie wyrzucić - mówili sprzedawcy. - Wiadomo, że jest pandemia dlatego handlowaliśmy już od poniedziałku – mówili małżonkowie prowadzący wspólnie interes. - Wyhodowaliśmy tysiąc chryzantem, sporo zeszło. Sprzedawaliśmy w Łęcznej i w Kijanach. - W Polsce ludzie są dobrzy – tłumaczyli. – Przychodzili pomóc nam, kupowali te chryzantemy, by później zanieść je na grób, albo zostawić w domach.

W dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny msze święte w kościołach sprawowane były jak w dzień świąteczny. Ze względu na epidemię papież Franciszek na cały listopad rozszerzył przywilej uzyskania odpustu zupełnego dla zmarłych, związany z modlitwą i nawiedzeniem cmentarza.

W niedzielę, czyli w Dzień Wszystkich Świętych już wszystkie bramy cmentarza parafialnego były zamknięte. Powieszono na nich komunikaty o decyzji premiera w sprawie zamknięcia cmentarzy.

Kamil Kulig

CAŁA NASZA PRACA POSZŁA NA MARNE

Pani Anię spotkaliśmy pod łęczyńskim cmentarzem parafialnym w sobotę, 31 października. Razem z panami Arturem i Łukasze handlarze powiedzieli nam, co sądzą o decyzji premiera w sprawie zamknięcia cmentarzy:

„Bida! Jeszcze w piątek o godz. 13 słyszałem w radiu, że zamknięcie cmentarzy w ogóle nie wchodzi w grę, a już przed godz. 15 premier ogłosił swoją decyzję, że jednak cmentarze mają być zamknięte. No tak się nie robi. Ludzie kupili towaru za dziesiątki tysięcy zł. My produkujemy i sprzedajemy chryzantemy. Co teraz? – mamy sobie z nich sałatkę zrobić?. Decyzja premiera to jakieś amatorskie posunięcie, to są jakieś jaja! Co oni w ogóle zrobili? – ogłosili tę decyzję i już o godz. 16 tutaj nie da dało się ruszyć. Ludzie rozłożyliby to na trzy dni, a tak większość odwiedziła groby w cztery godziny. Tymczasem supermarkety są nadal otwarte, chociaż tam jest przecież zamknięta przestrzeń, a my handlujemy na otwartym powietrzu. Przy chryzantemach pracujemy przez cały rok. Już w styczniu zamawiamy sadzonkę, w czerwcu ją sadzimy, a potem, aż do listopada przez cały czas chodzimy przy tym. Teraz nasza praca poszła na marne... Z powodu pandemii zmniejszyliśmy produkcję o połowę, a i tak tego nie sprzedaliśmy"

POWIAT I MIASTO POMOGĄ HANDLARZOM

Na drugi dzień po ogłoszeniu decyzji o zamknięciu cmentarzy premier Mateusz Morawiecki zadeklarował, że rząd odkupi kwiaty od handlarzy. Mają się tym zająć terenowe Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. Rząd zrefundujemy też koszty samorządów, które przeprowadzą podobną akcję na swoim terenie.

D akcji włączyło się Starostw Powiatowe w Łęcznej, które ogłosiło na swoim Facebooku: „Jako powiat również udzielimy wsparcia rolnikom i przedsiębiorcom. Zainteresowanych prosimy o kontakt pod nr. tel. 603867085 lub drogą mailową na adres pczk@powiatleczynski.pl".

Z kolei miasto nie weźmie opłat od handlarzy za zajęcie powierzchni pod cmentarzami.

eprasa.pl 0e1ba1b51f

Niemal pół tysiąca osób na proteście kobiet w Łęcznej

Ubrali dzika w maseczkę z błyskawicą

Protestujący zebrali się na placu przed łęczyńskim ratuszu

Protestujący ubrali łęczyńskiego dzika w maseczkę z czerwoną błyskawicą i powiesili na nim różowy wieszak

W środowym spacerze wzięło udział około 400 osób

Obecny rząd łamie prawa kobiet. Tak naprawdę swoją decyzję przepycha przez pseudo-Trybunał Konstytucyjny rozwiązanie, nie mając odwagi na to, by samemu podjąć dialog dotyczący aborcji. Każdy poseł, który podpisał się pod wnioskiem do TK wiedział, jaki będzie wyrok – mówił obecny na proteście Rafał Maksymowicz, lider powiatowy stowarzyszenia Polska 2050 Szymona Hołowni.

- Mam to szczęście, że urodziłam zdrowe córki. A w tej chwili odmówiono wyboru kobietom, które naprawdę są w ciężkich sytuacjach. Taka kobieta nie podejmowała decyzji ot tak sobie. Pracuję przy tym sztab ludzi, by ona przy całej tej tragicznej sytuacji miała wsparcie. A w tej chwili nie ma wyboru. To jest przerażające! – dodaje żona pana Rafała, Edyta

ŁĘCZNA: - To największy protest w historii naszego miasta. Pokazaliśmy, że nie tylko duże miasta pokazują swój gniew, że z Polską powiatową też trzeba się liczyć! – podkreślał organizator protestu jego organizator Hubert Znajomski.

Wg szacunków uczestników w największym łęczyńskim spacerze w obronie praw kobiet, w środę 28 października wzięło udział ok. 400 osób, czyli o wiele więcej niż pierwszym proteście, w którym przeszło jedynie 26 osób.

Protestujący wzięli ze sobą liczne transparenty z hasłami. Oto kilka z nich: „Chcemy wyboru", „A niech tę kaczkę gęś kopnie", „Wolność wyboru zamiast terroru", „Od mojego ciała wara kaczuszko".

Skandowali hasła, takie jak: „Nasze prawa – wspólna sprawa", „Myślę, czuję, decyduję", „Bądźcie z nami ponad podziałami", „Rząd nie ciąża, trzeba usunąć", „Pięć gwiazdek PiS".

„Spacer w obronie praw kobiet" wyruszył spod cmentarza parafialnego aleją Jana Pawła II (gdzie uczestnicy zrobili trzy kółka na rondzie pod dworcem) na plac pod ratuszem. Stamtąd ul. Piłsudskiego i Targową protestujący przeszli pod pomnik dzika, którego ubrali w maseczkę z czerwoną błyskawicą, a także powiesili na nim wieszak.

Szedł także Kosiarski

Przypomnijmy, że takie spacery organizowane są w całej Polsce przez przeciwników zaostrzenia prawa aborcyjnego.

Kobiety są zostawiane same sobie, ojcowie ich dzieci często porzucają kobiety, kiedy dowiadują się o chorobie dziecka. Poza tym od momentu urodzenia dziecka, przestaje ono się liczyć dla państwa. Jest tylko zainteresowanie płodem, a nie żywym człowiekiem - mówiły nam spotkane na proteście w Łęcznej

Powodem jest wyrok Trybunału Konstytucyjnego, który orzekł, że aborcja z powodu dużego prawdopodobieństwa trwałego i nieodwracalnego uszkodzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu jest niezgodna z Konstytucją RP.

W środowym proteście wziął udział także Teodor Kosiarki, były burmistrz Łęcznej, obecnie radny powiatowy. - To jest skandal! Nie wolno kobiet ubezwłasnowolniać. Dlaczego stary kawaler ma dyktować kobiecie, co ma robić. Kobieta tym się różni od zwierzęcia, że ma rozum i wolną wolę - mówi Teodor Kosiarski.

- Nikt z przyjemnością nie idzie na aborcję. Relacje matek, które wychowują nieuleczalnie chore dzieci są przerażające. Położenia tych kobiet nie zrozumieją ci, którzy tego nie przeżyli. Nie ma mojej zgody na to, żeby faceci decydowali za kobiety - dodaje były burmistrz.

Hubert Znajomski,
organizator protestu

To jest na pewno największy zryw społeczny w historii Łęcznej, bo nic tak nie motywuje ludzi do wyjścia na ulice jak wkurzenie. Rządzący już wiedzą, że ludzie są na nich wściekli. A myśleli, że się przestraszymy, bo jest pandemia

Protestuję, żeby kobiety miały prawo wyboru. Jeśli chcą zatrzymać dziecko mogą je zatrzymać, a tu narzucają nam to z góry. To zabieranie praw człowieka. Jeśli kobieta musi nosić płód, który umrze i jeszcze zagraża jej życiu to są to tortury i wielka trauma

Trzeci spacer w obronie kobiet odbył się w sobotę, 31 października. Przeszło w nim kilkadziesiąt osób, w tym m. in. posłanka PO, Marta Wcisło.

Kamil Kulig

eprasa.pl 0e1ba1b51f